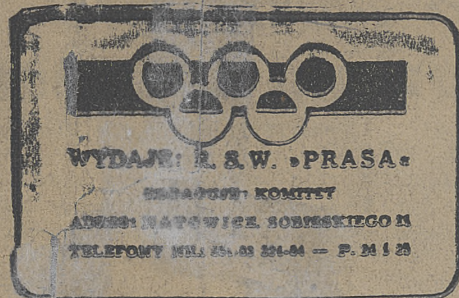
Numer noworoczny - 12 stron - cena 20 zł

Nr. 1 Rok V


WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 25
TELEFONY NR.: 35-03 324-94 — P. 34 i 29

SPORT



WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 78-30

KATOWICE — WROCŁAW
1-go stycznia 1949 r.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 14-96

CZWARTEK

ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 Zł.

REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 516-78

W NOWYM ROKU - NOWE ZADANIA

Rok olimpijski należy już do przeszłości. Nie przyniósł nam zbyt wielkich sukcesów w międzynarodowym sporcie wyczynowym. To lepiej powiedzieć sobie szczerze odrazu.

Czy jest to powodem do łamania rąk, rozdzierania szat i posypywania głowy popiołem? Naszym zdaniem — nie! Uzyskaliśmy poważne sukcesy na innej płaszczyźnie. Są to sukcesy poważniejsze i bardziej decydujące na dalszą metę, na przyszłość.

Wiele spraw inaczej wygląda z perspektywy 1 stycznia 1949 roku, niż jeszcze z perspektywy 1 stycznia 1948 roku. Wiele spraw widzimy we właściwym świetle. Nie popadamy w „czarną rozpacz", gdy nadchodzi wiadomość w rodzaju wyniku kopenhaskiego. Zyskujemy właściwy dystans do ludzi i wydarzeń w naszym sporcie, zaczynamy odróżniać co jest istotne, a co względne.

W roku ubiegłym zaczął się proces przekształcania naszej sportowej mentalności proces idący równolegle ze zmianą oblicza i struktury sportu polskiego. Te zmiany chcielibyśmy najpierw omówić. W roku ubiegłym dokonano wiele w dziedzinie reorganizacji naszego życia sportowego. Sport i wychowanie fizyczne uległy demokratyzacji, związane jest silniej z masami pracującymi miast przez włączenie do życia sportowego najbardziej masowej organizacji — związków zawodowych, przez poparcie organizacji sportu w terenie o związki i oddanie im prawa wglądu i kontroli. Przed dawnymi nazwami klubowymi pojawiły się litery: „z. z." Był to widomy zewnętrzny znak, że patronat nad sportem objął ruch zawodowy.

To było już samo w sobie REWOLUCJĄ W SPORCIE POLSKIM. Jego dawna, przedwojenna organizacja, odcinająca w praktyce dopływ sił robotniczych i chłopskich do sportu, równająca się w praktyce jakiemuś *numerus clausus, czy nawet numerus nullus dla sportowców - robotników i sportowców - chłopów, została zastąpiona przez organizacje, dostosowaną do nowych zadań, jakie w nowej rzeczywistości sport polski ma wypełnić.* Zadania te mogą być urzeczywistnione tylko wtedy, jeżeli organizacja sportowa nie jest elitarną, kastową, jeżeli jest masowa, jeżeli jedynym cenzusem, który jest wymagany od sportowca to uczciwość i lojalność. I właśnie dlatego w roku ubiegłym zrobiono nie mało, by przyciągnąć masy do sportu i kultury fizycznej. Temu celowi służyły masowe imprezy: narodowy bieg na przełaj, igrzyska związków zawodowych, marsze jesienne itp. W tym kierunku działały wydziały sportu i wychowania fizycznego przy centralnych związkach zawodowych, związki sportowe, nowe masowe organizacje młodzieżowe ZMP i SP.

Naturalnie, że w ciągu kilku miesięcy nie można było usportowić terenu. *Więcej zrobiono w miastach, stosunkowo słabo przedstawiała się ta akcja na wsi. Ale musimy pamiętać, że wieś była dotychczas „ziemią nieznaną" dla sportu.*

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku byliśmy świadkami i uczestnikami innej masowej akcji Czynu Kongresowego w związku ze zjednoczeniem polskiego ruchu robotniczego. Na Czyn ten odpowiedzieli spontanicznie również sportowcy polscy a przede wszystkim młode pokolenia sportowe zorganizowaniem wspaniałej sztafety, udziałem w odbudowie i budowie nowych stadionów, boisk, urządzeń sportowych, organizowaniem spotkań i zawodów dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Ta samorzutna reakcja terenu była najlepszym dowodem zrozumienia przez sportowców polskich przełomowego znaczenia chwil, które przeżywaliśmy i które w dalszym ciągu przeżywamy. Hasło BUDOWY POLSKI SOCJALISTYCZNEJ, podjęte przez robotników, chłopów i inteligencję pracującą, hasło, rzucone z trybuny I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej również i na odcinku sportowym ma swój wariant, który brzmi: „BUDUJEMY SPORT SOCJALISTYCZNY". W roku ubiegłym położyliśmy pierwsze fundamenty pod nowy gmach sportu polskiego. W roku 1949 zaczniemy wznosić jego ściany.

Niewątpliwie już w najbliższym czasie zostaną ogłoszone wytyczne i plany dalszych głębokich reform w sporcie. Akcją pokieruje centralnie GUKF. Niewątpliwie przy opracowaniu „planu sportowego" i przy jego realizacji będziemy korzystali z doświadczeń sportu radzieckiego. Jest jedną z istotnych zdobyczy ubiegłego roku, że nawiązaliśmy ściślejszy niż dotychczas kontakt z naszymi wschodnimi sąsiadami, nie ograniczając się tylko do rozegrania kilku spotkań. Kontakt ten będzie ulegał dalszemu rozszerzeniu. Możemy na tym tylko skorzystać. Dziś sport radziecki, który był budowany na fundamentach socjalistycznych wysuwa się coraz bardziej na czołową pozycję w Europie, w niektórych działach również na świecie. Dziś radzieccy lekkoatletki mają nieoficjalne drużynowe mistrzostwo świata, lekkoatleci — nieoficjalne mistrzostwo drużynowe Europy, a w klasyfikacji światowej zajmują trzecie miejsce. Footballiści udowodnili, że są lepsi od footbalowych potęg Anglii i Szwecji. Koszykarze mistrzowie Europy mogliby się pokusić o wydarcie Amerykanom prymatu olimpijskiego. Bokserów należy sklasyfikować w pierwszej trójce, hokeiści już w ubiegłym sezonie byli jedną z największych niespodzianek. Siatkarze i siatkarki podobnie jak i koszykarki nie mają w Europie konkurentów. To wszystko nie może być dziełem przypadku. To jest rezultat długich, ciężkich lat wznoszenia gmachu sportu radzieckiego w myśl zasad socjalistycznych przez socjalistów i w służbie socjalizmu.

Sportowcom radzieckim udało się rozwiązać podstawowe zagadnienia amatorstwa w sporcie. Udało im się zrealizować postulat umasowienia sportu wyczynowego. Dziś, w ZSRR armia sportowców wyczynowych wynosi ponad 800 tysięcy mężczyzn i kobiet w miastach i na wsiach, zorganizowanych w 33 tysiące klubów. I wreszcie sport radziecki wychował już i wychowuje w dalszym ciągu nowy typ sportowca - socjalisty, który nie jest ani amatorem - dyletantem, ani maszyną do ustanawiania rekordów, ale który jest wolnym człowiekiem, dobrym obywatelem, świadomym bojownikiem socjalizmu.

Spójrzmy teraz na NASZ SPORT WYCZYNOWY. Najlepszym bilansem zamykają ubiegły rok bokserzy, po tym w odpowiedniej odległości kroczą piłkarze, dalej lekkoatleci, hokeiści i szermierze, motocykliści i kolarze. Silną więc mamy pozycję w sportach najbardziej popularnych, w sportach masowych. Najsłabszą w sportach indywidualnych, takich, jak tenis. Lepiej, że jest tak, niż żeby było odwrotnie.

To wydaje się nam być bezwzględnym plusem ubiegłego roku. Ale za pozycję największą uznalibyśmy dwa wyniki: zwycięstwo juniorów polskich w boksie nad Czechami i sukces Orląt nad juniorami Węgier w piłce nożnej. I znowu powiemy, że NA DALSZĄ METĘ LEPIEJ JEST, ŻE WYGRYWAJĄ JUNIORZY. Musimy budować właśnie na młodych. Pokolenie sportowe, które najpiękniejsze lata swego życia oddało nieubłaganym sprawom wojny, może odnosić sporadyczne sukcesy, ale mimo najlepszej woli i wyjątkowej ofiarności, jakie obserwujemy na każdym kroku to pokolenie nie jest w stanie odzyskać dla nas pozycji utraconych przez wojnę, a cóż dopiero zdobywać na szczęśliwszych rywalach i konkurentach nowe pozycje.

(Dokończenie na str. 2-giej)

★ Indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w grach pojedynczej mężczyzn, kobiet, podwójnej mężczyzn i kobiet i mieszanej oraz drużynowe kobiet odbędą się w czasie od 13 do 16 stycznia 1949 roku w Lublinie.

Polscy hokeiści najlepsi na świecie

Patrz str. 3-cia



Anna Bursche

Rewię na lodzie organizuje w Polsce BURSCHÓWNA po powrocie z M. Ostrawy

OSTRAWA (tel. wł. BF)

Jeżeli można mieć wątpliwości co do korzyści, jakie nasi hokeiści odnieśli z obozu ostrawskiego, to z treningów na zimowym stadionie napewno skorzystali nasi łyżwiarze figurowi. Nasze łyżwiarki **Jadwiga Dąbrowska, Anna Bursche i Bolesław Staniszewski** mieli w Ostrawie sposobność zapoznania się z postępami i techniką czeskich łyżwiarzy figurowych.

Łyżwiarze byli w szczęśliwszym położeniu od hokeistów, gdyż trenował ich jeden z najlepszych łyżwiarzy figurowych czeskich **Sadilek**, który wtajemniczał polską trójkę w tajniki nowoczesnego łyżwiarstwa figurowego Sadilek trenował łyżwiarzy, tak, jakby trenował przyszłych instruktorów jazdy figurowej na lodzie. Codziennie od szóstej do ósmej rano łyżwiarze pod bacznym okiem Sadlika wykonywali swoje pensa na zimowym stadionie.

A teraz kilka słów o samych łyżwiarzach:

BOLESŁAW STANISZEWSKI jest weteranem polskiego łyżwiarstwa figurowego. W roku 1933 zdobył mistrzostwo Polski, i brał udział w mistrzostwach słowiańskich w Pradze. Zaprzyjaznił się wówczas z mistrzem CSR Koudelką. Za najważniejsze zadanie uważa spopularyzowanie jazdy figurowej wśród polskiej młodzieży i wychowanie łyżwiarskiego narybku. Pragnie poświęcić się temu zadaniu, wykorzystując doświadczenia i osiągnięcia łyżwiarzy czeskich. Będzie to piękne przedłużenie jego 20-letniej służby dla polskiego sportu łyżwiarskiego.

ANNA BURSCHE ma zainteresowania sportowo - artystyczne. Przyjechała do Ostrawy z „tajnym planem", a wyjeżdża z konkretnymi propozycjami zorganizowania w Polsce **rewii na lodzie.**

Sympatyczna nasza łyżwiarka ukończyła szkołę baletową i chciałaby pozyskać naszą młodzież dla sportu łyżwiarskiego przez zaprezentowanie wielkiej rewii na lodzie, takiej, jakiej świadkiem była w Ostrawie. Rewia na lodzie wymaga całkowitego opanowania kunsztu jazdy figurowej. Nasza łyżwiarka trenowała przed wojną w St. Moritz i w Londynie. Wojna uniemożliwiła to i trenowała z zapałem pod okiem Sadilka, którego metoda najzupełniej jej odpowiadała.

O jej postępach przekonamy się już w lutym w Spindlerowym Młynie, gdzie weźmie udział w światowych mistrzostwach akademickich w jeździe figurowej na lodzie. Pragnęłaby przed tym wyjechać jeszcze do Pragi i zapoznać się z treningiem czołowych czeskich łyżwiarek Vrzanowej, Nekołowej i Lerchowej, które niedawno wróciły ze specjalnego przeszkolenia z Londynu.

JADWIGA DĄBROWSKA mogła przybyć do Ostrawy dopiero w poniedziałek. Nie wiele więc czasu miała na trening, gdyż obóz kończył się we środę. Trenowała jednak ze zdwojenym zapałem i niewątpliwie nie pozostanie w tyle za swymi kolegami.

Z naszej strony życzymy sympatycznym łyżwiarzom, by obóz w Ostrawie przyczynił się do zaktywizowania sportu łyżwiarskiego u nas i by dzięki wysiłkom naszej łyżwiarskiej trójki nasze lodowiska zaroiły się od zwolenników jazdy figurowej.

B. FOLTYN.



Jadwiga Dąbrowska na lodowisku w Morawskiej Ostrawie

★ Polski Związek Tenisa Stołowego zamierza w tym roku wysłać reprezentację Polski na mistrzostwa świata do Szwecji oraz przed wyjazdem jeszcze w miesiącu styczniu urządzić obóz eliminacyjny dla najlepszych zawodników Polski. Równocześnie odbędą się objazdowe zawody propagandowe tenisa stołowego przy udziale 2-ch zawodników czeskich i przybywającego do kraju b. wicemistrza świata Ehrlicha oraz czołowych zawodników Polski.

Najserdeczniejsze życzenia noworoczne składa swym Czytelnikom, sympatykom, współpracownikom i wszystkim sportowcom

Redakcja Sportu!

Tenis stołowy na Śląsku

57 DRUŻYN PING-PONGOWYCH WALCZY O PIERWSZEŃSTWO W KLASIE B

Katowice. Podzielonych na 7 grup 57 zespołów rozpoczęło z początkiem grudnia br. walkę o mistrzostwo klasy B Śląsko-Dąbrowskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego.

Dotychczasowe wyniki w poszczególnych grupach oraz ich tabele przedstawiają się obecnie następująco:

GRUPA I

Kleofas Ib — ZMP Dąb 5:4, Śląsk — Słowian Ib 6:3, Pogoń Imielin — Union Katowice 4:5, ZMP Dąb — Batory Ib 4:5, Union — Słowian Ib 7:2, Śląsk — Pogoń Imielin 9:0, Słowian Ib — Pogoń Imielin 3:6 ZMP Dąb — Śląsk 2:7 Kleofas Ib — Batory Ib 3:6

Śląsk Świętochł.	3	3	22:5
Union Katowice	2	2	13:6
Batory Ib	2	2	11:7
Kleofas Ib	2	1	8:10
Pogoń Imielin	3	1	10:17
ZMP Dąb	3	0	10:17
Słowian Ib	3	0	8:19

GRUPA II

Czyn Katowice — Siemianowiczanka Ib 2:7, Lechia Ib — Kop. Katowice Ib 9:0 w.o., Kopernik — Naprzód Janów 2:7, Czyn — Pogoń Ib 0:9 HKS Szopienice — Lechia Ib 8:1, Naprzód — Kop. Katowice Ib 9:0. KKS Mysłowice — Kopernik 6:3 HKS — Pogoń Ib 1:8 Kopernik — Kop. Katowice Ib 9:0 KKS — Siemianowiczanka Ib 4:5. Lechia Ib — Płomień 2:7 Pogoń Ib — Płomień 7:2.

Pogoń Katowice Ib	3	3	24:3
Naprzód Janów	2	2	16:2
Siemianowiczanka Ib	2	2	12:6
KKS Mysłowice	2	1	10:8
Kopernik	3	1	14:13
HKS Szopienice	2	1	9:9
Płomień Katowice	2	1	9:9
Lechia Mysłowice Ib	3	1	12:15
Czyn Katowice	2	0	2:16
Kop. Katowice Ib	3	0	0:27

GRUPA III

Unia Sosnowiec Ib — Budowlani Grodziec 9:0, ZMP Przemsza — Czyn Sosnowiec 1:8, Brynica Czeladź — RCKS 0:9, GZKS Piaski — Zagłębie 7:2, Piaski — Budowlani Grodziec 9:0 RCKS — Czyn 6:3, Biała Przemsza — Brynica 4:5, Zagłębie — Unia 9:0 wo., Piaski — Unia Ib 8:1 Budowlani Grodziec — Biała Przemsza 9:0 wo., Czyn — Brynica 8:1, RCKS — Zagłębie — Unia Ib — Biała Przemsza 4:5. Czyn — Piaski 4:5, RCKS — Budowlani Grodziec 9:0 wo., Zagłębie — Brynica 4:5, Biała Przemsza — Budowlani Jowisz 0:9 wo.

RCKS Czeladź	4	4	33:3
GZKS Piaski	4	4	29:17
Czyn Sosnowiec	4	2	23:13
Brynica Czeladź	4	2	11:25
Budowlani Jowisz	1	1	9:0
ZKSM Zagłębie	4	1	15:21
Unia Sosnowiec Ib	4	1	14:22
ZMP Biała Przemsza	5	1	10:35
Budowlani Grodziec	4	1	9:27

GRUPA IV.

Lubliniecki KS Ib — Czarna Huta 3:6 Ruch Ib — Kościuszko 3:6, Zryw Chorzów — Centrum Bytom 6:3 Zaborze — Zryw 0:9. Kościuszko — Czarna Huta 9:0, Ruch Ib — LKS Ib 9:0 Centrum — Polonia Bytom Ib 9:0 Zryw — Polonia Ib 9:0 wo. Zaborze — LKS Ib 8:1, Czarna Huta — Ruch Ib 3:6. Kościuszko — Centrum 3:6.

ZKSM Zryw Chorzów	3	3	24:3
GZKS Centrum Bytom	2	2	18:9
ZKSM Kościuszko Chorz.	2	2	18:9
Ruch Chorzów Ib	2	2	18:9
Zakł. Chem. Zaborze	2	1	8:10
Czarna Huta T.-Góry	3	1	9:15
LKS Lubliniec Ib	3	0	4:23
Polonia Bytom Ib	2	0	0:18

GRUPA V.

AZS Gliwice — Chemik 6:3, ZZK — Gliwice Ib — Górnik Gliwice 4:5, Chemik — Górnik 8:1, ZZK Ib — AZS 0:9 w.o. Górnik — AZS 1:8 Chemik — Piast Ib 4:5. Czarni Pyskowice — PZS 7:2,

AZS Gliwice	3	3	23:4
Czarni Pyskowice	1	1	7:2
Chemik Gliwice	3	1	15:12
Piast Gliwice Ib	1	1	5:4
Górnik Gliwice	3	1	7:20
PZS Gliwice	1	0	2:7
ZZK Gliwice Ib	2	0	4:1[illegible]
Samorzadowiec Gliwice			-

GRUPA VI

Walcownia Dziedzice — Makabi Bielsko 0:9, Kapelusznik Skoczów — Piast Cieszyn Ib 9:0. HKS Bielsko — ZMP Siła Cieszyn 8:1, Piast Ib — Makabi 4:5, Walcownia — Kapelusznik 4:5. Makabi — Kapelusznik 4:5.

Kapelusznik Skoczów	3	3	19:8
Makabi Bielsko	3	2	18:9
HKS Bielsko	1	1	8:1
Walcownia Dziedzice	2	0	4:14
Piast Cieszyn Ib	2	0	4:14
ZMP Siła Cieszyn	1	0	1:8
Beskid Ib Andrychów			—
BKS Biała			—
Zetpeembe Biała			—

GRUPA VII

Metalowiec Mikołów Ib — Elektro Łaziska Ib 7:2, Metalowiec Ib — Błyskawica Radlin 0:9. ZMP Śródmieście Racibórz — HKS Radlin 3:6, Metalowiec Ib — Silesia Rybnik 0:9 w.o.

Błyskawica Radlin	1	1	9:0
Silesia Rybnik	1	1	9:0
HKS Radlin	1	1	6:3
Metalowiec Ib	3	1	7:20
ZMP Śródmieście	1	0	3:6
Elektro Łaziska Ib	1	0	[illegible]

Pływamy dopiero od 35 lat



Od Olimpiady w Los Angeles datuje się także pewien podział stylu crawla na poszczególne szkoły. Amerykanie zmienili całkowicie styl, starając się go jak najbardziej wydłużyć. Ramiona przenoszono już nie bokiem ale tuż przy tułowiu, przy czym opuszczano rękę i ramiona zupełnie wyprostowane w łokciach na wodę. Po oparciu ręki na wodę starano się przedłużyć zasięg ramion przez wypchnięcie ich najdalej z barków.

Najbardziej charakterystyczną cechą stylu amerykańskiego było prawie, że zupełne wyeliminowanie rollingu.

W przeciwieństwie do Amerykanów — Japończycy nie starali się wydłużyć stylu przez wypychanie ramion z barków, zwrócili jednak baczniejszą uwagę na sprawę oddechu. Wszyscy fachowcy zauważyli, że Japończycy biorą bardzo mało powietrza w płuca, nie potrafili jednak „odkryć" jaki jest tego cel. Podejrzewano, że w ten sposób zamierzają oni zupełnie wyeliminować rolling, jednak do sedna sprawy nie dotarli.

W Europie nowy styl amerykański nie przyjął się prawie nigdzie w tej postaci w jakiej go można zaobserwować w USA. Węgrzy stworzyli własną szkołę, nie zważając zupełnie na kwestię rollingu i jak się dzisiaj okazało szkoła ta dała pozytywne rezultaty. Holendrzy, Szwedzi i Duńczycy pozostali przy starych wzorach stylu staro - amerykańskiego, weismullerowskiego i... także zrobili dobrze.

W Polsce po przybyciu z Ameryki trenera Steepa, pływacy nasi zaczęli pływać nowym stylem amerykańskim, doszli do pewnych wyników ale prawdopodobnie zarzucą go już w najbliższym czasie. Dlaczego?

Nim to wyjaśnimy powrócimy jeszcze do ZSRR.

W Związku Radzieckim rozwinęła się nowa szkoła pływacka, której twórcami są Kijatew, Czerniszow i wielu innych trenerów, którzy wspólnie stworzyli odrębny styl pływania oparty na wszystkich możliwych wzorach zagranicznych i własnym doświadczeniu.

Pływacy mali wzrostem pływają w ZSRR stylem podobnym do stylu japońskiego, z ugiętymi w łokciu ramionami. Osobnicy wysocy uginają pod wodą jeszcze bardziej ramiona. Zależnie od wzrostu przeprowadzają pod wodą ręce w linii w kształcie litery „S" względnie pół „S", co bez względnie zwalczali do niedawna nasi instruktorzy.

Także w stylu klasycznym pływacy radzieccy, zastosowali wąskie nożyce przy pracy nóg z równoczesnym ruchem rotacyjnym od kolan. Ten szczegół stylu w innych krajach przez długie lata uważany był za wielki błąd.

A styl motylkowy? Wystarczy zaznaczyć, że pływacy radzieccy byli pierwszymi pływakami, którzy stwierdzili, że opłaca się cały dystans przepłynąć w stylu motylkowym, nie przechodząc podczas pływania na klasyczną żabkę, należy tylko dobrze zapoznać się z mechaniką ruchów. Doszli oni do słusznych wniosków i tworząc zupełnie własną, odrębną szkołę, stali się wkrótce nową potęgą światową w sporcie pływackim.

Po wojnie w Europie szczególnie we Francji i Jugosławii pływacy osiągnęli pierwszorzędne wyniki, pływając długo zwalczanym stylem „S" Amerykanie przysłali do Europy swych speców, którzy zapowiedzieli, że pływacy USA na Olimpiadzie w Londynie zaprezentują nowy styl, oparty na nowych zasadach mechaniki ruchów. I co pokazali Amerykanie? Stary styl weismullerowski, naturalnie udoskonalony ze szczególnie precyzyjnie opracowanym oddechem, (tak jak już przed wielu laty pływali Japończycy i zawodnicy ZSRR).

Od roku 1943 także Amerykanie zarzucili swój rzeczywiście własny styl amerykański lansowany od roku 1932. Skrócili go mocno bo doszli do wniosku, że przez wypchnięcie ramion z barków mięśnie tracą na sprężystości i sile, a ciało opada pod powierzchnię wody. Spostrzegli to, co już w 1937 roku Rosjanie zastosowali u siebie.

Dzisiaj istnieją w teorii poszczególnych szkół crawla różnice zdań, co do pewnych szczegółów. Toczy się spór o to, czy rolling jest rzeczywiście tak wielką wadą, czy też przeceniono jego niebezpieczeństwo. Węgrzy są potęgą pływacką, a uważają że rolling pomaga im w wykorzystaniu siły mięśni grzbietowych. Sprzeczają się także o to, czy uderzenie nogi w dół jest wydajniejsze niż uderzenie w górę. Pod jednym względem wszyscy się jednak zgadzają: nogi muszą pracować pod wodą, a ramiona muszą być ugięte w łokciach, a pod wodą przeprowadzać je należy w kształcie litery „S" lub pół „S".

U nas w kraju, niestety wzorujemy się jeszcze na szkole Steepa zarzuconej nawet w Ameryce, a tylko dwóch, względnie trzech trenerów od kilku miesięcy pracuje nowymi metodami.

Do przeprowadzania rąk pod wodą w kształcie litery „S" przyszła zupełnie podświadomie Bemówna. Efekt: nowy rekord Polski na dystansie 400 m.

Jeżeli chcemy pływać tak szybko jak inni musimy się czym prędzej przestawić na nowe metody nauczania stylu i nowe metody trenowania. Poprawiamy się wprawdzie z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, ale inni się również szybko poprawiają. Dzisiaj najlepsze pływaczki Europy pływają 400 m szybciej, niż ongiś Weismueller, Borg i Charlton, którzy przez długie lata byli rekordzistami świata.

W żadnym sporcie nie można osiągnąć tak fantastycznej poprawy wyników przez opanowanie stylu i celową pracę, jak właśnie w pływaniu. Rekordzistami i mistrzami świata byli i wielcy i mali wzrostem ludzie, potężnie zbudowani mężczyźni i wątli chłopcy, 13-to i 30-letni zawodnicy. Pływać dobrze może każdy.

Jan Nogaj

SPORTOWCY CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO METALOWCÓW ODDZIAŁ GLIWICE NA CZYN KONGRESOWY!!!

Gliwice. W dniu 12. 12. ZKSM „Huta Zabrze" rozegrała mecz bokserski wewnętrznoklubowy, dochód na Wspólny Dom Partyjny 6,985 zł.

CZZM Oddział Gliwice urządził dwie imprezy bokserskie na prowincji 15. 12. w Ostropie i 17. 12. w Łabędach, dochód dobrowolnych składek 3,600 zł. Na obie te imprezy był wstęp wolny.

W dniu 19. 12. ZKSM „Piast" Gliwice wobec nieprzybycia BBTS Bielsko celem rozegrania meczu o mistrzostwo klasy A rozegrano mecz wewnętrznoklubowy, dochód 10.070 zł. Łącznie 20,655 zł. wpłacono na Wspólny Dom Partyjny dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Na podkreślenie zasługuje czyn C. Z. Z. M. Oddział Gliwice, który umożliwił szerszym masom społeczeństwa na prowincjach oglądanie zawodów bokserskich, w dodatku bezpłatnie.

Organizatorem tych imprez był znany sędzia bokserski tow. Sarnowski, który wszystkie te imprezy sędziował w ringu i na punkty bezpłatnie.

Imprezy takie są godne naśladowni[illegible] przez inne związki zawodowe, ce[illegible] popularyzacji sportu na prowincji pod hasłem: „Sport dla najszerszych mas społeczeństwa".

Kobiety grają w ping-ponga

Kobiety rozgrywają w tym roku po raz pierwszy mistrzostwo drużynowe. Najgroźniejszym zespołem tych mistrzostw jest drużyna Lechii mysłowickiej, która posiada w swoich szeregach wicemistrzynię Polski Kostkową.

Dotychczasowe rozgrywki przyniosły następujące wyniki:

Lechia — Piast Gliwice 5:4 Ruch — Siemianowiczanka 4:5 Słowian — Górnik Gliwice 9:0, Górnik — Lechia 1:8, Siemianowiczanka — Piast 0:9 w.o., Słowian — Ruch 6:3

Słowian Świętochłowice	2	2	15:3
Lechia Mysłowice	2	2	13:5
Piast Gliwice	2	1	13:5
Siemianowiczanka	2	1	[illegible]
Ruch Chorzów	2	0	7:11
Górnik Gliwice	2	0	1:17
Samorządowiec Gliwice			—

W nowym roku — nowe zadania przed sportem polskim

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Bez wątpienia do sukcesów naszych młodych bokserów i piłkarzy przyczyniło się wychowywanie ich w duchu demokracji. Właśnie ci młodzi chłopcy są pierwszymi, może jeszcze nie doskonałymi, ale bliższymi ideału sportowca, do którego dążymy. Wychowanie nowego sportowca, wolnego od balastu sportu kapitalistycznego, od przesądów, od egoizmu, od zawiści, od tego, co określamy mianem primadonny wydaje się być naczelnym zadaniem w tej dziedzinie. Właśnie nowe określenie praw i obowiązków sportowca ma pomóc w kształtowaniu się i w wychowywaniu nowego typu zawodnika, ma go wyciągnąć z klubowego bagienka, w jakim niejednokrotnie tkwi, usunąć z jego sportowej prostej jasnej drogi pokusy i zapewnić mu możność maszerowania naprzód po tej drodze. Dlatego też, w zrozumieniu wagi tego zagadnienia poruszyliśmy w formie ankiety na łamach naszego pisma. W poruszaniu takich aktualnych zagadnień, w otwarciu naszych kolumn dla sportowców i działaczy sportowych pragnących się wypowiedzieć na tematy jak najżywiej ich samych obchodząc, w wyjaśnianiu i zwalczaniu błędów, od których również my sami nie byliśmy wolni, widzimy ROLĘ I ZADANIA PRASY SPORTOWEJ W POLSCE.

CZEGO OCZEKUJEMY OD ROKU 1949? Wiemy, że będzie to pierwszy rok kilkuletniego planu budowy sportu socjalistycznego w Polsce. W miarę, jak będzie wzrastał dobrobyt szerokich mas, jak będą rozwijały się ich twórcze siły i poszerzały ich perspektywy będzie również podnosił się poziom sportu polskiego. Tych dwóch spraw nie można od siebie oddzielić. Przykład krajów kapitalistycznych wykazuje, że ludzie głodni, zajęci wyłącznie bieganiem za życiowym minimum nie mają nigdy czasu i chęci, a przede wszystkim możności uprawiania sportu i kultury fizycznej.

Głód i wojna są wrogiem sportu, dobrobyt i pokój jego przyjacielem. Możemy zaryzykować twierdzenie, że w roku 1956, w roku zakończenia planu sześcioletniego, gdy stopa życiowa przeciętnego obywatela naszego kraju podniesie się o 200 proc. w stosunku do roku 1935, również i wyniki polskich sportowców będą [illegible] wiele lepsze niż w roku 1938 i 1939.

W miarę, jak będzie rosła baza ludzka i baza materialna sportu polskiego coraz żywszym tętnem będzie pulsowało nasze życie sportowe. Rok 1949 przyniesie nam szereg wielkich imprez. Zawody o Puchar Tatr zapowiadają się jako jedna z najpoważniejszych międzynarodowych imprez w sportach zimowych. Być może, że w miejsce rozgrywek bałkańskich dojdzie do skutku jakaś imponująca międzynarodowa „Spartakiada" z udziałem sportowców wszystkich krajów demokratycznych. Dojdzie niewątpliwie do wymiany trenerów, przeszkolenia zawodników jednego kraju w drugim, zaprzyjaźnionym, jeżeli przoduje on w danym dziale sportu. Spodziewamy się dalszych sukcesów przede wszystkim od naszych bokserów. Dzisiaj w międzynarodowych kołach sportowych boks nazywa się „polskim sportem". Nasi pięściarze napewno zrobią wszystko, także i w Oslo, by usprawiedliwić tę nazwę.

Mamy nadzieję, że piłkarze, którzy mimo wszystko zamknęli rok ubiegły dodatnim bilansem wywindują się do pierwszej szóstki w Europie, że ukażą się nowe talenty lekkoatletyczne i że obecni mistrzowie z Adamczykiem i Łomowskim na czele umocnią się w klasie europejskiej. Życzymy wszystkim sportowcom polskim, by ich uporczywy, dokonywany jeszcze w trudnych warunkach wysiłek był uwieńczony jak największym powodzeniem.

Sądzimy zaś, że wyrazimy najgłębsze życzenie wszystkich polskich sportowców, działaczy sportowych i sportowej publiczności, jeżeli powiemy, że naszym najgłębszym życzeniem jest, by za rok, w dniu 1 stycznia 1950 roku mogli z czystym sercem stwierdzić:

W MARSZU DO POLSKI SOCJALISTYCZNEJ SPORTOWIEC POLSKI NA SWYM ODCINKU PRACY KROCZYŁ W JEDNYM SZEREGU Z POLSKIM ROBOTNIKIEM, CHŁOPEM I INTELIGENTEM PRACUJĄCYM!

Z całego kraju

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W PRUSZKOWIE.

WARSZAWA. Na stawie w Pruszkowie odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej, które zgromadziły 13 zawodników i 2 zawodniczki. Rozegrano 6 biegów w konkurencji mężczyzn na dystansie 500 mtr, oraz 5 biegów na 3,000 m. W konkurencji kobiet odbył się jeden bieg na 500 m.

W biegu na 500 m. kobiet niespodzianką była porażka mistrzyni Polski Kalbarczykowej, która przegrała z Rosińską.

Startujący w obu konkurencjach męskich wielokrotny mistrz Polski inż. Kalbarczyk uzyskał na obu dystansach najlepsze czasy zdobywając w ogólnej punktacji pierwsze miejsce.

Z młodych zawodników wyróżnili się Lewandowski (na 500 m.) i Antosik (na 3,000 m.), którzy uzyskali w ogólnej punktacji 3-cie i 4-te miejsca.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: Lewandowski (55,5 sek.) Głodkowski Rytter (53,1 sek.). Kalbarczyk (52,7 sek.). Krajewski, Malowaniec.

Bieg na 500 kobiet wygrała Rosińska w czasie 66,5 sek., przed Kalbarczykową.

W biegu na dystansie 3,000 m. Kalbarczykowa startowała w konkurencji męskiej. Poszczególne biegi wygrali: Rytter (6:44 9 min.). Kalbarczyk (6:20,0 min.), przed Lewandowskim (6:43,8 min.), Głodkowski, Antosik i Kalbarczykowa.

W ogólnej punktacji zwyciężył Kalbarczyk — 116 pkt., przed Rytterem — 120,5 pkt. Lewandowskim — 122,8 pkt. i Antosikiem — 124.6 pkt.

Następny numer „Sport"-u ukaże się w poniedziałek, 3 stycznia 1949 r.

☐ Polski Związek Tenisa Stołowego zatwierdził zmianę nazw następujących klubów: KS przy kop. Polska na GZKS »Słowian« z siedzibą w Świętochłowicach, RKU na ZKSM »Unia« z sied[zibą] w Sosnowcu, Czarnohucki KS [na] ZKS »Czarna Huta« z siedzibą [w] Tarnowskich Górach, AKS M[...]łów na ZAKSM z siedzibą w M[...]łowie.

„AUFMARSCH" ZACHODNIO-NIEMIECKICH „SPORTOWCÓW"

Sportowe podziemie w Bizonii pod komendą anglosaskich instruktorów

przeprowadza remilitaryzację Niemiec

Czternastoletni Kurt Eibler wychodzi codziennie wcześnie rano z domu. Wraca dopiero późnym wieczorem Cały dzień spedza w obozie w rodzinnym Wetter obozie utrzymywanym przez władze angielskie. Oficjalnie obóz nosi nazwe: „**Ośrodek wychowania młodzieży niemieckiej w duchu demokracji**". Ta nazwa powinna zasadniczo określać cel owej instytucji. W istocie służy ona do zamaskowania zadań i funkcji obozów w rodzaju „campu" w Wetterze. Obozy te sa rozsiane po całej strefie angielskiej i amerykańskiej i w nich „wychowuje się" około 200 tysiecy młodych Niemców w wieku Kurta Eiblera

Obozy to jeszcze nie wszystko. Poza nimi istnieja na terenie Bizonii **kluby młodzieżowe, zorganizowane i prowadzone przez specjalne wydziały młodzieżowe przy sztabach anglo - amerykańskiej administracji w Niemczech zachodnich.**

Wreszcie w ostatnich czasach coraz głośniej mówi sie o t. zw. „caravan-movement", organizacji sportowo - turystycznej, grupujacej młodzież od 16 do 18 lat.

Dlaczego **piszemy o tych wszystkich ośrodkach** instytucjach i organizacjach? — Dlatego, że są one rzekomo organizacjami sportowymi, że ich oficjalny program obejmuje przede wszystkim sport i wychowanie fizyczne i że ich oficjalnym celem jest wychowanie w „duchu demokratycznym" nowego niemieckiego pokolenia przez sport i kulturę fizyczna.

Przypatrzmy sie bliżej, co robi Kurt Eibler w obozie w Wetter?—Owszem uprawia również i sport ale tylko pewne rodzaje sportu: przede wszystkim marsze, marsze i jeszcze raz marsze, dalej pływanie, boks, a niektóre roty uprawiaja również sport motocyklowy Cały obóz jest podzielony na roty na których czele stoja amerykańscy instruktorzy — Oficjalnie sa to instruktorzy sportowi ale nie jest dziełem przypadku, że wszyscy jak jeden maż sa równocześnie podoficerami okupacyjnej armii amerykańskiej i angielskiej

Instruktorzy" maja wiele pracy ze swymi pupilami. Wbijaja im do głowy angielska komende, ucza angielskiego języka w takim jednak tylko zakresie, jaki jest niezbędnie potrzebny do porozumienia sie przełożonego z podwładnym. Na specjalnych „godzinach politycznych" miedzy „sportowymi zajeciami" Kurt Eibler i jego towarzysze wysłuchuja odpowiednio spreparowanych pogadanek na tematy sportowe i polityczne przy czym te ostatnie sa otwarta propaganda, wymierzona przeciw wszystkiemu, co nie jest planem Marshalla. W pogadankach sportowych umiejetnie tworzy sie mit o niezwycieżalności anglosaskich sportowców i anglosaskich metod sportowych Ma to wpoić w młodych Niemców przeświadczenie o tym, że Anglosasi sa rodzajem półbogów i nadludzi.

Kurt Eibler nie przechodził ze wzgledu na zbyt młody wiek właściwego przeszkolenia w HJ Ale jego starszy brat Werner który dziś liczy sobie 18 lat przyznaje: „Kursy ćwiczebne w obozach wychowawczych przypominaja mi elementarne wyszkolenie w Hitler - Jugend Najistotniejsza różnica to chyba tylko to że teraz na zajeciach sportowych pozdrawiamy sie hip hip hurra", a przed tym..."

Werner Eibler nie kończy jak pozdrawiał sie on i jego koledzy. Wystarczy zresztą domyślać się „h". Werner jest zresztą mniej gadatliwy od Kurta. Ma już poza sobą ćwiczebny kurs, przez który przechodzi obecnie jego młodszy brat. Werner należy do klubu młodzieżowego w Essen. Jest również członkiem „caravan - movement" ale nie chce zbyt wiele mówić na ten temat.

Mogłoby to nawet być niebezpieczne dla niego jeżeli tak poważna bądź co bądź figura, jak Eug. Kogon, wydawca „Frankfurter Hefte" i znany działacz churchillowskiego „Zwiazku Europejskich Federalistów", zapytywany o organizacyjne ramy ruchu młodzieżowego w Niemczech Zachodnich odpowiedział tylko lakonicznie: „Znam szczegóły ale wolę o tym zamilczeć".

Dlaczego stowarzyszenie o charakterze turystyczno - sportowym wywołuje u Kogona takie zakłopotanie?

„Caravan - movement" ma jeszcze mniej wspólnego ze sportem, niż ośrodki i kluby młodzieżowe. Jest to w istocie półwojskowa organizacja typu konspiracyjnego. Pod pozorem wycieczek turystycznych, wspólnych marszów gier sportowych, utworzono pod patronatem władz okupacyjnych w Bizonii potężna organizację dla starszej młodzieży. Jej struktura mówi już sama za siebie: „ruch" opiera sie na komórkach organizacyjnych, liczacych od pieciu do dziesieciu ludzi. Tworza one nominalnie zespoły do gier sportowych, do hokeja itp. Członkowie jednak znaja tylko swych kolegów z danej ekipy, oraz bezpośredniego przełożonego, który jest z zasady kapitanem drużyny. Nie znaja poza tym żadnych członków „caravan movement", a nazwiska kierowników organizacji trzymane sa w ścisłej tajemnicy. Jest to wiec typowa mafijna organizacja, na której wspiera sie istniejace za wola i wiedza Anglosasów „sportowe podziemie" w Niemczech zachodnich.

Ważnym członem tego „podziemia" jest t. zw. G. C. L. O. — German Civil Labour Organisation", która skupia w swych szeregach około 150 tysiecy Niemców w wieku od 21 do 27 lat. Jak wiec widzimy jest ona dalszym logicznym przedłużeniem „ośrodków i klubów" młodzieżowych, oraz „caravan - movement".

G. C. L. O. czyli niemiecka cywilna służba pracy jest organizacja, która w roku ubiegłym przejeła spadek po osławionych „dienstgruppen", zamaskowanych oddziałach wojskowych zachowanych przez Anglików rzekomo dla prac takich, jak zbieranie materiału wojennego rozminowywanie zaminowanych obszarów i portów itp

Również i w skoszarowanych oddziałach GCLO **„sport" figuruje na honorowym miejscu obok pracy.** Ale jest to już sport specjalny: członkowie oddziałów nr. nr. 439, 503, 466 w Oldenburgu z zamiłowaniem uprawia ja sport szybowcowy i lotniczy. W oddziałach nr. nr. 420, 415, 425, 433 stacjonowanych w Hamburgu najczestszym zajeciem jest organizowanie zawodów automobilowych, gymkhan motocyklowych, biegów i sztafet motocyklowych. Oddziały te w rzeczywistości kształca kadry lotników, kierowców, czołgistów itp.

Wyższe przeszkolenie „sportowe" można przejść już tylko w USA. Niedawno agencja Reutera podała że do Ameryki wyjechało stu Niemców którzy maja być instruktorami wychowania fizycznego niemieckiej policji w strefach zachodnich. 4-go października na naradzie dowódców oddziałów policyjnych trzech stref we Frankfurcie n. M. uzgodniono, że policja zachodnio-niemiecka ma przejść dodatkowe przeszkolnie wojskowe, które zakamufluje sie kursami wychowania fizycznego i wzmożona aktywnościa sportowa istniejacych już klubów policyjnych. W przyszłości przy każdej wiekszej jednostce policyjnej ma powstać klub sportowy. Dyrektywy te zostały posłusznie przyjete na konferencji 11 „premierów" Bizonii na poczatku listopada.

Polityka anglosaskich władz okupacyjnych jest jasna: posługuja sie one sportem, jako wabikiem, który ma przyciagnać młodzież niemiecka do rozmaitych klubów i ośrodków które z kolei służa wstępnej remilitaryzacji Niemiec w strefach zachodnich. Anglosascy instruktorzy „wychowują" tę młodzież w respekcie przed wszystkim co anglosaskie, a w niechęci do wszystkiego, co ma zwiazek z demokracją i socjalizmem. Ponieważ Niemcy zawsze byli podatni na tego rodzaju system wychowawczy, więc nie można mieć złudzeń co wyrośnie z Kurta i Wernera Eiblera i jego kolegów.

Wpływ anglosaski na sport zachodnio - niemiecki jest wielokierunkowy. Tak np ostatnio czołowe kluby footballowe w Bizonii zdeklarowały oficjalnie że będa wypłacały graczom pierwszoligowym regularne pensje miesieczne w wysokości od 230 do 300 marek zachodnich. Leaderzy zachodnich lig: Offenbach Kickers i drużyna Stuttgart Kickers są więc oficjalnie drużynami zawodowymi, przy czym fakt ten został przez licencjonowaną prasę zachodnioniemiecka powitany z żywym zadowoleniem.

Przypuszcza sie w kołach sportowych, że po utworzeniu przez Anglosasów marionetkowego państwa zachodnioniemieckiego do ważniejszych działów sportu wprowadzony zostanie na wzór amerykański profesjonalizm.

Władze anglosaskie starają się wszelkimi sposobami wyzyskać sport dla celów propagandowych. Pobyt trzech drużyn szwajcarskich w Niemczech zachodnich ośdobnie iak i wizyta lekkoatletów szwedzkich zostały wyolbrzymione do rozmiarów „przełomu" w sporcie zachodnioniemieckim. Mecz bokserski Schmelinga z Vogtem w Waldbuehne w Berlinie stał się demonstracją szowinistów niemieckich i miał wykazać, że zachodni Berlin żyje normalnym życiem. Mecz ten zakończył karierę Schmelinga a znów dało asumpt do wypisywania panegiryków na cześć niemieckiego boksera. Mecz studentów szwedzkich z niemieckimi w piłce ręcznej zainicjował akcję, mająca na celu dopuszczenie Niemców do międzynarodowej federacji volley-ballu. Wreszcie Anglosasi zobowiązali się do poparcia prośby zachodnioniemieckiego związku narciarskiego do FIS o przyjęcie Niemców do tej Federacji. Wniosek ten będzie dyskutowany na posiedzeniu egzekutywy FIS w Oslo, ale zdecydowanie nieprzejednane stanowisko Norwegów przyczyni się na pewno do jego storpedowania.

To swoiste „usportowianie" zachodnich Niemiec jest bardzo niepokojące. Już dwukrotnie półwojskowe, paramilitarne niemieckie organizacje umożliwiły Niemcom agresje na ich sasiadów. W roku 1807 robił to Gneisenau, w latach 1912—1928 v. Seeckt, w latach 1946—1948 v. Hardenberg pod patronatem anglosaskich generałów

„Aufmarsch" niemieckich „sportowców" to sygnał alarmowy, który winien spotkać sie z należyta reakcja światowego sportu demokratycznego.

KLASY B w PODOKRĘGU BIELSKO - BIAŁA PO WERYFIKACJI ZAWODÓW MISTRZOWSKICH

Bielsko. Wydział Gier i Dyscypliny w Podokręgu bielskim przeprowadził weryfikacje zawodów mistrzowskich we wszystkich klasach i grupach. Za wyjątkiem kl. B grupy pierwszej i częściowo grupy drugiej zweryfikowano zawody zgodnie z wynikami uzyskanymi na boisku.

Weryfikacja zawodów mistrzowskich w kl. B grupy I. dotkliwie wypadła dla drużyny Wł. ZKS Grom Kamienica. Drużyna ta zgodnie z wynikami uzyskanymi na boisku zajmowała trzecie miejsce w tabeli po weryfikacji straciła wszystkie punkty i zajęła ostatnie miejsce w tabeli. Powodem weryfikacji zawodów walkowerem 0:3 na niekorzyść Gromu było branie udziału w zawodach mistrzowskich zawodnika karencyjnego Macharza niepotwierdzonego przez PZPN w Warszawie dla Wł. ZKS Grom. [illegible] tylko należy że kierownictwo Gromu wiedzac o niepotwierdzeniu tego zawodnika dla barw swej drużyny już na poczatku mistrzostw wystawiało Macharza do kazdych zawodów mistrzowskich, sadzac, że postanowienia PZPN nie stosuja sie do WłZKS Grom pozbawiajac w ten sposób drużyne całego dorobku punktowego.

TABELA KL. B GRUPY I.

1)	Koszarawa Ib	9	16	29:6
2)	ZPKS Zabłocie Ib	9	16	18:5
3)	RKS Łodygowice	9	12	13:14
4)	ZKS Makabi	8	9	14:12
5)	Wł. ZKS Beskid	8	8	22:12
6)	Start Wilkowice	8	8	14:10
7)	Metal. Weg. Górka	9	7	14:24
8)	RKS Sporysz	9	5	11:21
9)	Soła Ib	8	3	7:17
10)	Wł. ZKS Grom	9	0	0:27

TABELA KL. B GRUPY II.

1)	ZMP Zryw Pszczyna	9	18	50:8
2)	ZMP Siła	9	13	22:6
3)	Walcownia Ib	9	11	16:14
4)	ZFKSM Ustroń	9	10	33:19
5)	Cukrownia Chybie	9	9	14:15
6)	ZZK Zebrzydowice	9	9	14:13
7)	Kopalnia Silesia	9	8	13:16
8)	Wisła Strumień	9	7	23:17
9)	Metalowiec Skoczów	9	5	12:28
10)	LZS Bestwina	9	0	4:65

TABELA REZERW KL. A.

1)	TS Piast II	9	15	31:12
2)	GZKS Kopalnia II	9	11	37:28
3)	RKS Lenko II	9	11	20:13
4)	ZZK Grażyna II	9	11	22:19
5)	ZMP Wadowice II	9	10	30:27
6)	Hejnał Kety II	9	9	21:21
7)	ZM BKS II	9	7	17.24
8)	Biała Lipnik II	9	7	15:26
9)	BBTS II	9	6	24:28
10)	Leszczyński II	9	5	11:30

ZKSM METALOWIEC w SOSNOWCU

w miejsce UNII i CZARNYCH

FUZJA CZARNYCH Z UNIĄ.

SOSNOWIEC. (DW) Komasacja klubów na terenie Zabrza Katowic i Bytomia znalazła silny oddźwiek na terenie Zagłebia Dabrowskiego i coraz poważniej mówi sie o połaczeniu klubów górniczych i metalowych na terenie Sosnowca, Bedzina i Czeladzi. Działacze poszczególnych klubów którym leży na sercu dobro sportu piłkarskiego Zagłebia przeprowadzaja już rozmowy na temat połaczenia.

W Sosnowcu poważnie bierze się pod uwage komasacje A klasowych zespołów Unii i Czarnych. Fuzja ta wpłynełaby bardzo korzystnie dla tych klubów oraz na dalszy rozwój i poziom piłkarstwa sosnowieckiego. Tak Czarni jak i Unia posiadaja w swoim zespole kilku utalentowanych piłkarzy, którzy połaczywszy sie razem stworzyliby jeden silny zespół który mógłby wywalczyć tak upragniony przez społeczeństwo zagłebiowskie awans do ligi. Próbke tego zespołu ogladaliśmy nie tak dawno na meczu miedzymiastowym Czeladź — Sosnowiec, gdzie właśnie drużyna sosnowiecka której szkielet opierał sie na graczach Unii i Czarnych wygrała w pięknym stylu z b. groźnym zespołem Czeladzi, a mecz ten był bodajże najładniejszym spotkaniem ub. sezonu. Skład drużyny po ew sfuzjowaniu przedstawiałby sie nast. bramkarz — Powązka, rez. Dzlurowicz obrona — Tomecki, Strauch ew. Wiśniewski, pomoc — Król, Stokowacki, Huras, atak — Macuga, Majewski Słota, Powała, Krajewski rez. Uznański. W składzie powyższym drużyna ta śmiało może mówić o zdobyciu mistrzostwa okregu.

Zapytany przez nas na temat połączenia prezes klubu Czarni ob. Piwnik powiedział: Jedynym wyjściem dla dobra piłkarstwa naszego miasta jest tylko stworzenie jednego klubu. W obecnej formie ani Czarni, ani Unia nie zdobedzie mistrzostwa. Boje sie tylko aby przy połaczeniu wiekszość graczy nie odeszła.

A oto co mówi ref. sportowy Związku Metalowców! Obserwując poziom drużyn sosnowickich stwierdzam, że w ostatnich czasach znacznie podupadł, a wyjściem z tej sytuacji jest tylko komasacja klubu Czarnych i Unii. Obecnie nic nie stoi na przeszkodzie do ich połaczenia.

Dyr. Huty Sosnowiec ob. Sokół pod czas meczu Unia—Team Sosnowiec — Hutnik obserwujac gre tych drużyn zauważył, że piłkarstwo sosnowieckie chyli sie ku upadkowi i oświadczył, że w Sosnowcu powinien powstać jeden silny zespół klubów metalowych i dlatego skłonny jest głosować za fuzja.

Kierownik sekcji piłkarskiej Unii ob. Majewski na jednym z posiedzeń klubowych powiedział: Jestem na dobrej drodze do połączenia sie z Czarnymi. W obecnych warunkach drużyna nasza nie jest w stanie osiągnąć sukcesów. Po połaczeniu możemy śmiało patrzeć w przyszłość, gdyż bedziemy posiadali młode rezerwy i bedziemy mieli czas aby te rezerwy wyszkolić i przygotować do awansu do pierwszej drużyny.

Zapytany również na temat połączenia „prezes" kibiców sosnowieckich ob. Pietrzyk żywo zareagował na wiadomość o powstaniu w Sosnowcu jednego klubu, mówiąc: Przypomina mi się rok 1930, kiedy to połączył się klub Sosnowiec i Victoria i powstał silny klub, który godnie reprezentował piłkarstwo nie tylko sosnowieckie ale całego Zagłebia. Sądzę że to samo nastąpi z chwilą połaczenia Czarnych i Unii i zareczam, że my entuzjaści piłki nożnej cieszymy sie z tego powodu i znów gremialnie podażymy na stadion od którego obecnie odwykliśmy, gdyż widzieliśmy tam beznadziejna kopanine

PZPN ZADECYDUJE KIEDY

rozegrany zostanie finał Turnieju zimowego 3 okręgów o puchar „Sportu"

KATOWICE: Z wielu stron wpływaja do redakcji naszego pisma zapytania dotyczace w sprawie losowania rozgrywek piłkarskich o „Puchar Sportu". Rozgrywki te zainagurowane jak wiadomo w roku ub w II dzień Świat Bożego Narodzenia zostały doprowadzone niemal do finałów. — Jednym z finalistów jest znana drużyna zagłebiowska Sarmacja Bedzin Drugi finalista wyłoniony zostanie po meczu Pogoń Katowice — Koszarawa.

Turniej przerwany został przed doprowadzeniem go do końca na skute pietrzacych sie trudności technicznych. Trzy drużyny które pozostały jeszcze w puli musiały na wiosne przystapić do cieżkich rozgrywek mistrzowskich i nie można było obciażać ich poważnymi spotkaniami pucharowymi wymagajacymi takiego napiecia nerwowego i wysiłku fizycznego.

Pogoń i Koszarawa walczyły przecież o awans do klasy wydzielonej, a Sarmacja jeszcze o wyższa stawke bo o tytuł mistrza okregu który w konsekwencji mógłby otworzyć jej droge do pierwszej ligi.

Całkowity brak wolnych terminów i przemeczenie drużyn powodowały komitetem organizacyjnym rozgrywek, gdy ten powział uchwałe odroczenia spotkania finałowego.

W miedzyczasie PZPN wydał zakaz rozgrywania spotkań w zimie Komitet organizacyjny przeto zwrócił się do PZPN z prośbą o zwolnienie 2-ch terminów na rozegranie zaległych spotkań i zakończenie pierwszych rozgrywek o „Puchar Sportu".

W najbliższym czasie zawiadomimy wiec naszych czytelników i zainteresowane kluby o nowych terminach półfinałowych Pogoń Kat. — Koszarawa i finału w którym zwyciezca zmierzy sie z Sarmacja.

KOMITET REEDAKCYJNY.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO KOLARSKIE ZGŁASZA AKCES DO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOLEJARZY

KRAKÓW. Na walnym zebraniu Krakowskiego Towarzystwa Kolarskiego, jednej z najbardziej czynnych i zasłużonych organizacji sportowych na terenie Krakowa, zapadła jednomyślna uchwała o przystąpieniu do Zwiazku Zawodowego Kolejarzy Przeprowadzone wybory do zarządu dały nastepujace wyniki: przewodniczacy — inż. Lagowski, sekretarz — Bobula, członkowie zarzadu — Frankowski Bobak, mgr. Grodzki, Garbusiński, Pstrusiński Fijak, Tyka i Skoczylas.

POLAK SĘDZIA MECZU BOKSERSKIEGO WĘGRY — CZECHOSŁOWACJA

WARSZAWA. Czechosłowacki Zwiazek Bokserski zaprosił na sędziego punktowego meczu Czechosłowacja — Węgry (25 stycznia w Pradze) sędziego polskiego. W najbliższym czasie PZB wyda decyzje, który z sedziów wyjedzie do Pragi.

WŁOSI KUPUJĄ PIŁKARZY DUŃSKICH.

RZYM. Włoska drużyna pierwszej Ligi „Juventus", która kupiła piłkarza duńskiego Hansena, pertraktuje obecnie z reprezentacyjnym lewym łącznikiem Danii Praest'em, celem pozyskania go do swojego klubu.

WIEDEŃSKI „RAPID" ZWYCIĘŻA NA MALCIE

WIEDEŃ. Wiedeńska drużyna piłkarska „Rapid" bawi obecnie na Malcie, gdzie rozegrała dwa spotkania z reprezentacjami wysp. W pierwszym **pokonała Floriane 5:1**, zaś w drugim zwyciężyła reprezentacje Valetty 6:1.

DWA LODOWISKA W KATOWICACH

Katowice. Stolica województwa śląskiego i najsilniejszy przed wojną ośrodek sportu hokejowego i łyżwiarskiego w Polsce — Katowice otrzymały wreszcie lodowisko, coprawda tylko naturalne, chociaż urzadzono je na terenach dawnego sztucznego toru.

Wydział Sportowy CZZM dotrzymał słowa i oczekiwane oddawna otwarcie lodowiska odbyło się bardzo uroczyście przy wielkim zainteresowaniu publiczności w ubiegły wtorek

Otwarcia dokonał imieniem CZZM sekretarz Florkow, po czym prezes śląskiego OZHL dyr. Farnik podziękował Komisji Centarlnej CZZM za pomoc finansowa, która pozwoliła na zbudowanie toru i oddanie go do użytku hokeistom i łyżwiarzom śląskim. Podkreślił przy tej okazji wkład uczniów Szkoły Przemysłowej huty Baildon, którzy bezinteresownie zniwelowali tereny pod lodowiska.

Na pieknie uflagowanym lodowisku przeznaczonym na imprezy odbyły sie popisy jazdy sztucznej w wykonaniu najlepszych łyżwiarek i łyżwiarzy z Leszczynówna, Ziajówna, Grobertem i Wrocławskim na czele, a na zakończenie programu sportowego przeprowadzono pokazowy mecz hokejowy miedzy dwoma drużynami Baildonu.

Dla odciażenia głównego lodowiska urzadzono druga tafle dla młodzieży szkolnej, która również w tym samym dniu oddano do użytku.

Przesiedzieliśmy 15 minut w zupełnym milczeniu. A później Victor rozkręcił się, nie wiedział, że ma przed sobą dziennikarza. Opowiedział mi swoją tragedię, typową tragedię „cyrkowca — zawodowego", jak sam siebie nazwał.

— Gram bo mi płacą, płacą mi za to że potrafię rozentuzjazmować widownię, płacą mi za to, że sprzedaję siebie... to nie jest sport proszę pana...

Wysłuchałem Victora. Zrozumiałem go doskonale i mimo woli zdałem sobie sprawę, że nie wolno mi zdradzać jego tajemnicy, że nie wolno mi zdradzać jego myśli i jego zapatrywania... A zresztą gdybym wówczas opisał rozmowę z Victorem Barette, to wiem, że zamieściłaby ją każda gazeta łaknąca sensacji, ale zamieściłaby ją nie tak jak ja ją rozumiałem i nie tak jak ją rozumiał Barette.

Wypowiedź Baretta była policzkiem wymierzonym kapitalistycznemu sportowi.

Minęło szereg miesięcy, wiele jeszcze razy oglądałem Victora na srebrzystej tafli lodowiska Palais de Sport. Zawsze był mistrzem, zawsze był arcygraczem, człowiekiem który nie znał złej formy.

Aż pewnego wieczoru „Czerwone Diabły" wyszły na lodowisko bez swojego prawego obrońcy bez Victora Barette...

W prasie nie ukazała się ani jedna wzmianka co z nim się stało. Nawet Je Dikson z którym łączyły mnie więzy dość bliskiej znajomości milczał jak zaklęty, gdy pytałem go o los Victora Barette.

Przypadek jest bardzo często największym może przyjacielem dziennikarza.

W noc wigilijną, w tę noc która we Francji obchodzona jest niezwykle szumnie i radośnie w przeciwieństwie do innych krajów, w tę noc podczas której ludzie tańczą i bawią się, w tym samym małym bistrot na bulwarze Grenelle w którym niegdyś poznałem Victora Barette, poznałem młodą dziewczynę. Wywiązała się między nami rozmowa. W trakcie jej dowiedziałem się, że kilka tygodni temu była świadkiem tragicznego wydarzenia. Przechodząc późną porą przez lasek buloński zauważyła siedzącego na ławce mężczyznę.

— Zdziwiło mię to, że siedział jakoś dziwnie, podeszłam bliżej. Przeraziłam się. W ręku mężczyzny był rewolwer. Podeszłam jeszcze bliżej... Przede mną był trup... Spojrzałem na jego twarz... Poznałam go od razu... To był Vic, „Wielki Barette". Zaalarmowałam przechodniów i przerażona uciekłam do domu.

— Dlaczego jednak o tym nie pisały gazety? Przecież obok niego leżała zapisana kartka papieru... Przecież gdyby to był Barette pisałyby o tym wszystkie gazety. Nie, to chyba nie był on...

Zrozumiałem i byłem przekonany, że samobójcą był napewno Victor Barette. I wówczas stało się dla mnie jasne, dlaczego nikt nie pisał o śmierci Victora, dlaczego Jeff zbywał mnie zawsze półsłówkami...

Śmierć Victora Barette była aktem oskarżenia dla sportowego cyrku, była aktem oskarżenia dla tych, którzy dla pieniądza potrafią wyżąć z człowieka wszystko, dla których nie istnieje ani poczucie etyki, ani słowo ojczyzna, ani godność osobista, ani godność człowieka.

— Wiele lat milczałem o Victorze Barette, bo wiedziałem, że nie należy rzucać tej osoby na żer sensacji...

* * *

Historia Victora Barette jest jedną z wielu tragedii, jakie notują roczniki sportu, jakie notuje historia walk na boiskach, bieżniach czy lodowiskach.

Historia Victora Barette jest możliwa tylko tam, gdzie jest ustrój kapitalistyczny, gdzie panuje wyzysk człowieka przez człowieka.

Mógłbym przytoczyć wiele takich Barettów, wszyscy oni kończyli swą karierę sportową w taki czy inny sposób. Większość z nich nie posiadała tak silnej indywidualności jak Victor Barette i staczała się po równi pochyłej do wielkomiejskich rynsztoków.

Jeszcze dziś w Polsce kroczącej do socjalizmu, powoli ale konsekwentnie przebudowywującej swój sport, jest wielu ludzi zachwycających się lekturą o asach zawodowego sportu, o wielkich bokserach i wielkich piłkarzach, za którymi szalały tłumy. Ludzie ci nie zdają sobie sprawy, że sport zawodowy w kapitalistycznym wydaniu jest piękny na oko, jest piękny jako fragment, ale straszliwy jako całość.

Polska Ludowa rzuciła hasło! Sport dla szerokich mas. Hasło to znajduje się w stadium realizacji. Nie chcemy dziesiątków gwiazdorów, choćby oni byli amatorami, chcemy tysięcy sportowców, którzy potrafią zachować swoją indywidualność, którzy nigdy nie będą „cyrkowcami."

ROK WIELKICH OSIĄGNIĘĆ

sportowców Poznania i Wielkopolski

POZNAŃ. Twierdzenie, że Poznań był w roku 1948, okręgiem sportowym, najruchliwszym w Polsce, przyjmie z pewnością wielu działaczy i sportowców z pewną rezerwą. Z rezerwą dlatego, że w wielu gałęziach sportu Poznań jest słabszy np. od Krakowa czy Śląska. Zastanówmy się jednak, czy istnieje w Polsce tak wszechstronnie usportowiony okręg jak właśnie poznański.

Znane są osiągnięcia tegoroczne lekkoatletów poznańskich, cenieni są piłkarze i bokserzy, pływacy nadal zajmują drugą pozycję w kraju, bezkonkurencyjni są kajakarze i hokeiści na trawie, swoją dawną dobrą reputację odzyskują wioślarze, a szczypiorniści i koszykarze walczyli z powodzeniem o tytuły mistrzowskie Polski. Czy poza Śląskiem może się podobnymi osiągnięciami poszczycić którykolwiek z innych okręgów? A czy którykolwiek z okręgów w ogóle może się poszczycić budową i odbudową tylu hal sportowych, boisk i urządzeń sportowych, co właśnie Poznań?

Dzisiaj, przy pożegnaniu Starego Roku nie od rzeczy będzie przypomnieć osiągnięcia sportowców Poznania i Wielkopolski, w poszczególnych gałęziach sportu w r. 1948.

Nasz krótki przegląd zaczniemy od lekkoatletów

LEKKOATLECI

odnieśli swój pierwszy tegoroczny sukces ogólnokrajowy podczas Akademickich Mistrzostw Polski. Poznański AZS zdobył w punktacji ogólnej pierwsze miejsce a zawodnicy tego klubu ustanowili szereg doskonałych wyników.

Niedługo po tym nastąpiły mistrzostwa Polski w których zawodnicy wielkopolscy odnieśli już sukces generalny. Kluby Warta i AZS zdobyły dla okręgu rekordową ilość punktów stawiając go na pierwszym miejscu w Polsce. Indywidualnie lekkoatleci Poznania zatrzymali na swym terenie aż pięć tytułów mistrzowskich. Drużynowo najlepiej wypadł AZS który uplasował się w punktacji ogólnej na drugim miejscu zdobywając w dwa miesiące później drużynowe mistrzostwo Polski.

Nie należy również zapominać że podczas pobytu sportowców radzieckich w Polsce do półofinalnej drużyny reprezentacyjnej Polski powołani zostali przeważnie poznaniacy, którzy potrafili się przez długi czas utrzymać w dobrej formie. Także lekkoatletki poznańskie pomnożyły swoje szeregi trzykrotnie a jednak ich bolączką pozostał nadal brak koleżanek chętnych do pracy, gdyż właśnie lekkoatletyka żeńska kuleje jeszcze nad Wartą.

PIŁKARZE

cieszyli się dotychczas największą popularnością w Poznaniu. W ekstra klasie państwowej występowały w tym roku dwa kluby poznańskie: Warta i ZZK.

Zeszłorocznemu mistrzowi Polski Warcie wiodło się w ubiegłym sezonie niezbyt dobrze i przez pewien czas nawet „zieloni” zagrożeni byli spadkiem z ligi. Kolejarze wykazywali równiejszą formę mieli więcej szczęścia i w rezultacie zajęli jedno z lepszych miejsc w tabeli.

O wejście do ligi walczyła Ostrovia. Niestety drużyna ta okazała się jeszcze zbyt słaba i zadowolić się musiała awansem do II ligi.

Poziom drużyn A-klasowych w porównaniu do r. 1947 poprawił się znacznie, znacznie też powiększyła się liczba graczy zgłoszonych do PZPN.

Niepowodzenia reprezentacji okręgu w spotkaniach o puchar im. Kałuży wynikały często z niefortunnego zestawienia jedenastki reprezentacyjnej.

KAJAKARZE

wyrobili sobie markę posiadających monopol w Polsce na ten sport. Hegemonia poznaniaków w kajakarstwie polskim jest aż nader wyraźna i określenie że posiadają oni monopol nie będzie przesadą. Dodać należy, że wynika to nie z posiadania wyjątkowych warunków rozwojowych, ale po prostu dlatego że poznaniacy potrafią chwilowo jeszcze lepiej i intensywniej pracować niż ich koledzy z innych okręgów. Do tego posiadają większe doświadczenie i co ważniejsze, większą ilość instruktorów umiejących wychowywać godnych następców starych mistrzów.

Sobieraj Matloka i Jeżewski to czołowi kajakarze Polski, którzy w innych okręgach w ubiegłym sezonie nie znaleźli przeciwników.

HOKEJ NA TRAWIE

Trudno tu wyciągać jakieś wnioski z osiągnięć zawodników Wielkopolski już choćby dlatego, że sport ten jest w Polsce jeszcze mocno niepopularny, a raczej niespopularyzowany. Reprezentacja Polski zmierzyła się w jednym meczu międzypaństwowym z Austrią przegrywając nieznacznie a była to reprezentacja złożona prawie wyłącznie z poznaniaków.

Sukcesy jesienne gnieźnieńskiej Stelli w Pradze wskazują na to że Wielkopolska jest jednym z najsilniejszych ośrodków tego sportu w Europie.

PŁYWACY

utrzymują się nadal na drugim miejscu w Polsce w klasyfikacji okręgowej, przed Warszawą i Łodzią. Sekcja pływacka Warty zajęła w punktacji drużynowej mistrzostw Polski drugie miejsce, zawodnicy Cichoński i Taedling ustanowili kilka rekordów okręgowych a zawodniczka Janasówna nawet rekord Polski w stylu klasycznym.

W spotkaniach międzyokręgowych pływacy Poznania przegrali tylko ze Śląskiem wygrywając z Warszawą, Wrocławiem i Łodzią. Ilość klubów w sezonie 1948 powiększyła się trzykrotnie, ilość zawodników zgłoszonych do PZP czterokrotnie.

Każdy przyzna, że i pływacy Wielkopolski znajdują się na dobrej drodze.

BOKS

był przed rokiem jeszcze jednym z najmocniejszych punktów Poznania. Ósemka Warty była dla wszystkich klubów w Polsce najsilniejszym przeciwnikiem krajowym. W roku 1948 mniej się słyszało o bokserach Wielkopolski, mimo to twierdzimy że poczynili oni w tym roku dalsze postępy.

Na pozorne osłabienie okręgu poznańskiego w boksie wpłynął fakt „emigracji” kilku starszych zawodników Warty z czynnego życia sportowego co spowodowało chwilowe osłabienie tej sekcji. A ponieważ Warta reprezentowała dotychczas najczęściej okręg poznański, słabość tego klubu wpłynęła na ustalenie opinii o osłabieniu całego okręgu.

Fakty jednak wyglądają inaczej. Poziom wszystkich klubów uległ pewnemu zrównaniu. Dobrych pięściarzy posiada obecnie ZZK i Warta Szamotulski i HCP. Boksują się wszędzie, w Poznaniu i na prowincji, a co najważniejsze: boksują się młodzi.

Poznań przygotował sobie w r. 1948 liczne szeregi młodzieży, z którymi wystąpi do boju jeszcze tej zimy. Już jesteśmy świadkami sukcesów Kasperczaka, Lidtkego, Kaźmierczaka i Rataiczaka a takich jak oni ćwiczy w salach bokserskich i gimnastycznych Wielkopolski setki.

WIOŚLARZE

jeszcze nie nawiązali do chlubnych przedwojennych tradycji. W dużej mierze pracę utrudnia tutaj brak sprzętu zniszczonego przez okupanta, który tak trudny jest w wioślarstwie do uzupełnienia. Zupełnie bez sprzętu np. został „Tryton” przed wojną jeden z najlepszych klubów wioślarskich w Polsce. — Zniszczony częściowo sprzęt przejęła „Polonia” i „KW 04”. Jedynie „AZS” wyszedł z pożogi wojennej z stosunkowo licznym i dobrze utrzymanym sprzętem wioślarskim, tutaj jednak zabrakło sportowców.

Nie można zarzucić AZS-owi, że nie wychowywał narybku, ale po prostu sekcja ta nie mogła utrzymać zawodników, którzy często przenosili się na inne uczelnie i tym samym dokompletowali załogi. Najczynniejszym było w tym roku Towarzystwo **Wioślarskie „Polonia”**, które brało udział w największej ilości imprez i którego zawodnicy odnieśli jedyny sukces w mistrzostwach wioślarskich Polski w Bydgoszczy zdobywając tytuł mistrzowski w dwójkach ze sternikiem na długie wiosła.

Sytuacja w wioślarstwie wielkopolskim powinna się niebawem poprawić, gdyż zawodnicy zaczynają już od 2 stycznia trenować na basenie krytym KW 04, a większa część klubów pozyskała dobrych trenerów m. in. byłego mistrza Europy w dwójkach **Budzyńskiego.**

KOLARZE

pozostają jeszcze nieco w tyle za zawodnikami z innych okręgów. Brak jest dobrych torowców, a i szosowcy są jeszcze bardzo nieliczni.

Jedynymi naprawdę czynnymi klubami w Poznaniu są **ZZK** i **Stomil**, czyli tylko dwa kluby. To jest powód dlaczego słyszy się o coraz rzadziej startującym Vogcie, Frąckowiaku i obiecującym Wydarkiewiczu, a nie czyta się o nowych wychowankach klubów poznańskich. Trudno, przyznać trzeba szczerze, że w tej gałęzi sportu Poznań nie posiada wytrawnych działaczy (jedynym wyjątkiem jest bodajże prezes POZKol), którzy by potrafili go umasowić i zainteresować nim większe rzesze młodzieży.

SZERMIERZE

Szermierka w Poznaniu ograniczyła się do niedawna do rywalizacji dwu klubów: **AZS** i **HCP**. Do tych sekcji dołączył się teraz Międzyszkolny Klub Sportowy tak że można by ło nawet utworzyć samodzielny okręg.

Liczebnie powiększyła się ilość zawodników czterokrotnie a wobec popularyzacji szermierki w szkołach średnich należy się liczyć z dalszym jej rozwojem w roku 1949.

TENIS

w Wielkopolsce kuleje. W zawodach ogólnokrajowych Poznań to Piątek a Piątek to Poznań. Brak działaczy odczuwa się dotkliwie. A jeżeli Piątek dłużej jeszcze pozostanie samiuteńki jak palec, będzie on cieniem tego Piątka, który pokonał Skoneckiego — będzie Piątkiem bezmięsnym, jak mawiają złośliwi.

KOSZYKÓWKĘ I PIŁKĘ RĘCZNĄ pozostawiliśmy umyślnie na koniec naszego omówienia, aby poprawić humor czytelnikowi posmutniałemu po przeczytaniu tych kilku wierszy o kopciuszkach sportu poznańskiego: kolarstwie szermierce i tenisie.

Koszykarze Poznania to chluba tego miasta. Dwa zespoły reprezentują okręg w lidze: Warta i ZZK uważane są dziś za najlepsze w Polsce. Czasy Wielkiej Piątki KPW, będącej chlubą Grodu Przemysława powracają. Starzy na szczęście nie zginęli w ostatniej wojnie, liczne jest zatem grono instruktorskie, które dba o zawsze świeży dopływ narybku.

Szczypiorniści „Warty” odnieśli w tym roku wiele sukcesów w lidze państwowej walcząc godnie o lepsze z drużynami śląskimi. I oni zamykają swój bilans roczny saldem dodatnim wpisując się wraz z innymi na chlubną kartę historii sportu wielkopolskiego w r. 1948.

Jeszcze jedna ważna jest rzecz do omówienia, która stawia Poznań w rzędzie pierwszych budowniczych sportu polskiego. Budowniczych naprawdę, nie w przenośni.

W Poznaniu buduje się olbrzymią halę sportową, w której odbywać się będą zawody hokejowe na lodzie, zawody bokserskie, wyścigi kolarskie, mecze koszykówki i siatkówki, zawody lekkoatletyczne i turnieje szczypiorniaka.

W Poznaniu znajduje się na wykończeniu dopiero od roku znajdująca się w budowie Hala Ciężkiego Przemysłu, w której znajdzie się miejsce na urządzanie imprez sportowych. W Poznaniu przebudowane zostało w tym roku **gruntownie boisko „Sokoła” miejskie boisko „Areny”, odrestaurowana została nakładem wielkich kosztów hala pływacka, odbudowano kilka kortów tenisowych, i basen kryty dla wioślarzy.**

W Poznaniu wreszcie odbudowano, względnie wybudowano kilka szkół uwzględniając wszelkie potrzeby młodzieży szkolnej w sporcie dając tej młodzieży cały szereg świetnie urządzonych boisk ćwiczebnych i hal gimnastycznych.

Sportowcom i działaczom Wielkopolski życzymy w przyszłym roku tak samo owocnej pracy jak w ubiegłym.

Ługowski (Pomorzanin) wygrał tegoroczne biegi pływackie „Wpław przez Toruń i Bydgoszcz”.

Zmorzyński (Gwardia Toruń) najlepszy „ciężki” Pomorza.

NA POMORZU PŁYWAJĄ

CORAZ LEPIEJ

BYDGOSZCZ. Okręg pomorski PZP jest dzisiaj, po usamodzielnieniu się silnego Wybrzeża poważnie osłabiony i znajduje się obok Szczecina na szarym końcu w klasyfikacji okręgowej.

Pod jednym jednak względem Pomorze przewyższyło wszystkich. Okręg Pomorski jest najruchliwszym okręgiem Polskiego Związku Pływackiego, zorganizował w tym roku **największą ilość imprez propagandowych, nauczył pływać największość ilość młodzieży, a działacze tego okręgu mają u swych władz zwierzchnich opinię najbardziej obowiązkowych, dokładnych i pracowitych w całej Polsce.**

Tyle o działaczach. Zajmijmy się teraz zawodnikami, których wyniki osiągnięte miały być owocem pracy poszczególnych klubów, instruktorów i działaczy.

Jak zwykle w słabszych okręgach gorsze wyniki uzyskują tu crawliści niż klasycy. Według klasyfikacji ogólnokrajowej **najlepszy wynik uzyskał Zysnarski z SGKS-u grudziądzkiego na 200 m. stylem klasycznym 3.08,6 min.** Jest o wynik b. dobry, który tego zawodnika stawia w rzędzie czołowych żabkarzy kraju.

Zysnarski należy do zawodników stosunkowo młodych, sportu pływackiego nie uprawia jeszcze długo, wróżymy mu więc dużą przyszłość pod warunkiem jednak, że nie zaniedba zaprawy zimowej bez względu na to czy będzie miał dostęp do basenu krytego czy też nie. Jego najgroźniejsi konkurenci Grześkowiak, Dembicki i Jabłoński uzyskują wyniki znacznie gorsze i nie są w stanie mu poważniej zagrozić.

Na drugim miejscu postawiliśmy wynik uzyskany przez wznakowca Piotrowskiego z bydgoskiej Brdy na 100 m. stylem na wznak 1,23,6 min. Jest to już wynik bardzo zbliżony do wyników klasy mistrzowskiej i przypuszczać należy że gdyby Piotrowski w ubiegłym sezonie oprócz nielicznych dojazdów na basen kryty do Poznania pomyślał także o zaprawie gimnastycznej, mógłby w lecie konkurować z czołowymi wznakowcami Poznania i Łodzi.

Mimo że nie należy on do najmłodszej generacji pływaków stać go jeszcze z pewnością na wynik poniżej 1.20.0 min. Orzechowski i Nowacki są już zawodnikami słabszymi (w tej konkurencji) jednak pierwszy należy do zawodników uzdolnionych a klub jego Pomorzanin powinien pomyśleć o tym, aby w przyszłym sezonie wysłać go na jeden z obozów pływackich, gdzie znajdzie fachową opiekę trenerską.

Crawliści nie uzyskali wprawdzie bardzo dobrych wyników, ale zato przedstawiają bardziej wyrównany poziom od wznakowców i klasyków. W sprintach najlepszym w tym sezonie był **Nowak z SGKS-u** jego największymi rywalami kolega klubowy Kotecki i Kubiak z Brdy. Cała ta trójka, to dobrze zapowiadający się zawodnicy. Nowak wprawdzie osiągnął najlepszy czas w tym sezonie 1.13,4 a Kubiak 1,14,5 jednak przypominamy w tym miejscu, że wytrawni zawodnicy przedwojenni osiągnęli na pierwszych powojennych mistrzostwach Polski w Poznaniu w finale na setkę czas 1,14,0 aby już w sześć miesięcy później pływać w klasie mistrzowskiej i zdobyć w zimowych mistrzostwach Polski drugie względnie trzecie miejsce. Przy pewnym wysiłku mogą oni jeszcze tej zimy przepłynąć setkę w czasie poniżej 1.08,0 min.

Lepsze wyniki notujemy już na dystansie 200 i 400 m. Na 200 m. czterech zawodników osiąga regularnie czas poniżej trzech minut, a w porównaniu do setki dowodzi, że zawodnikom nie brak było opływania i rolek **kości ruchów, a po prostu znajomości najgłówniejszych zasad stylu.**

Bracia Orzechowscy z Pomorzanina są tutaj najlepsi i wyraźnie wyprzedzają swoich rywali. Na dystansach dłuższych króluje Gołębiowski, który **400 m** przepłynął w czasie 6,10,0 min. **a 1500 m.** w czasie nieco gorszym bo **26.38,0 min.**

W konkurencjach żeńskich zauważyć można kompletny brak crawlistek. Wyniki żabkarek natomiast są bardzo wyrównane, a rezultat Maternowskiej Haliny (Brda) na 100 m. stylem klasycznym 1,38,5 klasyfikuje ją na równi z czołowymi pływaczkami Polski. Także jej siostra Urszula i Rosicka z SGKS-u które osiągają **1.45,0 min. są zawodniczkami bardzo** uzdolnionymi.

W stylu na wznak i w crawlu startują jeszcze przeważnie żabkarki, omawianie więc ich wyników nie miałoby większego celu.

Pływacy Pomorza mogą i powinni w przyszłym sezonie letnim wywalczyć sobie swoją przedwojenną pozycję w pływactwie polskim. Powinny powrócić czasy Białyńskiego Marchlewskiego Szumiłowskiej, Brendlówny i wielu innych, którzy należeli do ekstraklasy krajowej. Trzeba tylko wykorzystać każdy dzień w miesiącach zimowych i wiosennych na zaprawę gimnastyczną bez której nie ma dzisiaj wielkich pływaków, a szczególnie tam gdzie się odczuwa dotkliwie brak basenu krytego.

W roku 1948 z pomorskich klubów pływackich zespołowo najlepsze wyniki osiągnął ZZK Pomorzanin z Torunia zdobywając ogółem 223 pkt. drugie miejsce zajął SGKS. Grudziądz 85 pkt, a dopiero na trzecim miejscu znalazła się bydgoska Brda z 84 pkt.

W konkurencjach żeńskich na czoło wysunął się HKS Bydgoszcz mając na swym koncie 64 pkt. 2) Brda Bydgoszcz 61 pkt. 3) Pomorzanin Toruń 46 pkt.

Lista najlepszych lekkoatletów

Poznania

POZNAŃ. Kapitan sportowy Poznańskiego Okręgowego Związku Atletycznego ogłosił oficjalną klasyfikację zawodników na rok 1948 która przedstawia się następująco:

Waga musza — 1) Szneider (Unia — Swarzędz) 2) Padalewski (HCP), 3) Brodziszewski (Unia), 4) Droždżyński II (HCP), 5) Pawłowski (Skórzani);

Waga kogucia — 1) Grzadzielewski (ZZK) 2) Budzyński (Unia), 3) Cieszewski (Unia), 4) Nowacki (HCP) 5) Bancerek (ZZK);

Waga piórkowa — 1) Kauch (ZZK) 2) Klorek (HCP), 3) Kudliński (ZZK), 4) Porawski (ZZK) 5) Mikołajczyk (Skórzani);

Waga lekka — 1) Jakubowicz (ZZK), 2) Smoczyński (HCP), 3) Kubiak (Unia), 4) Miszkiel (Unia), 5) Stypiński (HCP);

Waga półśrednia — 1) Mielczak (ZZK) 2) Mielnik (Unia), 3) Dostatni (Skórzani), 4) Baranowski (Unia), 5) Jałoszyński (Skórzani);

Waga średnia — 1) Krawczyk (ZZK) 2) Walkowiak II (HCP), 3) Droždżyński I (HCP) 4) Bartoszewski (Skórzani), 5) Waligóra (HCP);

Waga półciężka — 1) Krawczyk (ZZK), 2) Walkowiak I (HCP), 3) Wiciak (Unia), 4) Jankowiak (ZZK) 5) Janicki (Skórzani);

Waga ciężka — 1) Nowaczyk (ZZK), 2) Jasiak (Unia) 3) Jonczyk (Unia), 4) Maka (Skórzani), 5) Jankowiak (Skórzani).

KOMASACJA W BYDGOSZCZY DAŁA

doskonałe wyniki

ZS GWARDIA — NAJLEPSZYM KLUBEM POMORZA

BYDGOSZCZ. Z chwilą fuzji czołowych klubów Bydgoszczy KMSS i Burzy. — ZS Gwardia stała się jednym z najruchliwszych klubów Pomorza. Z górą 1000 członków, zgrupowanych w sekcjach piłki nożnej hokeja na lodzie tenisowej motocyklowej gier sportowych lekkoatletycznej ping — pongowej strzeleckiej, bokserskiej ciężkoatletycznej i narciarskiej — to dowód że klub nie ogranicza się tylko do specjalizacji garstki sportowców w jednej dyscyplinie, ale myśli poważnie o pracy masowej i wszerz.

Sekcja piłki nożnej istnieje od 1945 r. Pierwsza drużyna znajduje się w szeregach Pomorskiej A-klasy do której dotarła przez C i B klasę. Od 1945 roku piłkarze rozegrali 153 mecze, w tym przegrali 55. Stosunek bramek osiągnęli 375:320 na swoją korzyść.

Największe sukcesy jedenastki Gwardii to zwycięstwo na CWMO Słupsk 4:0 WMKS Gdańsk 3:1 oraz remisy z Pomorzaninem 1:1, a przede wszystkiem zdobycie mistrzostwa MO woj. pomorskiego w latach 1946 i 1947. Z piłkarzy I zespołu zasługują na wyróżnienie, Antczak Jęczkowski Leszczyński, Mazurkiewicz i Zieliński.

Z wielkim rozmachem rozpoczęli sezon hokeiści. Budowa pięknego lodowiska z trybunami dla 6.000 widzów i skład osobowy ligowego zespołu gwarantują, że w tej dyscyplinie milicjanci bydgoscy będą mieli dużo do powiedzenia. 54 hokeistów liczy Gwardia, w tym 32 młodzików. Drużyna milicyjna dotychczas rozegrała 39 spotkań z czego wygrała 17, zremisowała 5 a przegrała 17. Jej największy sukces to remis z reprezentacją Poznania w roku 1947. Najlepsi strzelcy drużyny hokejowej to: T Świerski W Buczkowski i B Świerski.

Na kortach najlepiej. Tenis nie jest wprawdzie jeszcze tak popularny jak piłka nożna, ale mimo to w sekcji tenisowej zorganizowanych jest około 50 członków. Teniścisci Gwardii odnieśli już szereg zwycięstw na kortach całej Polski. W szeregach Gwardii znajduje się wielokrotna mistrzyni Polski Jędrzejowska oraz najlepsze rakiety Pomorza Steszewski i Bojanowski. Ponadto klub może pochlubić się doskonałym narybkiem tenisowym. Tak naprzykład junior Kopczyński w międzynarodowym turnieju w roku 1946 w Sopocie uzyskał wicemistrzostwo a w roku 1948 w turnieju o mistrzostwo Wybrzeża junior Bogaczyk uplasował się na drugim miejscu. Para Kopczyński — Bogaczyk zdobyła na tym turnieju mistrzostwo w deblu. Sekcja motocyklowa liczy 35 motocyklistów i w ubiegłym sezonie wykazywała ożywioną działalność. Od roku 1946 począwszy motocykliści organizują najrozmaitsze imprezy i wyścigi na żużlu, w których brali udział czołowi jeźdźcy Polski.

Oprócz tych sekcji najsilniejszych i wykazujących największą działalność w innych — praca wre.. Na bieżniach skoczniach, boiskach gier i przy wiośle spotkać codziennie można entuzjastów sportu rekrutujących się z szeregów braci milicyjnej.

Sztab klubu który coraz bardziej pnie się ku górze stanowią prezes — por. K Nowak, kier. organ. — S Wojtulewicz i skarbnik — chor. Przybała.

W swych zamierzeniach i wysiłkach nad upowszechnieniem sportu na odcinku, którym jej powierzono — Gwardia nie ustaje w pracy. Dowodem tego jest uruchomienie pływackiego basenu krytego sali gimnastycznej i budowa wspaniałego lodowiska. W dalszym programie dojrzewa projekt rozbudowy przystani wioślarskiej uruchomienie warsztatów dla sekcji obsługi motocyklistów i rozbudowa domu klubowego przy ul. Zamojskiego.

Na podstawie dotychczasowych wyników jak i pracy wszerz musimy stwierdzić, że ZS Gwardia z Bydgoszczy jest jednym z najlepiej pracujących klubów Pomorza. — (Oka)

GRUDZIĄDZ — TORUŃ W BOKSIE

W dniu 8 stycznia projektuje się zorganizowanie międzymiastowego meczu pięściarskiego Toruń—Grudziądz. Mecz odbędzie się w Grudziądzu na prawach rewanżu.

GRYF ODDAJE SPRZĘT GWARDII

Toruń. Na podstawie decyzji o reorganizacji sportu zlikwidowano toruński WKS Gryf który zrzeszał w 90 proc. sportowców — cywilów. Wszyscy ci zawodnicy przeszli do KS Gwardia. W Toruniu natomiast powstanie WKS Legia do którego to klubu należeć będą wojskowi całego garnizonu toruńskiego.

Dawny Gryf posiadał większą ilość sprzętu sportowego. Gen. Hulej zadecydował ostatnio że cały sprzęt po byłym WKS Gryfie zostanie przekazany Gwardii. W spisie przekazanego sprzętu czytamy między innymi o „przelaniu” na dobro nowopowstałej Gwardii kompletnego ringu bokserskiego jak również i przekazanie pod zarząd milicjantów basenu kąpielowego.

R. — 30720

Lekkoatleci Milicji Bydgoskiej, którzy brali udział w ogólnopolskich igrzyskach milicyjnych w Bydgoszczy.

Kolarstwo na martwym punkcie

Milion posiadaczy rowerów

protestuje przeciwko samowoli kierowców

WARSZAWA. Ubiegły, bogaty w wydarzenia sezon kolarski, zaznaczył się dużymi sukcesami organizacyjnymi i sportowymi.

Na plan pierwszy wysuwa się wyścig Warszawa — Praga — Warszawa, świadczący, że sportem kolarskim i jego wartościami wychowawczymi i propagandowymi zainteresowały się partie polityczne, z których Robotnicza Partia Polski i Komunistyczna Czechosłowacji zrealizowały omawianą imprezę.

Bardzo dobrze wypadł wyścig dookoła Polski zorganizowany przez wydawnictwo „Czytelnik", zaś szereg imprez szosowych przeprowadzonych przez redakcje różnych pism świadczą o dużym zainteresowaniu się tym sportem.

Donioslymi zdobyczami ubiegłego sezonu było wybudowanie przez Związek Zawodowy Chemików Stadionu Sportowego z betonowym torem kolarskim we Włocławku i wreszcie rozpoczęcie budowy parku kolarskiego w Stolicy.

Również dobrze spisali się zawodnicy szosowi i torowi. Drużynowe zwycięstwa w wyścigach Warszawa — Praga — Warszawa, drużynowe i indywidualne zwycięstwa w wyścigu dookoła Polski, dobre czasy osiągane w mistrzostwach, zwiększanie się narybku torowców i ustanowienie trzech nowych rekordów torowych na dystansach średnich wreszcie wkroczenie do ekstraklasy szosowej kilku młodych kolarzy, zapiszemy po stronie dodatniej kolarstwa wyczynowego.

Pomimo jednak tych wszystkich sukcesów organizacyjnych i wyczynowych ze smutkiem stwierdzić musimy, że kolarstwo polskie ze względu na brak rezerw stanęło na martwym punkcie.

Sport kolarski opiera się przede wszystkim na kolarstwie użytkowym. Masowe użytkownictwo roweru to masowa turystyka, to liczne, stale zwiększające się zastępy młodych zawodników, a w związku z tym i dobre i stale się polepszające wyniki. Tymczasem ilość kolarzy użytkowników nie wzrasta, a maleje. I maleć będzie w dalszym ciągu i to nie na skutek braku roweru czy sprzętu rowerowego.

Niesłychane rozwydrzenie się kierowców i całkowity brak opieki ze strony młodych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej kierującej ruchem w miastach, przekreśla zupełnie kolarstwo użytkowe.

Brutalne, ciasne mijanie się na drogach, przekraczanie przepisów o szybkości, nagminne wyłażenie na lewą stronę wozu ze stojących we wszystkich punktach miasta samochodów, bezceremonialne najeżdżanie, ordynarne wyzwiska, od których więdną uszy, które są odpowiedzią na najskromniejszą uwagę zrobioną przez wystraszonego, a często wywróconego kolarza, i wreszcie całkowity brak interwencji milicji, która bezradnie nie wie co zrobić ze skargą pokrzywdzonego, ale stojącego jeszcze na własnych nogach kolarza, oto główne hamulce w rozwoju tego pożytecznego sportu.

Demokracja i ogromne zdobycze świata pracy przede wszystkim na odcinku kulturalnym nie podciągnęły jeszcze niestety szoferów wzwyż. Związek Transportowców potrafił zareagować na mój artykuł pod tytułem „Uwaga samochód" umieszczony na łamach „Związkowiec" mniej więcej rok temu. Nie zareagował natomiast przeciwko radom Jana Kamyczka umieszczonym w „Przekroju Tygodnia" w „demokratycznym" savoir vivre, polecającym dawać szoferom napiwki za korzystanie z ich usług. Napiwki pozostały jeszcze, w tym zawodzie. Odrzuciła je bowiem dawno służba hotelowa i kelnerzy. Napiwek wraz z całym brutalnym kapitalistycznym ustosunkowaniem się silniejszego do słabszego utrzymał się jedynie w zawodzie szoferskim.

Rozwiązywanie kwestii bezpieczeństwa kolarzy na ulicach miasta jest kwestią życia dla sportu kolarskiego.

Warszawski Okręgowy Związek Kolarski, biorąc pod uwagę odbudowę i przebudowę stolicy, dwukrotnie poruszył tę palącą sprawę w pismach skierowanych do odpowiednich władz. Odpowiedzią na te słuszne żądania była likwidacja kilku ścieżek kolarskich na ulicach odbudowującego się Żoliborza i brak zaprojektowania nowych, jakichkolwiek na odbudowujących się ulicach. Nic dziwnego, że kolarze stolicy wolą wyczekiwać godzinami na niesamowicie przepełnione tramwaje, autobusy i trolleybusy, aniżeli szybko i swobodnie jeździć do pracy na rowerach. Nie chcą bowiem ryzykować jazdy pomiędzy szalejącymi, brutalnymi szoferami.

Również olbrzymim utrudnieniem przy używaniu roweru jest brak stoisk rowerowych w dużych miastach naszego kraju.

W stolicy do tej pory jedynie Poczta Główna udostępniła kolarzom korzystanie ze swych usług, ustawiając tam płatne i strzeżone stoisko. Pomyślcie ilu inwalidów znalazłoby przy tym pracę. Inne instytucje państwowe i komunalne korzystają najchętniej z pozostałych po sanacyjnych rządach wywieszek „Psów i rowerów wprowadzać nie wolno".

Dlaczego w naszym państwie ludowym pojazd człowieka pracy — rower nie znalazł dotąd uprzywilejowanego miejsca lub, chociażby należytej opieki jest dla nas zupełnie niezrozumiałym. Prawdopodobnie wskutek nawału prac zapomniano o skromnym kolarzu użytkowym. — Ale jeżeli zapomniano — to najwyższy czas sobie o nim przypomnieć.

Trzeba również przypomnieć władzom kierującym ruchem kołowym i pouczyć szoferów, że ulica i szosa nawet o szlachetnej nawierzchni nie jest autostradą i że z jezdni w równym stopniu korzystają pojazdy dysponujące różnorodną szybkością.

Reasumując, stwierdzamy, że umasowienie kolarstwa, a wraz z tym zwiększenie zapotrzebowania na sprzęt — co znów ściśle związane jest z rozwojem przemysłu rowerowego, nastąpi z chwilą zapewnienia kolarzowi bezpieczeństwa na ulicy i szosie oraz zorganizowania stoisk kolarskich na rowery przed często odwiedzanymi urzędami, instytucjami państwowymi, komunalnymi i rozrywkowymi.

Są to życzenia przeszło miliona posiadaczy zarejestrowanych rowerów, składających się wyłącznie z przedstawicieli świata pracy, młodzieży rzemieślniczej i studiującej.

Tylko zrealizowanie tych postulatów może umasowić kolarstwo, a wtedy uzasadnionym będzie organizowanie olbrzymich imprez wieloetapowych i budowanie stadionów. Praca może dać tylko wtedy pozytywne wyniki jeżeli jest prowadzona racjonalnie od podstaw oraz posiada wyraźny plan. Niestety w budowaniu stadionów przy równoczesnym zapomnieniu o masach kolarzy-użytkowiczów nie widzimy ani pracy od podstaw, ani racjonalnego planowania.

FRANCISZEK SZYMCZYK.

JECHAĆ CZY NIE JECHAĆ DO SZTOKHOLMU

Dookoła witkowickiego obozu naszych hokeistów

ROZKŁAD JAZDY NA OBOZIE

Obóz hokejowy w Morawskiej Ostrawie objął następujących zawodników młodej generacji: Bronowicz, Cieliński, Dolewski, Ginter, Świcarz, Naciażek, Koperczyński z warszawskiej Legii, Drzewiecki ze Stelli Gniezno, Zieliński z Pomorzanina Toruń, Ciesielski z Lublina, Hutta i Nowotarski z Piasta i Wadowski z Baildonu Katowice.

Kierownictwo wyprawy spoczywało w rękach kpt. Chatisowa, kpt. PZHL Babińskiego i red. Hirschberga.

Ekipa polska przyjechała 23 grudnia do Bogumina, powitana przez ob. Świerczyka z polskiego Konsulatu w Morawskiej Ostrawie. Po przyjeździe do Ostrawy hokeiści pojechali autokarem na stadion witkowicki. Hokeiści szybko zagospodarowali się na swoich kwaterach w Witkowicach. Przyjęcie ze strony gospodarzy bardzo serdeczne.

Program dnia przedstawiał się następująco: godz 5.30 pobudka, po tym śniadanie. Między siódmą i ósmą przygotowanie, opatrzenie i sprawdzeniu sprzetu. Następnie hokeiści jechali tramwajem na stadion do centrum miasta na trening który odbywał się w godzinach od 9-ej do 10.30. Powrót do Witkowic w południe.

Przerwa wypoczynkowa po obiedzie od 12-ej do 14-ej. Następnie odbywały się zajęcia taktyczne zaznajamianie się z nowymi przepisami pod kierunkiem kpt Babińskiego. O 17-tej posiłek, po tym wolne do godziny 20-ej. Następnie znowu wyjazd na trening w godzinach od 22 do 22.30.

W POSZUKIWANIU BRAMKARZA I KIJÓW

Treningi były dosyć ostre. Prowadził je czeski zawodnik ze Slawii Morawska Ostrawa **Błażek.** Ćwiczono przede wszystkim szybkość, zwroty, zatrzymywanie się, mylenie ciałem, jazdę z krążkiem a na zakończenie grę na dwie bramki. Niestety wśród 14 hokeistów nie było ani jednego bramkarza — więc bramka była niechroniona (Szkoda, że nie będzie tak w Sztokholmie).

Zawodnicy zgadzali się ze sobą doskonale nie było żadnych tarć, to też i sam trening zespołowo stał na dobrym poziomie. Z młodych utalentowanych hokeistów wybijali się Bronowicz i mały czupurny Dolewski, któremu brak jednak fizycznych warunków. Braki te wyrównuje dużą szybkością. Niespodzianką i to pozytywną był Ginter, b. więzień oświęcimski, który ma dobrą kondycję fizyczną i bardzo dobrze drybluje. Nieźle spisywał się Świcarz i obaj zawodnicy z cieszyńskiego Piasta, którzy nie mieli kłopotów z utrzymaniem się na lodzie.

Zmorą każdego zawodnika był brak kijków hokejowych. Przy ostrym treningu kije często ulegały pęknięciom czy złamaniom, a spowodu zamknięcia ostrawskich magazynów sportowych (inwentura) ciężko było wy dostać kijki zastępcze. Dolewski „rozbroił się" ostatecznie w poniedziałek, gdy w czasie treningu „nawalił" mu sprzęt.

CO MÓWIĄ KIEROWNICY I ZAWODNICY O OBOZIE?

Uzyskaliśmy kilka wypowiedzi kierowników i zawodników o obozie ostrawskim.

KPT. CHATISOW: W Ostrawie jeszcze raz uprzytomniłem sobie, patrząc na wspaniały stadion, że by ruszyć naprzód z martwego punktu musimy mieć jak najszybciej sztuczne lodowisko. Najlepiej nadają się na to Katowice. O naszych zawodnikach mogę powiedzieć przede wszystkim, że starali się dać ze siebie maksimum na treningach i zajęciach teoretycznych. Jestem przekonany, że choć obóz trwał tylko tydzień, to znacznie wpłynął na poprawę formy jego uczestników. To, czego się nauczyli pokażą w Krynicy, a może i w Sztokholmie"

KPT. PZHL BABIŃSKI: „Szkoda, że nie wszyscy wyznaczeni zjawili się na obozie. Już sam fakt treningu na stadionie ostrawskim ma duże znaczenie dla młodego zawodnika, który przyzwyczaja się do wielkich lodowisk międzynarodowych. Materiał zawodniczy mieliśmy na obozie bardzo dobry. Chłopcy trenowali solidnie, dostosowali się odrazu do regulaminu, nie było żadnych zatargów ani kwasów, słuchali chętnie wskazówek kierownictwa. Nie chcę wymieniać nazwisk tych, którzy wybijali się na treningu, ale jestem przekonany, że w Krynicy pokażą, że z obozu wyciągnęli praktyczne korzyści".

BRONOWICZ: „Cieszę się na mistrzostwa świata w Sztokholmie. Myślę, że nasi młodzi zawodnicy nie zawiodą. Ostrawa będzie dalszym bodźcem do uporczywego treningu i pracy nad podniesieniem poziomu i formy".

ZIELIŃSKI: „Chciałbym podkreślić w imieniu wszystkich kolegów, jak serdecznie przyjmowano nas w Ostrawie, jak również opiekę kierownictwa. Jesteśmy z pobytu na obozie zadowoleni przede wszystkim dlatego, że mogliśmy zrobić krok naprzód w bieżącym sezonie. W Sztokholmie, bo o zbliżających się mistrzostwach przede wszystkim myśleliśmy w czasie treningu, jesteśmy outsiderami, ale kto wie, czy faworyci nie potkną się o odmłodzoną reprezentację Polski".

Tyle kierownicy i zawodnicy. Zobaczymy, czy nasi młodzi hokeiści zrobią rzeczywiście przyjemną niespodziankę w styczniu.

B. FOLTYN.

Noworoczne panopticum »SPORTU«

Do jakiej roli schodzi sport w krajach za »żelazną kurtyną«, o tym należycie świadczy kilka poniżej zamieszczonych curiosów, które wybraliśmy na chybił trafił z zachodniej prasy sportowej:

NIEMCY:

MOGUNCJA — Do sędziego footballowego Bernharda Gnegela zgłosił się w przeddzień meczu przedstawiciel drużyny Mainzer Carnevalverein, proponując mu na święta trzy kilogramy kiełbasy, jeżeli pokieruje tak grą, że Carneval odniesie zwycięstwo nad Mainzer Buehnen - Ef.

Gazeta niemiecka dyskretnie milczy, czy sędzia skorzystał z tej ponętnej propozycji. W każdym razie Carneval wygrał.

—□—

GARMISCH PARTENKIRCHEN — Miejscowe kluby sportowe urządziły turniej piękności nóżek kobiecych, jak głosił program »według kryteriów sportowych«. Niestety nie ujawniono, jakimi kryteriami kierowało się jury konkursowe. Pierwszą nagrodę przyznano »najszybszej kobiecie Niemiec« Mardze Petersen z Bremy.

—□—

WEIMAR — Sensacją sportową Bizonii był mecz wolnoamerykański, między reprezentantem Niemiec Zehe, a Bułgarem Georgiewem. Zehe przy 2.12 m. wzrostu waży 150 kg i konsumuje dziennie 12.5 kg ziemniaków. Jego przeciwnik ogranicza się do 11 kg. Zehe po wycofaniu się z ringu Schmellinga jest rodzajem sportowego półboga Bizonii.

HOLANDIA:

HAGA — Kolarz holenderski Piet van Kempen ma już na swoim koncie 165 kolarskich sześciodniówek. Wygrał z nich 30. Van Kempen, który obecnie startuje w Londynie obliczył, że dotychczas przejechał w sześciodniówkach 700 tys. kilometrów.

USA:

HOLLYWOOD — Ostatnią ofiarą Hollywoodu jest Barbara Anna Scott mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie. Scott wygrała plebiscyt na »sportsmenke nr 1« Kanady, co jednak nie powstrzymało ją od przejścia na zawodowstwo. W Hollywood obiecywano jej początkowo złote góry za rolę w filmie sportowym, ostatecznie jednak miss Scott musi zadowolić się 2.500 dolarów tygodniowo, a więc jedną czwartą tego, co zarabiała do niedawna Sonia Henie. Sonia zarzuciła miss Scott, że uprawia ona nielojalną konkurencję, obraziła się na Metro Goldwyn Mayer i wyjechała do Europy ze swą słynną rewią na lodzie.

DANIA:

KOPENHAGA — W duńskiej lidze hokejowej odbywają się rozgrywki nie tylko o puchar Danii, który otrzymuje drużyna zajmująca pierwsze miejsce w tabeli na końcu sezonu, ale i puchar przechodni, który zdobędzie drużyna, zajmująca dwukrotnie w latach po sobie następujących ostatnie miejsce w tabeli.

Czy nie za dużo anglosasów?

10 NAJLEPSZYCH W TENISIE STOŁOWYM

ZURICH (obsł. wł.) b — Szwajcarskie czasopismo fachowe ogłosiło pierwszą w bieżącym sezonie tenisa stołowego listę „dziesięciu najlepszych":

MĘŻCZYŹNI:

1.	Bergman	Angl.
2.	Andreadis	CSR
3.	Vana	CSR
4.	Miles	USA
5.	Amouretti	Fr.
6.	Soos	Węgry
7.	Raisman	USA
8.	Leach	Angl.
9.	Nash	USA
10.	Sido	Węgry

KOBIETY:

1.	Farkas	Węgry
2.	Thomas	Arg.
3.	Rozeman	Rum.
4.	Fritzl	Au.
5.	Elliott	Szk.

Sparta Bobrek — AKS Niwka 12:4

Btyom. Młoda ósemka pięściarska Sparty Bobrek, która jest jedna z rewelacji obecnych mistrzostw kl B S'OZB odniosła dalszy sukces zwycieżając w meczu mistrzowskim dobrą drużynę AKS Niwka 12:4.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Sparty).

waga musza: Gerstman po żywej walce zremisował z Kustorzem

waga kogucia: Żygał w 3 rundzie zwyciężył przez ko Szczyszkę.

waga piórkowa: Pytlik wygrał na pkt. z Michalakiem

waga lekka: Smolarz już w pierwszej rundzie znakautowany został przez Prusa.

waga półśredenia: Lotzke nie rozstrzygnął swej walki z Kozłołem.

waga średnia: Marona zwyciężył na punkty Witkosa.

waga półciężka: Matysik wypunktował Ligenzę

waga ciężka: Fiedeń w pierwszym starciu znokautował Mastelarza.

Tenis stołowy na Pomorzu

TORUŃ. Rozgrywki tenisa stołowego o mistrzostwo Pomorza wchodzą w ostatnią fazę. Po dotychczasowych spotkaniach spośród 8 zespołów A-klasy na czoło wysunął się toruński Pomorzanin, który w dwóch ostatnich spotkaniach pokonał silny zespół Cuiavii Inowrocław 7:2 oraz pretendenta do tytułu Wicher Solec Kujawski 6:3.

Sensacja tych ostatnich zawodów to porażka asa Wichru Klauzego, który przegrał trzy spotkania, do Osmańskiego, Kniecia i dobrze usposobionego Manikowskiego. Wynik mógłby być wyższy, gdyby nie późna pora ostatniego spotkania w którym Osmański przy stanie 1:1 w setach z Domerackim musiał skreczować z uwagi na wyjazd.

Po niedzielnych spotkaniach bez straty punktu prowadzą ping-pongiści Pomorzanina. (Oka)

HOKEIŚCI POMORZANINA myślą o zwycięstwie nad Cracovią

HOKEIŚCI POMORZANINA NA LODZIE

Mimo że ślizgawka Pomorzanina dotychczas jest bez tafli lodowej, hokeiści tego klubu znaleźli jednak dość silny lód pokrywający doły przywiślane obok parku miejskiego, gdzie już od dwóch tygodni przygotowują się do nadchodzących rozgrywek ligowych.

W treningach uczestniczy ponad 20 zawodników, z czego połowę stanowią zupełnie młodzi Zaprawą kieruje najstarszy zawodnik, Osmański. Zagadnienia taktyczne nowe przepisy były omawiane na pogadankach a na lodzie zawodnicy otrzymują ostatni szlif przed weściem na tor hokejowy. W drużynie nie zajdą żadne zmiany. W bramce ujrzymy rutynowanego Trenka. W tej chwili doszkala on swego młodszego kolegę Somerfelda, z którego Pomorzanin będzie miał dużo pociechy. W obronie ujrzymy Wilczyńskiego i Zielińskiego. Obaj znani z boisk piłkarskich. Stanowią oni wraz z Trenkiem doskonale zgrane trio defensywne mistrzowskiej drużyny Pomorza. W ataku zagrają bardzo szybcy: Głowiński, Osmański i Kucharski oraz młodzi Rypyść, Dybowski i Brzeski najlepszy napastnik pomorskiej A-klasy.

Ta dziewiątka to trzon zespołu. Dalej wymienić należy dobrze zapowiadających się Hejnowicza, Polaka, Kirsza, Kukawkę, Paterskiego czy też całą plejadę młodzików wyłowionych z turnieju dzikich drużyn.

Pierwsze spotkanie Pomorzanie stoczą na swoim lodowisku z mistrzem Polski Cracovią z Krakowa w dniu 8 stycznia. Jak z relacji kier. sekcji hokejowej Pomorzanina wynika, torończycy myślą poważnie o sukcesie.

10 KLUBÓW W POM. A-KLASIE

Do pomorskiej A-klasy należy obecnie 8 zespołów piłkarskich. Wobec tego jednak że w ostatnim czasie powstało na Pomorzu szereg nowych klubów piłkarskich zarząd Pomorskiego Okr. Związku Piłki Nożnej nosi się z zamiarem powiększenia Pomorskiej A-kl. do 10-ciu klubów.

W wypadku, gdyby projekt ten uzyskał aprobatę miarodajnych władz, wówczas do A-klasy zakwalifikowały by się jako 9 zespół mistrz. B-klasy oraz zwycięska drużyna z eliminacji między zespołem mającym spaść z A-klasy a wicemistrzem B-klasy.

Koszykarze i siatkarze Pomorzanina wygrywają

TORUŃ. W rozgrywkach siatkówki męskiej i koszykówki żeńskiej o mistrzostwo Pomorza, które odbyły się w niedzielę w Toruniu wielki sukces odnieśli zawodnicy toruńscy, którzy bez straty punktu prowadzą po pierwszej rundzie tak w konkurencji męskiej jak i żeńskiej.

W decydującym spotkaniu siatkówki męskiej Pomorzanin pokonał zeszłorocznego mistrza Pomorza Zjednoczenie z Bydgoszczy łatwo w stosunku 2:0. Doskonale wypadli siatkarze Ruchu z Grudziądza, którzy mieli szanse na pokonanie drużyny Skórzanych z Bydgoszczy. Na ostatnim miejscu uplasowała się bydgoska Brda.

W koszykówce żeńskiej, koszykarki Pomorzanina pokonały silniejsze fizycznie zawodniczki SGKS-u z Grudziądza w stosunku 34:16 (13:10) oraz bydgoską Brdę 47:20 (17:11). W meczu dwóch drużyn przyjezdnych wygrały grudziądzanki w spotkaniu z Brdą w stosunku 14:10 (4:6). Swego rodzaju rekordem, może poszczycić się najlepsza polska oszczepniczka Sinoracka, która w dwóch meczach, dla Pomorzanina zdobyła... aż 48 punktów.

W koszykówce męskiej OSA wygrała po żywej grze z Międzyszkolnym KS z Inowrocławia 50:42 (39:20). Na trzy minuty przed końcem Inowrocław prowadził jeszcze 41:39, lecz zryw wojskowych zapewnił im zasłużoną wygraną. W drugim meczu rozegranym po południu Pomorzanin wykazał wysoką klasę, wygrywając zdecydowanie z MKS-em 41:16 (25:9). Zainteresowanie zawodami wielkie.

(Oka)

Pomorze szuka sędziów bokserskich

BYDGOSZCZ. Brak odpowiedniej ilości wykwalifikowanych arbitrów pięściarskich daje się poważnie odczuwać w okręgu pomorskim. Dlatego też, władze bokserskie tut. okręgu czynią wszystko, by w jaknajszybszym czasie uzupełnić kadrę sędziowską. I tak Pomorski Związek Bokserski organizuje przy końcu bież. miesiąca kurs sędziowski, który potrwa około 4 — 6 tygodni. W interesie wszystkich klubów pomorskich leży konieczność wysłania dużej ilości kandydatów na kurs Mamy nadzieję, że kurs sędziowski zorganizowany przez Pom. OZB przyczyni się równocześnie do podniesienia boksu na całym Pomorzu. (Oka)

* Walne roczne zebranie Pom. OZP przeprowadzone zostanie w dniu 9 stycznia 49 r. w Bydgoszczy. (Dem.)

GRAMY W HOKEJA NA LODZIE WEDŁUG NAJNOWSZYCH PRZEPISÓW L. I. H. G

KRAKÓW. Dzięki uprzejmości sędziego międzynarodowego Władysława Michalika jednego z najlepszych znawców w Polsce przepisów gry w hokeja na lodzie mamy możność zapoznać wszystkich interesujących się hokejem na lodzie z najnowszymi przepisami gry, wydanymi przez Międzynarodową Ligę Hokeja na Lodzie (L. I. H. G.).

Przepisy te zostaną wydane drukiem przez Polski Związek Hokeja na Lodzie. Oto najważniejsze z nich:

Art. 3: wymiary lodowiska: 26 m. x 60 m (poprzednio 30 x 60 m.).

Art. 6: bandy winny być jednakowego koloru, o ile możności białego.

Art. 26: zmiana graczy może być dokonywana bez przerwy w grze z tym jednak, że gracz zmieniany znajdzie się na ławce dla graczy przedtym nim zmieniający wejdzie na lód.

Art. 27 (nowy): bramkarz może być zastąpiony przez innego gracza niż bramkarz rezerwowy, lecz gracz ten nie będzie uznawany za bramkarza i co za tym idzie będzie musiał zachowywać się jak zwykły gracz i nie korzysta z przywilejów przysługujących bramkarzowi.

Art. 54: sędzia zawsze ostatni opuszcza lodowisko tj. ostatni gracz powinien opuścić je przed nim.

Art. 86: bramka nie powinna być jednak uznana, jeśli jest ona uzyskana wskutek błędu drużyny, która ją uzyskała. Bramka strzelona łyżwą jest nieważna z wyjątkiem wypadku gdy krążek dotknie przeciwnika (za wyjątkiem bramkarza) przed znalezieniem się w bramce.

Art. 91: gry nie przerywa się jeśli gracz złamie kij. Gracz może brać dalej udział w grze bez kija (po pozbyciu się części kija, która ma jeszcze w ręku) aż do chwili, którą uzna za sprzyjającą do udania się po nowy kij do miejsca, gdzie przebywają rezerwowi zawodnicy. Przeciwnie, bramkarz może dalej bronić swej bramki złamanym kijem aż do chwili, gdy będzie mógł wziąć nowy kij lub też zostanie on przyniesiony mu przez współgracza.

Art. 96 (bardzo ważny o spalonych): po każdej przerwie w grze, spowodowanej przez błąd gracza (wliczając tu spalony) bez względu na to czy był rozmyślny czy nie oraz wyrzucenie krążka poza granicę lodowiska (na aut) wprowadzenie krążka do gry ma miejsce:

1) gdy gracz, który popełnił przekroczenie, znajdował się w strefie obrony w jednym z punktów bliskich linii bramkowej drużyny która popełniła przekroczenie,
2) jeśli gracz, który popełnił przekroczenie znajdował się w strefie centralnej (neutralnej) w jednym z punktów bliskich linii strefy obronnej drużyny, która popełniła przekroczenie,
3) jeśli gracz, który popełnił przekroczenie znajdował się w strefie ataku: w jednym z punktów strefy centralnej (neutralnej) blisko linii strefy ataku drużyny, która popełniła przekroczenie.

Przy stosowaniu tego przepisu i co dotyczy spalonego, przekroczenie popełnił ten gracz, który podał krążek, a nie ten, który go przyjął.

UWAGA: w miejscu dwóch punktów wprowadzania krążka, które znajdowały się dotychczas na liniach niebieskich, oddzielających strefy obrony, mamy teraz trzy punkty, wyznaczone teraz w strefie centralnej o 1,50 m. od każdej z tych linii.

Art. 96: jeżeli napastnik wjeżdża do swej strefy ataku przed krążkiem, nawet jeśli nie otrzymuje podania, gra zostaje przerwana w następstwie tej pozycji spalonej. Krążek wprowadzamy w jednym z punktów strefy centralnej, znajdujących się w pobliżu strefy obrony.

Art. 104 (dod.): rzut karny może być również zarządzony gdy gracz drużyny broniącej się — nie bramkarz — przetrzymuje krążek na polu bramkowym lub kładzie się na krążku w tym polu lub usiłuje przeszkodzić zdobyciu bramki rzucając swój kij znajdując się wtedy w polu obrony.

UWAGA: każdy gracz nie ukarany, a nie tylko gracz przeciw któremu był popełniony faul, może wykonać rzut karny.

Art. 111: jeśli bramkarzowi zostaje wymierzona kara lekka, pozostaje on w grze, a jego karę bierze na siebie gracz z jego drużyny, który znajdował się na lodzie w chwili przewinienia, a który zostaje wyznaczony przez kapitana drużyny.

b) jeśli bramkarzowi zostaje wymierzona kara średnia, pozostaje on również w grze, a kara średnia zamieniona zostaje na rzut karny.

Art. 122: będzie uważane za ofside wyrzucenie krążka przez drużynę broniącą się ze swej połowy lodowiska poza linią bramkową przeciwników. To „zabronione uwolnienie się" powoduje wstrzymanie gry i wprowadzenie krążka na jednym z punktów w pobliżu linii bramkowej tej drużyny, która zawiniła. Przepis ten nie jest stosowany, jeśli drużyna zawiniająca jest mniejsza liczebnie od drużyny drugiej, jak również, gdy została zdobyta bramka na skutek tego zagrania.

Przepis ten nie ma zastosowania, jeśli przeciwnik był w stanie zatrzymać krążek, lecz pozwolił mu przejść linię w celu otrzymania karnego wprowadzenia krążka do gry.

Art. 123: wszyscy gracze mogą zatrzymywać krążek jakąkolwiek częścią ciała, lecz muszą pozwolić mu upaść na lód, nie przytrzymując go ani nie zamykając go w ręku i z zastrzeżeniem, że tylko ten gracz, który zatrzymał krążek może grać nim po upuszczeniu na lód. Krążek może być albo posuwany kijem albo niesiony na kiju z tym zastrzeżeniem, że kij nie będzie podnoszony powyżej ramienia.

Każdy gracz za wyjątkiem bramkarza, trzymający krążek w ręku lub podnoszący go ręką, popełnia przewinienie karane lekką karą. Jeśli rzuci on (strzeli) umyślnie krążek w publiczność otrzymuje karę za niesportowe zachowanie się (10 minut). Jeśli gracz zagra krążek zatrzymany przez jednego ze swych partnerów ręką lub i inną częścią ciała — gra zostaje zatrzymana.

Art. 124: jeśli bramkarz rzuci krążek ręką wprzód, a przeciwnik otrzyma go wprost od niego, gry nie przerywa się. Jeśli w następstwie tej akcji przeciwnik uzyska bramkę, wówczas bramkarz nie będzie ukarany, odwrotnie natomiast jeśli bramka nie zostanie zdobyta, bramkarz otrzymuje karę lekką.

Art. 125: podanie nogą jest uznawane. Bramka zdobyta kopnięciem krążka nie jest ważna prócz wypadku, gdy krążek dotknie innego przeciwnika niż bramkarz przed wejściem do bramki, gracz ma prawo użyć ręki do popchnięcia krążka po lodzie pod warunkiem, że następnie on sam gra nim, a nie podaje go w ten sposób swemu partnerowi.

Art. 130: „body chocking" gra ciałem prawidłowo jest dozwolona na całym lodowisku.

Art. 137: Błędy kija i kary które one za sobą pociągają, są następujące:

Kara lekka za udział w grze ze złamanym kijem. Udział w grze bez kija jest dozwolony. Znaczy to, że gracz winien pozbyć się z rąk złamanej części kija, upuszczając go, zanim weźmie udział w grze, części złamane kija winny być złożone przez gracza poza bandą.

Kara lekka dla gracza, który wykonał body chocking na przeciwniku trzymając kij oburącz i nie dotykając nim lodu (cross chech). Jeśli przeciwnik jest przez to kontuzjowany lub jeśli ten faul jest popełniony na bramkarzu w polu bramkowym: kara średnia. Jeśli jeden lub więcej przeciwników znajduje się w pobliżu — kara lekka lub wprowadzenie krążka do gry według uznania sędziego.

Kara lekka za przetrzymanie przeciwnika kijem, by mu przeszkodzić w posuwaniu się naprzód lub by mu przeszkadzać w tym ostatnim wypadku tylko wtedy, jeśli nie posiada on krążka. Jeśli wskutek tego nastąpi kontuzja: kara średnia.

Kara średnia za rzucenie kija w kierunku krążka będącego w posiadaniu przeciwnika. Jeśli gracz obrony popełni to przewinienie w swej strefie obrony: rzut karny.

Najcięższe przewinienie: jeśli gracz rozmyślnie skaleczy przeciwnika, osobę urzędową, lub widza, kijem lub w inny sposób, otrzymuje karę wykluczenia zupełnego z gry i jego zastępca nie ma prawa wejść przed upływem 10 minut gry.

WYMIARY KAR: kara lekka — 2 minuty, kara średnia — 5 minut, kara za niesportowe zachowanie się — 10 minut z prawem zastępstwa, kara meczu — z prawem zastępstwa.

UZUPEŁNIENIA PRZEPISÓW.

Nadliczbowy gracz w obronie: jeżeli w polu obrony nie znajduje się krążek, wolno tam znajdować się tylko trzem graczom drużyny broniącej. Za pierwsze przekroczenie tego prawidła sędzia napomina gracza nadliczbowego. Za następnym przekroczeniem wymierza winnemu karę lekką.

Jeżeli znajduje się równocześnie więcej jeden nadliczbowy w polu obrony, wówczas stosuje się karę lekką dla kapitana drużyny. Rozmyślne przesunięcie lub wywrócenie bramki — kara lekka. Gdy to ma miejsce, gdy przeciwnik ma pewną szansę uzyskania bramki — kara średnia.

SPOSÓB WYKONANIA RZUTU KARNEGO: Gracz wyjeżdża z krążkiem z linii niebieskiej (strefy ataku) i stara się bez przerwy być w akcji, podjeżdżając na dowolną odległość do bramki i oddać strzał. Bramkarz musi stać w polu bramkowym do chwili oddania strzału. W wypadku gdy ze strzału nie zostaje uzyskana bramka, obroniony strzał przez bramkarza wzgl. strzał niecelny, sędzia przerywa momentalnie grę uważając rzut karny za wykonany. Gdyby bramkarz przed strzałem wyrzucił kij w stronę zbliżającego się wykonawcy rzutu karnego, sędzia obowiązany jest uznać bramkę pomimo, że krążek w bramce się nie znalazł (najbardziej rewelacyjny przepis nowych prawideł gry LIHG — przyp. red.).

Nowe przepisy gry w wielu punktach wprost rewelacyjne, zmienią zupełnie obraz gry hokeja na lodzie. Głównym elementem nowoczesnego hokeja kanadyjskiego, bo z niego wzięte są te przepisy, jest szybkość akcji i gry. Dzięki temu ten piękny sport będzie jeszcze bardziej emocjonujący i pasjonujący widownię i samych zawodników.

MISTRZ KL. „A" W PIŁCE SIATKOWEJ MĘSKIEJ OKRĘGU PRZEMYSKIEGO WYŁONIONY!

PRZEMYŚL. Końcowe wyniki spotkań były następ.: W Przeworsku, Cukrownia pokonała przemyską Polonię 2:0 (15:12, 15:5). Sędziował doskonale insp. Saban (Rzeszów).

W Przemyślu: Kolejarze żurawiccy ponieśli dwukrotnie porażkę a to: ze Spółdzielcami z Rzeszowa 0:2 (4:15, 7:15). Sędzia prof. Pelc, z jarosławskim JKS-em 0:2 (13:15, 13:15). Sędziował inż. Ilasz Emil.

Polonia — Cukrownia 1:2 (15:5, 12:15, 11:15). Sędzia por. Stopiński.

Czuwaj — SKS Rzeszów 2:1 (15:8, 7:15, 15:8). Sędzia inż. E. Ilasz.

W tabeli ostatecznie drużyny uplasowały się w nast. kolejności:

1) Cukrownia Przew.	10	8	17: 8
2) JKS Jarosław	10	7	16: 8
3) Czuwaj Przemyśl	10	7	16:10
4) SKS Rzeszów	10	6	16:10
5) Polonia	10	2	6:17
6) Żurawianka	10	0	3:20

Tytuł mistrzowski przypadł zupełnie zasłużenie Cukrowni, walczącej w składzie: Krzan, Kostur, Łański, Żaba, Piecuch, Zagórski (Mróz).

Szeregi A klasy opuszczają kolejarze żurawicy.

8-ka Zjednoczenia na mecz we Wrocławiu

BYDGOSZCZ. Drużynowy mistrz bokserski Pomorza KS „Zjednoczenie" (Bydgoszcz) stanie do powtórnego meczu z IKS „Samorządowiec" (Wrocław) o wejście do ligi bokserskiej w dniu 2 stycznia w najsilniejszym składzie, a mianowicie: **Jóźwiak, Kowalewski, Kruża, Baranowski I, Wikliński lub Baranowski II, Sosnowsk, Gnat, Chyła. Drużynie** „Zjednoczenia" towarzyszyć będzie trener Kacprzyk.

WIĘCEJ TAKICH MARCINKOWSKICH i Hoffmanów...

Poznań znów najsilniejszym ośrodkiem polskiej lekkoatletyki

POZNAŃ. Może wyglądać to trochę paradoksalnie, ale największymi propagatorami lekkoatletyki na terenie Poznania byli po I-szej wojnie światowej... piłkarze.

Poznański Okręgowy Związek Piłki Nożnej oraz poszczególne kluby już w 1920 i 1921 r. urządzały dla piłkarzy zawody lekkoatletyczne, biegi uliczne i na przełaj itp.

Punkt zwrotny w historii lekkoatletyki poznańskiej stanowił bieg propag. ulicami Poznania w 1921 roku. Odbył się on przy udziale kilkudziesięciu piłkarzy POZPN. Strona techniczna biegu spoczywała w ręku kursistów Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów, w której w tym czasie prym wiedli Małopolanie.

Bieg zgromadził wielotysięczne rzesze widzów i jak już zaznaczaliśmy stał się **punktem zwrotnym** w rozwoju lekkoatletyki na terenie Wielkopolski. Wśród startujących figurowały nazwiska wielu znanych obecnie działaczy sportowych. Startował wówczas kpt. **Baran** (dwukrotny zwycięzca biegu), chor. **Adamczak** (znany później jako doskonały wieloboista i skoczek o tyczce) **Fr. Baranowski** (późniejszy prezes PZB) **Nogaj Stanisław** oraz brat jego **Franciszek, Marian Adamski, Tad. Paczkowski, Z. Kochanowski** (od kilku lat prezes Pomorskiego OZPN) i wielu innych.

Zwycięzcą biegu został kpt. Baran przed Nogajem St., Buczakiem, Nogajem Fr., Paczkowskim Tad., Pawełą i in.

Impreza ta stała się odtąd tradycyjna impreza sportowa stolicy Wielkopolski, która rokrocznie inaugurowała sezon lekkoatletyczny w Grodzie Przemysława.

Po pierwszym biegu wzmogło się zainteresowanie lekkoatletyką, szczególnie wśród młodzieży. Powstały pierwsze sekcje lekkoatletyczne, coraz częściej urządzano zawody.

W niedługim czasie Poznań wysunął się na pierwsze miejsce wśród najsilniejszych okręgów lekkoatletycznych. Sekcje Warty, AZS i Sokoła były znane w całej Polsce, a nazwiska takich zawodników poznańskich jak Zygmunt Heliasz, Klemens Biniakowski Tilgner Bronisław Szwarc, mgr. Karol Hoffman, Adamczak, Turczyk oraz wielu, wielu innych rozsławiły sport polski w całym świecie.

Na bieżniach, skoczniach i rzutniach Poznania odbyło się szereg ciekawych spotkań międzynarodowych i międzypaństwowych, które starsza generacja sportowa ma jeszcze dzisiaj żywo w pamięci.

Przypomnieć m. innymi warto wysokie zwycięstwo naszej reprezentacji kobiecej nad reprezentacją Japonii. Dalej mecz międzypaństwowy z silną reprezentacją Włoch, świetne pojedynki czołowych lekkoatletów polskich z asami zagranicznymi; pojedynek Walasiewiczówny z Koubkową (obecnie Koubek), zaciętą walkę naszych oszczepników Lokajskiego i Turczyka, w wyniku której padł rekord Polski 71,46 mtr. Tutaj również, na Stadionie Miejskim Heliasz ustanowił rekord świata w pchnięciu kulą z wynikiem 16,05 mtr.

Tyle jeżeli chodzi o luźne wspomnienia do chwili wybuchu drugiej wojny światowej.

Po jej ukończeniu i na polu lekkiej atletyki Poznań musiał rozpocząć pracę niemal od początku. Ze starych zawodników pozostało zaledwie kilku z których najczęściej spotykamy nazwisko niestrudzonego i wielostronnego sportowca mgr. Karola Hofmana. Może on już dzisiaj poszczycić się wychowaniem całego szeregu zdolnych lekkoatletów plon jego pracy będzie jednak widoczny dopiero za dwa wzgl. trzy lata.

Dalej biega wytrwale Piotkowiak i Wierkiewicz.

Obecnie dążeniem POZLA jest wychowanie i podciągnięcie młodych sił. Praca ta jest na jak najlepszej drodze, co zresztą potwierdzają w całej rozciągłości wyniki ostatniego sezonu.

W szeregach działaczy sportowych w lekkiej atletyce POZLA posiada kilka wybitnych jednostek, dzięki którym praca z miejsca weszła na realne tory. Musimy tutaj wymienić przede wszystkim prezesa **Jana Marcinkowskiego**, który zaraz po powrocie z obozu koncentracyjnego wziął się z zapałem do pracy, mając niemniej gorliwych i sprawie oddanych kolegów w **Stefanie Spiżewskim, Witalisie Dorozalu, Weseliku, Radosławie Kupsiu, mgr. Edmundzie Pacholskim** i in.

W naszej pracy nie zawsze spotykamy się ze zrozumieniem ,lecz trudności te szczęśliwie przezwyciężamy— mówi prezes Marcinkowski. Już dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że mamy silny grunt pod nogami i jestem pełen optymizmu, jeżeli chodzi o rezultat naszej pracy. Ogromną trudność stanowi brak boisk i krytych hal. W ostatnim czasie i w tym kierunku notujemy poprawę, dzięki czemu większe zastępy młodzieży korzystają z zaprawy zimowej. Rozszerza się nasza działalność również na prowincji, gdzie w ostatnim roku zorganizowaliśmy kilka imprez propagandowych. W przyszłym sezonie pragniemy wyjść na szersze wody, ale o tym już innym razem — kończy rozmowę nasz sympatyczny rozmówca. (TEP.)

Czetkowski trenerem polskich hokeistow w kraju

MORAWSKA OSTRAWA (tel. wł.). Jak się dowiadujemy we środę rano przybył do Morawskiej Ostrawy znany hokeista czeski z SK Prostejov Czetkowski, który miał być początkowo trenerem polskiej ekipy na stadionie witkowickim. Czetkowski odbył z naszymi hokeistami kilka treningów na zakończenie obozu.

Czetkowski, który przed wojną wraz z Maleczkiem należał do grupy najwybitniejszych czeskich hokeistów zgodził się w zasadzie na propozycję przedstawiciela PZHL przybycia do Polski i objęcia treningu sztokholmskiej kadry hokejowej. Czetkowski trenowałby naszych zawodników przez dwa tygodnie. Jego przyjazd uzależniony jest w tej chwili od zgody czechosłowackich władz sportowych. (b).

Nowy obiekt sportowy na Podhalu

KRAKÓW. W Nowym Targu powstał Komitet Budowy Wspólnego Domu Kultury. Dom ten stanie w centrum miasta nad brzegiem Dunajca i będzie posiadał świetlicę przeznaczone dla organizacji młodzieżowych i sportowych. Ponadto w Nowym Targu zostanie w najbliższym czasie oddana do użytku skocznia narciarska SKS „Podhale". W Nowym Targu mieszka stale b. reprezentacyjny bokser wagi ciężkiej Piłat, który poświęcił się pracy instruktorskiej.



Od autora: Finał tragicznych nowojorskich dziejów Toro Moliny zdecydowałem się podać w zwięzłej, suchej relacji Teda, który jako nie zainteresowany ani materialnie, ani uczuciowo w „sprawie El Toro" mógł dać bezstronne świadectwo w imię prawdy i sprawiedliwości. Ted miał początkowo pozostać postacią epizodyczną. Bieg wydarzeń sprawił, że odegrał on poważną rolę w momencie, gdy dramat El Toro osiągał punkt kulminacyjny. Ted rozpoczyna swą relację w chwili, gdy w Nowym Jorku trwają poszukiwania za przepadłym bez śladu Moliną i Blountem.

W ostatnich dniach miałem okropnego pecha. W redakcji powierzono mi rozrobienie sprawy Tora. Ja przecież pierwszy dostałem wiadomość o jego walce ze Stonem. Vanneman i Hower udzielali mi chętnie wszelkich informacji. Byłem jednym z trzech dziennikarzy, którzy przekroczyli zamkniętą dla innych bramę Green Acres. Widziałem, jak Toro trenował z Blountem jeszcze w czwartek. Jego towarzysz, którego w światku bokserskim nazywano „Killerem", obiecał mi ciekawy wywiad. I nagle wszystko popsuło się w sobotę. Vanneman i Hower byli wprost nieosiągalni, do Green Acres nie można było się dostać, o wywiadzie z Moliną nie można było nawet marzyć. Nie udało mi się nigdzie złapać Killera. Gdy wreszcie telefonicznie osiągnąłem Howera, ten zapewnił mnie, że informacyjny „black-out" jest podyktowany tylko i wyłącznie chęcią dania Molinie niezbędnego wypoczynku przed walką. Obiecał mi również, że w niedziele na konferencji prasowej dowiemy się ostatnich szczegółów.

Konferencja w niedzielę wieczór została odwołana i to odwołano ją w ostatniej chwili, gdy ze trzydziestu dziennikarzy i ze dwudziestu fotografów czekało w „Astorii" na Vannemana i Molinę. Jako powód pomocnik Vanneman podał niedyspozycję Tora. Oczywiście wiedzieliśmy, że była to bujda. Kandydat na mistrza świata wszech wag źle się czuje na 48 godzin przed meczem. Niektórzy z moich kolegów okazywali szczerą chęć wyrzucenia asystenta przez okno z piątego piętra, urządzenia zbiorowej demonstracji przed biurem Vannemana, a nawet wzięcia szturmem Green Acres i przekonania się, czy Toro rzeczywiście leży chory w łóżku. Skończyło się jednak na tym, że daliśmy Vannemanowi 12-godzinne ultimatum. Upływało o szóstej rano w poniedziałek, po czym cała prasa miała zaatakować menażerów. Szczerze mówiąc nie wierzyłem, by taki wspólny front przejawił się kiedykolwiek w praktyce. Wydawcy na pewno nie dopuściliby do tego!

W nocy o dziesiątej zadzwonił do mnie Vanneman i gęsto tłumaczył się. Dał mi jednak do zrozumienia, że sprawy nagle skomplikowały się i że być może mecz będzie odłożony. Nie lubię zbyt długo zastanawiać się, ale odniosłem wrażenie, że tym razem był szczery i że rzeczywiście w Green Acres wydarzyła się jakaś poważna heca.

Wczesnym ranem mieliśmy wyjaśnienie: nadzwyczajne wydanie Tribune o zniknięciu, czy porwaniu Tora. Byłem wściekły! Taka sensacja uciekła mi z przed nosa. W redakcji naturalnie rozpętało się piekło. Wszyscy mieli do mnie pretensje, że dałem się pobić na głowę konkurencji. Ja z kolei byłem wściekły przede wszystkim na Vannemana i Howera. Nie chciałem nawet gadać z Vannemanem, gdy telefonicznie prosił mnie o przybycie do biura. Ostatecznie jednak dałem się przebłagać, zwłaszcza, że zaznaczył, iż liczy na moją pomoc w rozwikłaniu zagadki.

Vanneman sprawiał na mnie wrażenie owego ranka półprzytomnego człowieka. Uchodził za trzeźwego businessmana, ale wówczas potrafił tylko łapać się za głowę i jęczeć. Gdyby nie Hower, który zjawił się nieco później w ogóle niczego bym się nie dowiedział. Hower również się zmienił. Nie widziałem go od czwartku i zmiana w jego zachowaniu się była uderzająca. Był bardzo powściągliwy, ale wyczuwałem w jego zachowaniu się i rozbieganych oczach niepokój. Zauważyłem, że nosi aż dwa rewolwery i wyglądał jakoś grubiej. Założyłbym się, że pod koszulą ma kamizelkę ochronną.

Można było jednak z nim mówić i to stawiał sprawę rzeczowo. Zaproponował mi z miejsca 10 tysięcy dolarów za pomoc w poszukiwaniu Tora Moliny. Zapewnił ,że służy mi wszelkimi ułatwieniami, da mi do dyspozycji jego ludzi i pieniądze. Propozycję przyjąłem. Szukałbym Moliny i bez jego forsy. Moja reputacja dziennikarska była zachwiana, a z drugiej strony gdybym tak odnalazł Molinę, stałbym się pierwszym reporterem Stanów. Hower udzielił mi następujących 'wstępnych wyjaśnień: Toro rzeczywiście zniknął w niedzielę wieczorem i wraz z nim zniknął i Blount.

— Czy uważacie, że zniknięcie Blounta pozostaje w związku ze zniknięciem Moliny? — zapytałem.

Hower wyraził przypuszczenie, że tak.

— Znam Blounta, powiedziałem, że jest to porządny chłop. Raz tylko nie podobał mi się, bo się zalał i przewracał oczami i to w towarzystwie białej kobiety. Wtedy także zniknął bez pożegnania.

— Kiedy to było? — zapytał obojętnie Hower.

Może gdyby w owej chwili jakimś ruchem, czy intonacją głosu zdradził się, że go to tak bardzo interesuje, byłbym ostrożniejszy.

Ale zapytał tak obojętnie, że ani nie spostrzegłem się, gdy powiedziałem:

— Byliśmy wtedy z miss Elizabeth, narzeczoną pańskiego prezagenta Charlesa, kilkanaście dni temu...

Vanneman aż podskoczył i syknął

— Co panu jest, mr. Vanneman? — zapytałem.

— Podagra! — odpowiedział za niego szybko Hower i zapytał mnie:

— Jak pan myśli, dokąd uprowadzono Tora?

— Jest pan pewny, że go uprowadzono?

— Ależ naturalnie! Mój kochany Toro marzył o tej walce, przecież to miało być ukoronowanie jego sukcesów. Zresztą, proszę pana, człowiek, któryby chciał wyjechać, zabrałby ze sobą przede wszystkim paszport i pieniądze. A te rzeczy zostały w Green Acres.

To, co mówił Hower, brzmiało tak logicznie, że uwierzyłem od razu w jego koncepcję. Nie wiedziałem wówczas, że paszport Tora był trzymany „na wszelki wypadek" pod kluczem w gabinecie Howera, i że Toro nie otrzymywał nigdy więcej pieniędzy, jak sto dolarów na dwa tygodnie.

— Ale kto mógł porwać Tora? — zapytałem, zadowolony w gruncie rzeczy, że sprawa tak komplikuje się.

— Podejrzewamy, że współdziałał w tym Blount. Był ostatnio trochę dziwny, nienormalny, jak pan sam zauważył.

(Ciąg dalszy nastąpi)

HOKEIŚCI ODKRYWAJĄ KARTY

CO WYKAZAŁY PIERWSZE SPOTKANIA

przed batalią ligową

KATOWICE. Kilka mroźnych dni spowodowało, że na lodową ... wyszły wszystkie niemal drużyny zaliczone w poczet ligi hokejowej i odbyły próbne galopy w spotkaniach towarzyskich.

Te pierwsze mecze rzecz oczywista nie pozwalają jeszcze na wyrobienie sobie pełnego zdania o wartości naszych najlepszych drużyn.

Sytuacja jak zwykle wyklarowała się najpierw na Śląsku. Drużyny tego okręgu rozegrały już cały szereg spotkań między sobą, a Piast cieszyński nawiązał nawet kontakt międzyokręgowy i zmierzył się z mistrzem Polski Cracovią ponosząc niespodziewanie wysoką porażkę. Jako tako wyjaśniła się także sytuacja w Krakowie.

W tyle pozostała jeszcze północ gdzie odbył się tylko jeden mecz o znaczeniu porównawczym ŁKS — Pomorzanin. Forma drużyn warszawskich, poznańskich i dolnośląskich stanowi narazie niewiadomą, która się także w najbliższej przyszłości rozwikła. — Pierwsze spotkania wykazały, że zasadniczo w układzie sił naszego hokeja nic się nie powinno zmienić. Okręg krakowski (Cracovia i KTH) będzie nadal przodował, a najgroźniejszym jego przeciwnikiem będzie Śląsk i prawdopodobnie Pomorzanin oraz warszawska Legia.

W SIEMIANOWICACH POZOSTAŁY... WSPOMNIENIA

Najwięcej materiału porównawczego mamy jak już wspomnieliśmy na Śląsku. Należy podkreślić, że poziom czołowych drużyn tego okręgu wyrównał się, ale nie podniósł. W roku ub. najlepszym zespołem była Siemianowiczanka, w szeregach której zgromadzili się poza Gansincem najlepsi hokeiści okręgu. Pierwszy skład Siemianowiczanki poszedł jednak w rozsypkę. Część graczy zmieniła barwy przenosząc się do Baildonu katowickiego, Bronowicz wyemigrował do Warszawy i w rezultacie po drużynie, która gromiła Cracovię i wszystkie krajowe, zapowiadając się na świetny zespół, pozostały tylko wspomnienia.

CIESZYŃSKI PIAST

Po Siemianowiczance prymat usiłuje przejąć Piast cieszyński. Trening na sztucznym lodowisku w Morawskiej Ostrawie i częste spotkania przyczyniły się do skrystalizowania oblicza drużyny. Piast jest zespołem twardym, bojowym, jego zawodnicy dobrze jeżdżą na łyżwach, ale w sumie reprezentują poziom przeciętny i natrafią napewno na kilka lepszych od siebie w kraju zespołów. Na rywalizację z drużynami krakowskimi jest Piast jeszcze w tej chwili za słaby.

STAWIAMY NA SIŁĘ

O wiele więcej zaufania wzbudza Siła Giszowiec. Wprawdzie dwa bezpośrednie spotkania Siły z Piastem zakończyły się identycznym wynikiem remisowym 1:1, ale Siła miała o wiele gorsze warunki treningowe i do obydwu spotkań wystąpiła nie całkiem rozkręcona. W ciągu najbliższych dni powinna ona nadrobić ten handicap i zdecydowanie wysunąć się na czoło zespołów śląskich.

Największą siłą „Siły" są jej gracze, z których większość lekko musnęła granice dwudziestego roku życia. Podporą zespołu jest doskonały Gansiniec, najlepszy hokeista śląski najofiarniejszy i najambitniejszy gracz teamu olimpijskiego. Siła pod wodzą Gansinca powinna nawiązać równorzędną walkę z resztą czołowych zespołów ligi. Pozostałe śląskie zespoły hokejowe ustępują znacznie tej dwójce.

RED. GORZELANY POKIERUJE BAILDONEM?

Na wielką rewelację jeszcze przed rozpoczęciem sezonu zapowiadał się **Baildon**. Wydawało się, że hutnicy katowiccy nawiążą z miejsca do tradycji przedwojennego mistrza Polski Dębu i w zwycięskim pochodzie zmierzać będą do tytułu mistrza Polski.

Rzeczywistość przyniosła rozczarowanie. W Baildonie nic się jak dotychczas nie klei, a drużyna ponosi porażkę za porażką, mimo, że w składzie jej widzimy takich graczy jak Skarżyńscy, Bogdoł, Jasiński, Wilczek, Całka, Anzelm, Wadowski.

Nie można narazie dojść do źródła przyczyn słabej formy BAILDONU. Wydaje się jednak, że wszyscy zawodnicy po zmianie powietrze siemianowickiego na katowickie jeszcze się nie zaaklimatyzowali, nie zgrali nie zrozumieli, że brak jej trenera, kierownika, który wszystko powiązał i skoordynował a z nazwisk zrobił zespół.

Wg uporczywie krążących pogłosek kierownikiem drużyny katowickiej ma zostać znany spec hokejowy red. Franciszek Gorzelany, którego wieloletnie bogate doświadczenie z czasów Torkatu niewątpliwie przyczyni się do uzyskania przez Baildon odpowiedniej pozycji w hokeju polskim.

Na trzecim miejscu w odpowiednim oddaleniu za Piastem i Siłą znajduje się GZKKS Mysłowice, który walczy o lepszą pozycję z zespołem WKS Wyry. Siemianowiczanka po całkowitym odmłodzeniu swojego składu zamyka czołówkę klubów śląskich. Drużyna z Siemianowic to zespół przyszłości, a w nadchodzących rozgrywkach będzie się musiała ograniczyć do odgrywania podrzędnej roli.

Śląsk bezsprzecznie masowością bije wszystkie inne okręgi najbardziej „doborowe towarzystwo" znajduje się jednak w OKRĘGU KRAKOWSKIM.

Stary mistrz Polski Cracovia, oparta o „nieśmiertelnych" Kowalskich, Marchewczyków, Wołkowskich, Kasprzyckich, Burdów itd., już w pierwszym meczu z Piastem udowodniła wszystkim, że nie myśli zrezygnować ze zdobycia mistrzostwa ligi. Zespół jej jest dobrze zgrany, wysoko zaawansowany technicznie, posiadający największe doświadczenie. Cracovia nie powinna zrobić nieoczekiwanej niespodzianki. Gdyby jednak miał ją ktoś zdetronizować, to chyba tylko KRYNICKIE KTH.

Akurat w nadchodzącym roku KTH obchodzić będzie jubileusz 25-letniego istnienia. Każda drużyna w roku jubileuszowym gra w specjalnym nastroju, a tak zasłużone dla rozwoju naszego hokeja KTH na pewno zechce ukoronować 25-letni dorobek najwyższym tytułem.

Drużyna KTH uległa radykalnemu odmłodzeniu, a najsilniejsze punkty ma w hokeistach, należących do czołówki krajowej Czorichu i Lewackim. Do tej wypróbowanej dwójki dochodzi „stary" Nowak.

Wicemistrz Polski WISŁA KRAKOWSKA straciła wszystkich niemal czołowych hokeistów. Najgroźniejsza w ub. roku rywalka Cracovii nie będzie miała w rozgrywkach zbyt wiele do powiedzenia i czeka ją podobny los jak śląską Siemianowiczankę.

Polska północna nie odsłoniła jeszcze całkiem przyłbicy. Zespoły tej części kraju dopiero kilka razy wystąpiły na tafli lodowej. Pomorzanin pokonał niespodziewanie ŁKS w Łodzi 2:0, a na podstawie tego wyniku nie można już teraz twierdzić, czy Pomorzanin stanowić będzie rewelację i czy rzeczywiście jest lepszy od ŁKS-u.

Łodzianie — jak wiadomo — stracili kilku graczy starszej daty, którzy zasilili Gwardię bydgoską, ale ŁKS dysponował już w roku ubiegłym liczną i utalentowaną młodzieżą.

Forma hokeistów poznańskich jest zupełnie nieznana. W rozgrywkach ligowych reprezentować będzie gród Przemysława Lechia. Mała ilość rozegranych przez ten klub spotkań z miejsca odbiera poznaniakom szanse na sukcesy w pierwszych spotkaniach.

Legia warszawska nabiera niemal w całości ostatniego szlifu na „Lednim Stadionie" w Morawskiej Ostrawie. Niezaprzeczalnie treningi w idealnych warunkach pod okiem doświadczonego trenera pozwolą wojskowym na uzyskanie formy i klasy i predystynują ją do walki o tytuł mistrzowski.

Ostatnim egzaminem przed rozgrywkami o mistrzostwo ligi hokejowej miał być TURNIEJ KRYNICKI. Niestety tak się złożyło, że turniej ten nie zgromadzi całej krajowej elity i nie będzie przeglądem najlepszych drużyn.

Opierając się na dotychczasowych obserwacjach (nader skromnych) uważamy, że czołówkę hokejową tworzyć w tym roku powinny drużyny: Cracovii, KTH, Legii Warszawa, Siły Giszowiec i ew. Pomorzanina. Reszta zespołów wydaje się wyraźnie ustępować wyżej wymienionym.

Na froncie rozgrywek o ligę PZB

ZJEDNOCZENIE - SAMORZĄDOWIEC

ODRA SZCZECIN - WARTA

KATOWICE. Zapowiedziany kalendarzykiem dwutygodniowy odpoczynek dla drużyn biorących udział w rozgrywkach o wejście do ligi bokserskiej uległ całkiem niespodziewanie przerwie.

W nadchodzącą niedzielę w szranki wkroczą znów cztery drużyny, które będą musiały odrobić zaległości z drugiej kolejki spotkań. — W SZCZECINIE Warta zmierzy się z miejscową Odrą, a we WROCŁAWIU Samorządowiec po raz drugi walczyć będzie ze Zjednoczeniem Bydgoszcz.

Wydział Sportowy PZB postanowił jak wiadomo unieważnić pierwszy mecz wrocławski, ponieważ drużyna Zjednoczenia osłabiona była brakiem dwóch pięściarzy, którzy wzięli udział w ekspedycji do Czechosłowacji. Zdekompletowane Zjednoczenie przegrało z Samorządowcem, ale złożyło następnie słuszny protest. Inna rzecz, że w ogóle niepotrzebnie wystąpili ubiegłej niedzieli wiedząc o tym dokładnie że drużyna osłabiona brakiem pięściarzy powołanych do reprezentacji może nie stanąć do wyznaczonego meczu.

Jeśli chodzi o mecz w pierwszej grupie między **Wartą a Odrą**, to drużyna poznańska jest zdecydowanym faworytem i jedynie jakaś nadspodziewanie dobra forma pięściarzy Odry mogłaby wpłynąć na wynik korzystny dla gospodarzy.

Ponieważ Warta tylko z drużyną szczecińską ma szanse na zdobycie punktów potrzebnych na zaawansowanie do drugiej ligi, więc należy oczekiwać że do spotkania przygotuje się b. starannie i z ośmiu walk wyciągnie potrzebną do zwycięstwa ilość punktów.

O wiele ciekawiej zapowiada się drugi mecz. Samorządowiec pokonał dwie niedziele temu zdekompletowane Zjednoczenie różnicą dwóch punktów. Obecnie wynik może być odwrotny. W poprzednim meczu Samorządowiec zdobył punkty w wadze muszej, koguciej walkowerem, w wadze piórkowej był obustronny walkower na skutek nadwagi obydwu przeciwników, w wadze lekkiej i średniej po jednym punkcie, oraz w wadze półciężkiej 2 pkt. walkowerem.

W drugim meczu wrocławianie mają szanse na powtórne zdobycie punktów w wadze muszej. Kogut Zjednoczenia, Kowalewski tym razem dopilnuje wagi i powinien po raz drugi pokonać Kurowskiego. W wadze piórkowej walka między Kruzą a bardzo dobrym Kurowskim II należeć będzie do sensacji dnia i może zadecydować o wyniku całego meczu.

W lekkiej półśredniej i średniej powinny się powtórzyć wyniki z pierwszego meczu, a w półciężkiej Horboń dzięki większej rutynie może walkę z Gnatem rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W wadze ciężkiej Ciećwierz w pierwszym meczu wygrał na skutek dyskwalifikacji z Chylą. Ciećwierz jest lepszy technicznie od swojego przeciwnika i jeżeli będzie uważał na ciosy powinien drugą walkę w Wrocławiu wygrać.

Jeśli podsumujemy punkty, które może zdobyć Samorządowiec i Zjednoczenie uwzględniając w wadze piórkowej zwycięstwo Kruzy to na papierze powinien być remis. Wynik taki odzwierciadlałby najlepiej układ sił obydwu drużyn.

Zwycięstwo Zjednoczenia przesądziłoby niemal całkowicie prymat w grupie VI na korzyść drużyny bydgoskiej.

* * *

SKŁAD „WARTY" NA MECZ Z „ODRĄ" (SZCZECIN)

Poznań W nadchodzącą niedzielę drużyna „Warty" rozegra w Szczecinie z tamtejszą „Odrą" spotkanie o wejście do Ligi bokserskiej. Ósemka „Warty" wyjeżdża do Szczecina w swym najlepszym składzie: Liedtke, Borak Szymański, Ratajczak Szkudlarek Suwiczak, Białecki i Franek.

„BAILDON" — „WISŁA" 10:6 W BOKSIE.

KRAKÓW Rozegrany w Krakowie towarzyski mecz pięściarski między katowickim „Baildonem" a miejscową „Wisłą", zakończył się zwycięstwem drużyny śląskiej w stosunku 10:6. Spotkanie stało na bardzo słabym poziomie.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu bokserzy „Baildonu"):

W. MUSZA — Suszka zremisował z Wojtusiakiem; **W. KOGUCIA** — Drozd zwyciężył na skutek poddania się Hrubego po I rundzie; **W. PIÓRKOWA** — Borowczyk przegrał na punkty z Gromalą; **W. LEKKA** — Niedziela zdobył punkty walkowerem wskutek nadwagi Słysza; **W. PÓŁŚREDNIA**—Bienias po dobrej walce zremisował z Dąbrowskim (Korona) walczącym w barwach „Wisły"; **W. ŚREDNIA** — Kapuśniak uległ na punkty Matule **W. PÓŁCIĘŻKA** — Urbanek znokautował w I rundzie walki Staszkiewicza; **W. CIĘŻKA** — Drapała wygrał na punkty z Rysiem.

W ringu sędziował Sołek, na punkty Luberda. Widzów około 1 tys osób.

Z CAŁEGO KRAJU

HOKEIŚCI „POMORZANINA" (Toruń) ZWYCIĘŻAJĄ W ZGIERZU

Łódź. Drugi mecz hokejowy na terenie okręgu łódzkiego rozegrał toruński „Pomorzanin" w Zgierzu z miejscowym „Włókniarzem" wygrywając wysoko 10:3 (4:0, 3:2, 3:1). Torończycy mieli przez cały okres gry zdecydowaną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rypyść — 4, Osmański — 3, Brzeski Dybowski i Polak — po 1, dla „Włókniarza" Urbański — 2, Kotecki — 1. Sędziowali: Lewicki (Toruń) i Wieczorek (Zgierz). Widzów 800 osób.

* * *

NOWY ZARZĄD POMORSKIEGO ZWIĄZKU ATLETYCZNEGO

Bydgoszcz. Delegaci klubów zrzeszonych w Pomorskim Okręgowym Związku Atletycznym, wybrali nowy zarząd z ob. Zielińskim (Bydgoszcz), jako prezesem na czele. Kapitanem sportowym został Felchnerowski z Torunia.

—□—

PIŁKARZE NORWESCY REMISUJĄ W EGIPCIE.

OSLO. Piłkarska reprezentacja Norwegii rozegrała w Aleksandrii międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Egiptu, uzyskując wynik remisowy 4:4.

POMORZANIN—ŁKS 2:0 (0:0, 1:0, 1:0)

ŁÓDŹ. W meczu towarzyskim hokeiści toruńskiego „Pomorzanina" zwyciężyli ŁKS 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Mecz odbył się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych. Oba zespoły wystąpiły w swych najsilniejszych składach „Pomorzanin" z Trinkiem Ochmańskim i Głowińskim, ŁKS z Makutynowiczem Kielmem Królem i Starzewskim na czele. Bramki dla „Pomorzanina" zdobył Dybowski.

Sędziowali Lange i Brzeziński. Widzów 2.000.

* * *

„PIAST" (CIESZYN — KKS (MYSŁOWICE 4:1 (1:0, 1:1, 2:0)

Cieszyn. Rozegrany tu został mecz hokejowy między „Piastem" (Cieszyn) a KKS (Mysłowice) zakończony wynikiem 4:1 (1:0, 1:1, 2:0). Bramki dla „Piasta" strzelili: Gojny Huta — 2 i Hanzlik.

W drużynie gości wyróżnili się Januszewicz i Wojak. Sędziował Babiński.

KS „WYRY" — SIEMIANOWICZANKA" 6:3 (3:0, 2:3, 1:0).

KATOWICE. Rozegrany w drugi dzień świąt w Wyrach towarzyski mecz hokejowy między ligową „Siemianowiczanką" a młodą drużyną KS „Wyry" zakończył się niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:3 (3:0, 2:3, 1:0).

Mecz stał na dobrym poziomie przy czym zwycięzcy mieli dużą przewagę w pierwszej tercji, która zadecydowała o ich sukcesie. Najlepszym zawodnikiem KS „Wyry" był Manka II w „Siemianowiczance" wyróżnił się Ziaja.

Bramki zdobyli dla „KS „Wyry": Martel — 3, Manka I — 2 i Fojkis I — i Imiołczyk — 1. Widzów 2 tys.

HOKEJ W BIAŁEJ.

Biała. Dnia 22 bm. odbyły się na stadionie ZM BKS w Białej towarzyskie zawody hokejowe pomiędzy drużynami ZM BKS a Walcownią Dziedzice. Zwyciężyła drużyna ZM BKS w stosunku 5:2 (2:1, 2:1, 1:0).

Powyższym meczem Metalowcy BKS otworzyli sezon hokejowy.

Młody i ambitny zespół BKS przewyższał przeciwnika technicznie we wszystkich trzech tercjach.

Gra na dobrym poziomie. Widzów ponad tysiąc.

SEZON HOKEJOWY NA ŚLĄSKU W CAŁEJ PEŁNI.

KATOWICE. Doskonałe warunki lodowe przyczyniły się do większego ożywienia sezonu hokejowego na Śląsku. Kluby ligi hokejowej oraz śląskiej klasy A rozegrały już szereg spotkań towarzyskich.

Dalsze mecze towarzyskie rozegrają:

30. 12. Siemianowiczanka — Odra Opole.

GZKKS Mysłowice—Siła Giszowiec.

31. 12. Baildon—GZKKS Mysłowice.

1. I. 49 Siemianowiczanka — K. S. Wyry.

3. I. GZKKS Mysłowice — Siemianowiczanka.

4. I. Baildon — Siła Giszowiec

6. I. Baildon — Siemianowiczanka.

9. I. Pierwsze mecze ligowe

* * *

SEZON HOKEJOWY NA POMORZU ROZPOCZĘTY

Toruń. KS ZZK „Pomorzanin" w Toruniu zainaugurował sezon hokejowy meczem, rozegranym na własnym lodowisku z zespołem AZS (Toruń). Mecz zakończył się dwucyfrowym zwycięstwem zespołu „Pomorzanina" w stosunku 11:1 (3:0, 1:0, 7:1). Z „Pomorzanina" wyróżnili się Osmański i Rypyść, z AZS-u — Brzeski, zdobywca honorowej bramki dla pokonanych. Gra toczyła się na słabym lodzie. Sędziowali Kowalski i Dunecki.

Najlepsi pięściarze D. Śląska

WROCŁAW. Kapitan związkowy wrocławskiego OZB Miedzianowski ustalił ostatnią w tym roku listę 5-ciu najlepszych bokserów Dolnego Śląska, która przedstawia się następująco:

Waga musza: 1) Faska (Pafawag), 2) Żurawski (Samorządowiec), 3) Lindner (Zapłon) 4) Przybyłowski (Podchorążak) 5) Sroczyński (ZMP Burza)

Waga kogucia: 1) Czajkowski (Pafawag) 2) Szymonowicz (Gwardia), 3) Stelmach (Górnik) 4) Kurowski I (Samorządowiec) 5) Przybylski (Podchorążak)

Waga piórkowa: 1) Kurowski II (Samorządowiec) 2) Sztolc (Pafawag) 3) Kaflowski (Gwardia) 4) Kujawa (Polonia — Świdnica), 5) Dwernicki (Podchorążak)

Waga lekka: 1) Szczepan (Pafawag) 2) Sobko (ZMP Burza), 3) Dominiak (Górnik) 4) Waługa (Samorządowiec) 5) Popowski (Pafawag)

Waga półśrednia: 1) Machalak (Górnik), 2) Kokurudz (Zapłon) 3) Miszczuk (Samorządowiec) 4) Kaczor (Pafawag) 5) Brzezicha (Gwardia)

Waga średnia: 1) Horboń (Samorządowiec), 2) Smyk (Pafawag) 3) Domański (Gwardia) 4) Polańczyk (Pafawag) 5) Litwin (Podchorążak)

Waga półciężka: 1) Krupiński (Pafawag) 2) Urbanowicz (Gwardia) 3) Fiszer (Zapłon) 4) Szeterlak (Budowlani) 5) Lepczyński (Odra)

Waga ciężka: 1) Klimecki (Zapłon), 2) Ciećwierz (Samorządowiec), 3) Pajdowski (Pafawag) 4) Giergal (Podchorążak) 5) Romanow (Lustrzanka).

Masowe biegi narciarskie w Związku Radzieckim

Moskwa. Pierwsze masowe zawody narciarskie w miastach i wsiach południowego Uralu zgromadziły na starcie 20 tys zawodników. W ośrodkach przemysłowych — Magnitogorsku i Czelabińsku rozegrano długodystansowe biegi sztafetowe w których uczestniczyły drużyny narciarskie zespołów fabrycznych m. in. znanych Zakładów Metalurgicznych i wielkiej fabryki traktorów.

W MOŁOTOWIE rozegrane zostały zawody narciarskie z udziałem reprezentantów 12-tu miast Uralu. Mimo 30-stopniowego mrozu uzyskano szereg dobrych jak na początek sezonu wyników. M. in. bieg na 3 km dla juniorek wygrała Tretiakowa w czasie 17:48 min.

W KIROWIE który jest czołowym ośrodkiem narciarskim i łyżwiarskim Związku Radzieckiego odbył się czwórmecz narciarski miast: Murmańska, Archangielska, Wołogdy i Kirowa. W zawodach zwyciężyli narciarze Kirowa, wygrywając biegi sztafetowe w konkurencji męskiej i żeńskiej, skoki i bieg kobiet na dystansie 5 km. Ten ostatni zakończył się sukcesem reprezentantki Kirowa Działaczkowej która przebyła trasę w 24:05 min.

Rozgrywki o puchar Federacji Rosyjskiej w hokeju rosyjskim zgromadziły na starcie 66 czołowych drużyn republiki. Spotkania prowadzone są systemem pucharowym. Mecze półfinałowe i finałowe odbędą się w końcu lutego.

BRADL NADAL STARTUJE

Wiedeń. W austriackich związkach sportowych znajdują się ciągle jeszcze byli SS-mani i hitlerowcy biorąc udział w szeregu imprezach sportowych.

Ostatnio znany SS-man z okresu wojny Bradl — były mistrz świata w skokach narciarskich brał udział w zawodach w Bischoffschof koło Salzburga zorganizowanych z okazji otwarcia nowej skoczni. Na zawodach tych Bradl ustanowił nowy rekord Austrii osiągając skok ?? m. Wynik ten przewyższa dotychczasowy rekord o 7 m.

W najbliższym czasie Bradl udaje się do Włoch gdzie będzie trenował włoską reprezentacyjną drużynę narciarską.

O czym mówi Śląsk...

✱ **Młodszy brat b. reprezentacyjnego bramkarza Polski — Broma (Ruch Chorzów),** jest również b. dobrym piłkarzem. Gra on na pozycji prawego łącznika w A-klasowej drużynie Batorego Chorzów będąc jednym z najlepszych piłkarzy tego klubu.

* * *

✱ **Ósemka bokserska świętochłowickiego Zrywu,** która na skutek wybitnego pecha prześladującego ją w mistrzostwach Okręgu, nie bierze obecnie udziału w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do ligi, wyjeżdża obecnie na dwa spotkania towarzyskie poza Śląsk.

5 stycznia pięściarze Zrywu walczyć będą w Łodzi z ósemką zeszłorocznego drużynowego mistrza Polski ŁKS, a 7 stycznia w Wałbrzychu z miejscowym Górnikiem. Świętochłowiczanie na mecze te wyjeżdżają w swym najlepszym składzie z mistrzem Polski — Rodakiem na czele.

* * *

✱ **Podobnie jak Odra Opole, tak** i prudnicka Pogoń występuje do PZHL z prośbą o wyłączenie jej z Dolnośląskiego OZHL. Wśród działaczy sportowych Opolszczyzny przejawiają się coraz większe tendencje do utworzenia odrębnego Opolskiego OZHL, który terytorialnie obejmowałby Opole, Prudnik, Nysę, Bytom, Gliwice i Zabrze.

* * *

✱ **Drużyna ping-pongowa** Ruchu Chorzów, która obecnie zalicza się do rzędu najsilniejszych zespołów na Śląsku doznała ostatnio dalszego wzmocnienia wskutek pozyskania dla swoich barw wicemistrza Polski w tenisie stołowym Otreby.

* * *

✱ **Na terenie Zagłębia** 10 klubów posiada sekcje ping-pongowe, z których 9 bierze udział w mistrzostwach kl. B Śl. OZTS, a jedna — Unia Sosnowiec w mistrzostwach kl. A.

* * *

✱ **Sekcja hokejowa** Brynicy Czeladź, zakończyła już prace przy budowie lodowiska które udostępnione zostało dla szerokich rzesz publiczności.

* * *

✱ **Termin ostatniego spotkania,** z cyklu tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo kl. A, Śl. OZB., pomiędzy ZZK Tarnowskie Góry i BBTS Bielsko, wyznaczony został przez Wydział Sportowy Śl. OZB na dzień 9 stycznia w Tarnowskich Górach.

* * *

✱ **Międzyokręgowe spotkanie bokserskie Śląsk — Częstochowa,** rozegrane zostanie 9 stycznia w Opolu.

* * *

✱ **Bokser świętochłowickiego Zrywu** Przewdzing objął funkcję trenera nowozałożonej sekcji pięściarskiej ZKSM 22 Mała Dąbrówka.

* * *

✱ **Naprzód Janów, Zgoda Bielszowice, i Błyskawica Radlin** zorganizowały ostatnio sekcje bokserskie, które zostały już przyjęte na członków przez PZB.

* * *

✱ **WG i D Opolskiego OZPN** zamknął do marca boisko GZKS Kop. Bytom, na skutek awantur jakie ostatnio miały na nim miejsce.

* * *

✱ **Zbyszek Wołowiec** koszykarz ligowej drużyny AZS Kraków osiedlił się w Bytomiu i najprawdopodobniej występować będzie w barwach tamtejszej Polonii.

* * *

✱ **W Bytomiu przebywa obecnie** prawy łącznik ligowej jedenastki gdańskiej Lechii — Goździk który najprawdopodobniej na stałe osiedli się w tym mieście. Gdyby to doszło do skutku to Goździk w roku przyszłym grywałby w barwach Polonii Bytom.

* * *

✱ **Sekcja piłki nożnej ZKSM Piast Gliwice,** organizuje w Noc Sylwestrową Wielką Zabawę Sportową w Gliwicach, z której cały dochód przeznaczony został na zakup sprzętu i akcję szkoleniową juniorów.

✱ **Finały mistrzostw Polski ZZ** Pracowników Spółdzielczych w piłce siatkowej i koszykowej mężczyzn i kobiet, rozegrane zostaną w dniach 8 — 9 stycznia na hali Wojewódzkiego Ośrodka W. F. w Katowicach. W finałach których organizatorem jest katowicka Tęcza wezmą udział zespoły spółdzielcze z Katowic, Krakowa, Warszawy i Łodzi.

* * *

✱ **Dwa kluby gliwickie** Czarni i Chemik należące do ZZ Prac. Chemicznych w najbliższym czasie przeprowadzają fuzję w jeden ZKS Chemik Gliwice.

✱ **ZKS Azoty, organizuje** w szeregach swojego klubu sekcję wysokogórską która będzie jedną z pierwszych tego rodzaju sekcji na Śląsku.

* * *

✱ **B. reprezentacyjny bramkarz** Polski Eryk Kurek otrzymał propozycję od Zarządu ZKS Chełmek objęcia funkcji trenera drugoligowej drużyny piłkarskiej tego klubu.

✱ **Na terenie Kluczborka** powstał nowy klub sportowy ZS Gwardia **Kluczborek.**

✱ Zarząd katowickiej Pogoni ma udzielić z dniem 1 stycznia zwolnienia b. reprezentacyjnemu bramkarzowi Janikowi, który zamierza w przyszłych mistrzostwach klasy państwowej bronić barw AKS Chorzów.

* * *

✱ **Za podwójne podpisanie kart** zgłoszeń WG i D PZPN ukarał półrocznymi dyskwalifikacjami następujących piłkarzy z terenu Śląska: Domagałę (Warta Zawiercie), Zenka i Moskałę (obaj Piast Gliwice) Brycha (Czarni Pyskowice) Brolika (Tęcza Wielowieś), Bochenka (Pogoń Prudnik) Gąsiora (WZKS Łącznik) Kubusa (Lignoza Krywałd) Loge (Syntetyka Oświęcim) Rorata (Polonia Bytom) Wróblewskiego (Szklarz Zabrze), Kolebskiego (Zew Zabrze), Kszuka (Plania Racibórz) oraz Guta (Szombierki Bytom)

* * *

✱ **Walne zebranie Podokręgu Opolskiego OZPN odbędzie się w niedzielę 16 stycznia w Opolu.**

ŻYCZYMY NOWYCH SUKCESÓW Z NOWYM ROKIEM



Nasi specjalni wysłannicy donoszą

OBÓZ MINUSÓW I PLUSÓW w Morawskiej Ostrawie

JECHAĆ CZY NIE JECHAĆ DO SZTOKHOLMU?

Starzy czy młodzi? — Hamletowskie pytania polskiego hokeju pozostały bez odpowiedzi

MORAWSKA OSTRAWA. Pod kiepską i pechową gwiazdą doszedł do skutku właśnie zakończony obóz treningowy naszych hokeistów w Morawskiej Ostrawie. Pech prześladował naszych graczy i kierownictwo obozu od chwili wyjazdu z Katowic. Na próżno kolendowano w Cieszynie. Trudności przepustkowo-paszportowe opóźniły wyjazd a niepewność, czy obóz w ogóle dojdzie do skutku w połączeniu z obniżeniem się temperatury poniżej zera w kraju spowodowała, że w praktyce wyprawa została więcej niż zdziesiątkowana jeszcze przed przekroczeniem granicznego mostu.

Zamiast trzydziestu pięciu graczy w Wigilię zjawiło się na punkcie zbornym tylko czternastu. Reszta postanowiła zażywać „hokejowych rozkoszy" na rodzimych lodowiskach.

PERYPETIE PRZEPUSTKOWO-PASZPORTOWE

To był pierwszy wielki minus obozu treningowego. Trudno zresztą za nie winić inicjatorów obozu czy też jego kierowników, choć z drugiej strony należało się z góry upewnić przy zachowaniu drogi urzędowej, czy wyjazd bez wypełnienia wszystkich formalności będzie możliwy.

Drugi minus, który musiał zaciążyć na obozie morawsko-ostrawskim to był brak trenerów. Polskich hokeistów zgodnie z zapowiedzią PZHL mieli trenować znani internacjonałowie czescy Bouzek z Ostrawy i dr Slama. Nazwiska te mają swój ciężar gatunkowy w świecie hokejowym. Ale ani Bouzeka ani Slamy nie było w Ostrawie, gdy się tam nareszcie polska wyprawa zjawiła. Musieli pojechać pod rygorami klubowymi z LTC do Szwajcarii, gdzie rozpoczyna się akurat turniej o puchar Spenglera z udziałem Szwajcarów, Czechów i Anglików. Ale i tak wystarczy spojrzeć na kalendarz, by przekonać się, że choćby nasza ekipa dotarła do Ostrawy w dzień Wigilii, t. zn. 23. 12., to i tak Slama czy Bouzek praktycznie nie byliby osiągalni i do wykorzystania. Należało więc naprzód zastanowić się nad dyspozycyjnością ewentualnych trenerów, zwłaszcza że było oczywistym, iż LTC zabierze obu graczy na turniej Spenglera.

„KRÓLESTWO ZA... TRENERA"

Tak więc pierwsze dni obozu upłynęły na dramatycznych poszukiwaniach za jakimś odpowiednim trenerem. **Kierownictwo wyprawy okazało maximum energii i również pomysłowości, zwracając się po kolei do Jarosława Drobnego, a potem do Cetnowskiego.**

Drobny oczywiście grzecznie odmówił, wyjaśniając, że przygotowuje się do turnieju w Sztokholmie, ale rozumie się do turnieju tenisowego. Drobny porzucił definitywnie hokej i nie ratował nawet swojej drużyny CLTK przed „czerwoną latarnią", czyli ostatnim miejscem w lidze hokejowej. Nikt nie może od niego żądać, by poświęcił ewentualne mistrzostwo świata w tenisie i zaczął trenować naszych hokeistów.

„Lolo" Cetnowski z Prostejowa, dobry międzynarodowy gracz, również nie zdecydował się na przyjazd. **„Na bezrybiu i rak ryba", więc zaangażowano młodego Blażka z Ostrawskiej Slavii, który szczerze mówiąc, mógłby jeszcze przejść nie jeden, a ze dwa obozy treningowe.** Blażek zresztą nie oferował swoich usług, a i tak ładnie z jego strony, że się ciężkich obowiązków trenera podjął. Oceniamy tę dobrą wolę, ale z drugiej strony nie możemy mieć złudzeń, podobnie jak ich nie ma sam Blażek, by jego trening mógł zastąpić wskazówki i praktykę Bouzeka czy Slamy.

DEUS EX MACHINA W OSOBIE MONSIEUR BESSONA

Zawołanie bojowe kapitana Chatisowa „Królestwo za trenera" miało niestety pozostać aż do poniedziałku w sferze marzeń. W poniedziałek zjawił się jednak, jak przysłowiowy „deus ex machina" trener, menażer, coach, gracz ekstraklasy światowej w jednej osobie PET BESSON, dyrektor i właściciel Racingu, który odbywa właśnie tournee po Czechosłowacji i na „zimnym stadionie" w Morawskiej Ostrawie szukał rewanżu za porażki poniesione w Pradze.

R. C. de PARIS — „BESSONOWE PAŃSTWO"

Czym jest Racing Club de Paris, o tym nie trzeba wiele mówić. Chyba tyle tylko, że rok temu była to bezkonkurencyjna drużyna hokejowa na całym świecie. W ciągu tego roku wprawdzie „coś nie coś" popsuło się w „Bessonowym państwie", bessonowym, gdyż Pet Besson jest nie tylko na lodzie (jako obrońca) podpora Racingu, ale milionami swego papy z transoceanicznego Towarzystwa Żeglugowego podpiera Racing i w codziennym bytowaniu tego klubu.

Otwarcie mówimy, że metody i środki działania Peta Bessona, jako menażera i dyrektora Racingu, nie bardzo nam odpowiadają. Z chwilą jednak, gdy Besson przestaje być businessmanem sportowym, a staje się sportowcem, co dzieje się z chwilą gdy wchodzi na lód, jest zupełnie innym człowiekiem, z którym można porozmawiać i z tej rozmowy skorzystać. Bo Besson to 20 lat historii ekstraklasy hokejowej, to doskonały trener, bodajże najlepszy, jakiego wydała zachodnia półkula, który rokrocznie z kilkunastu rozkapryszonych gwiazd potrafi zrobić zespół, co w hokeju jest szczególnie trudne, a z drugiej strony najważniejsze i najistotniejsze, jeżeli team ma odnosić sukcesy.

OPATRZNOŚCIOWY TRENING

Besson zgodził się pokazać naszym hokeistom zasady nowoczesnego hokeja. Trudno mówić o jakimś treningu. Pet trenował naszych graczy w sumie kilka godzin, ale już po samej metodzie można było poznać, że jest to trener „z Bożej łaski" i że nasi zawodnicy dużo z jego wskazówek mimo trudności językowych mogli skorzystać.

Opinie i uwagi Bessona o naszym hokeju znajdą nasi czytelnicy w specjalnym wywiadzie, jakiego udzielił on naszemu wysłannikowi. Na tym miejscu chcielibyśmy powiedzieć krótko o metodzie trenerskiej Bessona i sposobie, w jaki trenował naszych zawodników.

TRENING TRÓJFAZOWY

Pierwsza faza treningu:

start indywidualny, szybka jazda w kierunku bramki, zakończona strzałem

Druga faza:

atak dwójek przeciw obronie, przy czym główny nacisk spoczywa na szybkości i taktycznym myleniu obrońców.

Trzecia faza:

atak całej formacji, podzielonej na trójki napastnicze na obronę. Ataki następowały błyskawicznie po sobie, przy czym w tej fazie nacisk kładziono na zgranie poszczególnych trójek.

Po treningu trójfazowym następowały ćwiczenia specyficzne: dribbling, mylenie ciałem, nagłe zwroty, przeróżne subtelne tricki, używane w pojedynkach, żonglerka krążkiem itp.

Na zakończenie mecz dwóch drużyn i na dwie bramki.

Metoda treningowa, jaką stosuje Besson, to przede wszystkim metoda praktyczna. Hokej „praktyczny", efektywny nawet kosztem efektowności, oto zasada Bessona. Uwzględnia on wszystkie elementy właściwe grze w hokeja, ale kładzie szczególny nacisk na momenty najistotniejsze w związku z ostatnią zmianą przepisów w hokeju, przede wszystkim na szybkość. Metoda ta jest surowa, ostra i wymaga od zawodnika szczególnego wysiłku, ale z drugiej strony ujawnia słabe strony poszczególnych graczy, a przede wszystkim segreguje i automatycznie eliminuje tych, którzy nie dorośli do nowoczesnego hokeju.

Trudno po jednym treningu Bessona wydawać „skazujące wyroki" na zawodników. Przyjemniej nam jest, że naprzód możemy pochwalić Gintera i małego Dolewskiego. Poza nimi w ataku.... cisza. Trzej obrońcy Bronowicz, Zieliński i Nowotarski dostosowali się odrazu do nowej metody. Zawiódł natomiast Wadowski i nie tylko Wadowski. Zresztą ocenę pozostawiamy Bessonowi.

Jesteśmy dalecy od twierdzenia, że kilka godzin, jakie Besson trenował naszych zawodników, to jedyne pozytywne osiągnięcie obozu w Morawskiej Ostrawie. Obóz spełnił swoje zadanie, ale tylko częściowo. Obóz ten miał być przede wszystkim obozem orientacyjnym. Już sam fakt masowej absencji zawodników krakowskich i śląskich uniemożliwia „orientowanie się" w szansach i realnych możliwościach naszej hokejow[ej] młodzieży. Z 14 graczy obecny[ch] na obozie najwyżej sześciu zda[ło] egzamin, predystynujący ich [do] reprezentacji. Ale czy reprezen[tacja] ta może jechać do Sztokh[ol]mu nie po co innego, jak tylko [po] naukę, oto wielkie pytanie.

MAŁE MINUSY I WIELKI PLU[S]

Nie dał na nie odpowiedzi obó[z] w Morawskiej Ostrawie, bo zreszt[ą] to nie było jego założeniem. C[i], którzy pojechali do Ostrawy, ni[e]wątpliwie na tym skorzystali. Ni[e]stety nie skorzystali w takim stop[]niu, w jakim mogli skorzysta[ć], gdyby obóz trwał dłużej i przed wszystkim gdybyśmy mieli trener[a] o reputacji światowej nie na czte[ry] godziny, ale na dziesięć dni.

Również nie wydaje się nam wła[]ściwe rozłożenie w czasie właś[ci]wych treningów na lodzie. P[ół]toragodzinny trening ranny od [] do 10.30 był bardzo korzystn[y]. Natomiast trening wieczorny zasł[u]giwał raczej na miano nocneg[o], gdyż odbywał się między 21 a 22.[]

To wydaje się stanowczo za pó[ź]no, ale zarząd stadionu takie wła[ś]nie godziny wyznaczył, więc trud[]no... Doliczywszy jednak opatry[]wanie sprzętu po treningu, dwa ćwieścia minut do kwater itp., mo[ż]na śmiało przyjąć, że hokeiści sz[li] spać o godz. 23.30. Pobudka ran[na] budziła ich o wpół do szóstej. Obó[z] więc nie był rekreacją i wyspać si[ę] na nim nie można było w żadnym wypadku.

No ale to już są mniejsze minusy, które równoważyła całkowicie naprawdę troskliwa opieka kierownictwa, które troszczyło się o materialne potrzeby i duchowe rozrywki 14 obozowiczów.

KARAĆ? — ALE KOGO

Pozostają otwarte dwie sprawy: **czy ci zawodnicy, którzy nie zgłosili się na obóz, będą pociągnięci do odpowiedzialności?** Jeżeli przyjmiemy, że obóz miałby trenera i trwałby odpowiednio długo, to biorąc pod uwagę jego duże koszty absencje naprawdę wyrządziłyby hokejowi polskiemu poważną szkodę. Ponieważ tak się złożyło, ż[e] obóz nie był obozem w pełnym tego słowa znaczeniu, więc zawodnicy absentujący się, którzy równ[o]cześnie grali na lodowiskach w kr[a]ju, wyrównali do pewnego stopn[ia] braki we formie. O dyscyplini[e] hokeistów absencje świadczą jed[]nak nie najlepiej.

Otwartą pozostaje, jak już wspo[]mnieliśmy, sprawa Sztokholmu. Wątpimy, czy da na nią odpowied[ź] turniej krynicki. W mistrzostwac[h] świata decyduje gra zespołu repre[]zentacyjnego, a tego zespołu dotyc[h]czas nie mamy.

Dobrze byłoby, naszym zdaniem po turnieju krynickim i prowizo[]rycznym zestawieniu reprezentac[ji] hokejowej, która na pewno będzi[e] składała się ze „starych" i z „młodych", gdyż eksperyment tylko [z] młodymi mógłby zakończyć się 25-bramkową katastrofą, rozegrać ze dwa spotkania z reprezentacją kraju o średniej klasie hokejowej. **Należałoby wykorzystać pobyt w Czechosłowacji reprezentacji Finlaidii i zaprosić Finów do Polski mniej więcej około 6 stycznia.** Na inne mecze międzypaństwowe nie mamy co liczyć: mecz z Czechami będzie formalnością, która nastąpi dopiero na zakończenie sezonu. Austriacy nie przyjadą, gdyż nie będą przerywali sobie specjalnego treningu. Chyba może daliby się namówić Węgrzy. Ale realnie pozostaje tylko Finlandia na placu boju.

Jeżeli z Finlandią przegramy, to w Sztokholmie szóstego olimpijskiego miejsca nie obronimy. Zresztą tradycyjnym zwyczajem hokej polski aż do 31 stycznia będzie w sytuacji Hamleta: „JECHAĆ, CZY NIE JECHAĆ?"

J. B.

Nos meilleurs saluts et souhaits aux lecteurs du „Sport" de Pologne

Pete Besson
Racing Club de Paris
Dec. 27, 1948

POLSCY HOKEIŚCI wprawili w podziw Kanadę i USA

RZECZYWISTOŚĆ NA OBOZIE OSTRAWSKIM przedstawia się niestety znacznie gorzej

Nasz specjalny wysłannik red. BRUNO FOLTYN telefonuje:

Korzystając z pobytu w Morawskiej Ostrawie kapitana i trenera Racing Club de Paris, p. Pet Bessona, który w poniedziałek na zaproszenie kierownictwa polskiej wyprawy hokejowej trenował polskich hokeistów, zwróciliśmy się do niego z prośbą o podzielenie się z czytelnikami „Sportu" uwagami i wrażeniami z tego treningu.

Pet Besson, 36-letni francuski Kanadyjczyk, jest mimo swego wieku głównym asem Racingu i jednym z najlepszych ekspertów i trenerów hokejowych na świecie.

— Jakie wrażenie odniósł pan z treningu polskich hokeistów w Ostrawie?

— Obserwowałem waszych graczy, jak naprawdę z poświęceniem uganiają się za krążkiem po tym ogromnym stadionie. Według mnie hokej jaki odtwarzają, jest niepraktyczny. Na pierwszy rzut oka widać, że ma się do czynienia z nowicjuszami. Mój trening z nimi miał na celu pokazanie jak wygląda nowoczesny hokej kanadyjski, z jakim niewątpliwie gracze polscy spotkają się w Sztokholmie. Powiem szczerze, że zawodnicy, których widziałem, nie mogli mi się podobać.

— Jakie według pana są główne braki tych zawodników?

— U wielu z nich szwankuje jeszcze poważnie technika samej jazdy na łyżwach. Jest świętą zasada w hokeju, żeby być dobrym hokeistą, **trzeba być przede wszystkim bardzo dobrym łyżwiarzem.** Druga wada, to **powolność.** Hokej polega dziś na szybkości w jeździe, w kombinowaniu, strzelaniu i w orientacji. Musicie koniecznie „rozpędzić się". Z tego powodu uważam, że ten malutki Dolewski jest bodaj najlepszym, bo jest najszybszy.

— Ile czasu potrzeba, zdaniem pana, na usunięcie tych braków?

— Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, bo nie byłem w Polsce i nie wiem, czy poziom reprezentowany przez graczy polskich w Ostrawie, jest najlepszym poziomem obecnego polskiego hokeja. Opierając się na doświadczeniach mojego dzisiejszego treningu, sądzę, że zwrot na lepsze powinien nastąpić w ciągu dwóch do trzech lat. **Hokej jest grą piekielnie szybką, ale dojście do ekstraklasy odbywa się niekiedy piekielnie powoli.**

Uważam, że nie powinniście zrażać się i opadać na siłach, bo to jest najgorsze. Najważniejsze jest to, że Polacy mają w ogóle „dryg" do hokeja. Poprostu mentalność i struktura fizyczna mieszkańców takiego kraju nie godzi się jakoś z hokejem, który jest grą specyficzną.

— Na czym opiera pan swoją opinię?

— Nie tylko na waszych tradycjach hokejowych, ale i na tym, że i dziś w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych w najlepszych klubach gra wielu wybitnych graczy waszych rodaków. W czołowym klubie USA New York Rovers gra najpopularniejszy hokeista Ameryki — Polak Ludwik **Stonawski**, a równie znani i cenieni są **Pihurck**, **Prokowski** i wielu innych. Możnaby było z nich utworzyć reprezentację każdego kraju, należącego do hokejowej ekstraklasy. Polacy ci grają w Kanadzie twardo, ale fair i w straszliwym tempie.

— Jak oceniłby pan poszczególnych graczy na podstawie treningu?

— Mimo, że trudno było nam porozumieć się, polscy gracze bardzo szybko pojęli, czego od nich wymagałem. Jeżeli chodzi o atak, to główny błąd taktyczny polega na tym, że przy akcjach na bramkę przeciwnika napastnicy trzymają się zbyt ciasno. Skrzydła zjeżdżają niepotrzebnie do środka boiska, podczas gdy skrzydłowi powinni trzymać się swoich linii i czekać na podanie od środkowego napastnika, który jest kierownikiem całego napadu. Niewłaściwa formacja początkowa ataku zmniejsza szanse strzelania bramki, ułatwia pracę nieprzyjacielskiej obronie. W ataku najbardziej mi się podobali Dolewski, Ginter i Huta, a w obronie szybko orientujący się i twardzi Bronowicz i Zieliński.

Na zakończenie Besson mówi: „Szybkość, szybkość i jeszcze raz szybkość — to jest motto nowoczesnego hokeju i to należy sobie zapamiętać. Jeżeli polski hokej pójdzie po tej linii, to czeka go piękna przyszłość, której mu serdecznie życzę."

Ostrawa 27/XII. 1948.

Życzenia figurowi pozdrawiają Czytelników „SPORTU" z treningu na sztucznym lodowisku w Morawskiej Ostrawie, życzę sobie, by w przyszłym roku mogli trenować na sztucznym torze w Polsce.

Jadwiga Dąbrowska

Pozdrowienia dla Czytelników „Sportu"

Ostrawa, grudzień 1948.-

Bydgoszcz melduje

* Sportowcy stolicy Pomorza odpoczywali przez oba dni świąt. Jeżeli warunki atmosferyczne pozwolą dojdzie w dniu 2 stycznia 49 roku do otwarcia lodowiska ZS Gwardii, na którym jako pierwszy rozegrane będzie w tymże dniu w godzinach wieczornych spotkanie towarzyskie z poznańskimi akademikami. Hokeiści Gwardii powrócili już z obozu treningowego i przygotowują się pilnie do pierwszego spotkania ligowego na dzień 9 stycznia z krakowską Wisłą.

* Pierwszy krok bokserski, który z polecenia Pom. OZB organizuje Zjednoczenie zgromadzi na starcie około 70 adeptów, z których niewątpliwie wyłowi się kilku wartościowych zawodników.

OTWARCIE OŚRODKA NARCIARSKIEGO GUKF W SZCZYRKU

KATOWICE. We wtorek nastąpiło otwarcie I-go turnusu ośrodka narciarskiego GUKF w Szczyrku.

Ośrodek w Szczyrku szkolić będzie w okresach dwutygodniowych do końca marca instruktorów narciarskich dla Śląskiego Okręgowego Związku Narciarskiego Ministerstwa Oświaty, Studium WF przy Uniwersytetach Krakowskim i Poznańskim, Samopomocy Chłopskiej i kadrę własną GUKF.

Na każdym turnusie przewidziane jest wyszkolenie 120 instruktorów. Kierownikiem ośrodka jest ob. Kozdrun.

Sparta praska odwolala przyjazd do Krakowa

Kraków. Kierownictwo sekcji hokejowej Cracovii otrzymało onegdaj depeszę z Pragi zawiadamiającą, że drużyna hokejowa Sparty z powodu trudności paszportowych nie może przyjechać do Krakowa na dwa spotkania z Cracovią w dniach 31 grudnia i 1 stycznia 1949 r. O ile trudności te zostaną przezwyciężone, Sparta przyjedzie do Polski po Nowym Roku.

Co przyniesie naszym piłkarzom r. 1949

Liga „A" i „B" rozpocznie mistrzostwa 20 marca

3 mecze w kraju i 3 zagranicą rozegra nasza reprezentacja państwowa

WARSZAWA. W sezonie 1949 r. zwolenników piłkarstwa czeka wiele nowych emocji, przyczym szczególnie interesująco zapowiadają się rozgrywki mistrzowskie w pierwszej i drugiej Klasie Państwowej.

W Klasie Państwowej, której rozgrywki mistrzowskie rozpoczną się prawdopodobnie w trzecią niedzielę marca (to jest 20. III.) ujrzymy dwie nowe drużyny. Są nimi Lechia z Gdańska i GZKS Szombierki.

Drużyna Szombierek dała się już poznać nie tylko w rozgrywkach o wejście do Klasy Państwowej w 1948 r., ale również pokazała już niejednym swoje pazurki, sprawiając swym zwolennikom liczne niespodzianki w rozgrywkach eliminacyjnych I grupy o wejście do Klasy Państwowej w 1947 r. W rozgrywkach tych GZKS Szombierki zajęły w swojej grupie 5 miejsce, które nie dawało im jednak miejsca w Klasie Państwowej.

Szczęśliwiej poszło w rozgrywkach o wejście do Klasy Państwowej w 1948 r., gdzie po pechowej porażce z ZZK Pomorzaninem na własnym boisku, drużyna górników rewanżując się kolejarzom w Toruniu przedostaje się do finałowej puli, by tam wywalczyć sobie drugie miejsce konieczne dla wejścia do Klasy Państwowej.

ZKS Lechia Gdańsk walczyła napróżno o zaszczytny awans już w 1947 r. W puli finałowej była wówczas Lechia drużyną wyraźnie słabszą jedynie od Ruchu i Legii, nieznacznie ustępując swym konkurentom Tarnovii i Widzewowi, z których ten ostatni przez zajęcie czwartego miejsca i niefortunną uchwałę walnego zgromadzenia dostał się do Klasy Państwowej, aby właściwie już tego samego roku z niej spaść, bo rola tej drużyny jako outsidera była z góry przesądzona.

Lechia, która grała od wiosny w klasie „A" swego okręgu, wykazała, że czasu nie zmarnowała i w pięknym stylu bez przegranego meczu dostała się do najwyższej klasy.

Czy drużyny, które w obecnym roku zaawansowały do Ligi, będą potrafiły się w niej utrzymać? W każdym razie młodość i zapał będą odgrywały poważną rolę, a jeżeli do tego zaprawa zimowa i trening zostaną odpowiednio poprowadzone, to trzeba się będzie poważnie z beniaminkami liczyć. Daleki, zwłaszcza wyjazd wielu drużyn do Gdańska (niewątpliwie męczący) może się przyczynić do zdobycia wielu cennych punktów na własnym boisku przez Lechię.

Równolegle w tych samych terminach co rozgrywki Klasy Państwowej, będą w bieżącym sezonie prowadzone rozgrywki w II. Klasie Państwowej.

Drużyny II. Klasy Państwowej zostaną podzielone na dwie grupy zgodnie z uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia PZPN z 30 maja 1948 r. **W roku 1949, jako nieparzystym, grupy winny być podzielone według ogólnego schematu na grupę północną i grupę południową** (w latach parzystych przypada podział na grupy: wschodnia i zachodnia). Szczegóły podziału nie zostały jeszcze przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ogłoszone. Należy jednak przypuszczać, że PZPN stosując się do uchwały Walnego Zgromadzenia przydzieli na podstawie przeprowadzonych eliminacji: **DO GRUPY POŁUDNIOWEJ** ZKSM Baildon Katowice, ZKSM Naprzód Lipiny, ZKS Chełmek, ZKSM Polonia Przemyśl, ZKSB Polonia Świdnica, RKS Skra Częstochowa, oraz ZKS Gwardię z Kielc, a **DO GRUPY PÓŁNOCNEJ:** WZKS Bzura Chodaków, WKS Lublinianka, ZZK Ognisko Siedlce, TS Ostrovia Ostrów, ZZK Pomorzanin, PTC Pabjanice oraz KS Radomiak Radom.

Pozostaną jeszcze do rozdzielenia drużyny spadające z Ligi. Na podstawie końcowej tabeli spadają: Tarnovia, Garbarnia, Rymer i Widzew. Z powyższego wynika, że spadają trzy drużyny znajdujące się na południu kraju, wobec czego problem się wikła i albo kogoś z grupy południowej trzeba będzie przesunąć do północnej a trzy drużyny spadające przydzielić do grupy południowej, albo po dwie drużyny przydzielić do każdej grupy. Ewentualne przydzielenie trzech spadających drużyn i to trzech najmocniejszych (Widzew znacznie słabszy) spowodowałoby znaczne podwyższenie się poziomu w grupie południowej i bardzo zażartą walkę o pierwsze miejsce przy jednoczesnym obniżeniu poziomu w grupie północnej, w której byłoby znacznie mniej kandydatów do pierwszego miejsca. Problem pozostaje otwarty i wielu piłkarzy i działaczy będzie z utęsknieniem wyczekiwać na moment decyzji PZPN, która wreszcie rozwiąże tę bezwzględnie bardzo ważną i ciekawą zagadkę w sposób autorytatywny. Ostateczna koncepcja PZPN oparta będzie niewątpliwie na przesłankach czysto sportowych, i będzie dążyć do osiągnięcia najlepszego rozwiązania pomimo że nie będzie w możności wszystkich zadowolić, a zwłaszcza tych, którzy na sprawę piłkarstwa polskiego potrafią patrzeć jedynie z punktu widzenia interesów własnego klubu.

Tegoroczne rozgrywki mistrzowskie będą przeplatane wzorem lat ubiegłych, rozgrywkami o puchar im. ś. p. J. Kałuży oraz pucharem Ziem Odzyskanych.

Okręg krakowski, dwukrotny zdobywca tego cennego trofeum, nie jest na swej czołowej pozycji zbyt mocny. Puchar w 1948 r. zdobył przecież Kraków tylko dzięki przepisom a właściwie dzięki **złej interpretacji przepisów przez okręg poznański.** Poznań stracił bowiem w pierwszej rundzie rozgrywek w 1947 r. dwa punkty walkowerem w meczu z Warszawą, za wstawienie niepotwierdzonego bramkarza Gołębiowskiego (zawody wygrał Poznań w stosunku 3:1). Ponieważ w ostatecznej tabeli Kraków ma tylko jeden punkt więcej od Poznania, więc na boisku puchar należy się Poznaniowi, który miałby jeden punkt więcej od Krakowa. Ale sucha litera przepisów przy wszelkich rozgrywkach mistrzowskich jest nieodwołalna i ostatecznej tabeli nie zmieni. Powyższe świadczy, że poziom walczących okręgów jest bardzo wyrównany i każda z pięciu walczących reprezentacji w zbliżającym się sezonie może wysunąć się na pierwsze miejsce.

W pucharze Ziem Odzyskanych spodziewać się należy znacznego przegrupowania. Dolny Śląsk zawdzięcza swe miejsce nie tylko dobrej grze, ale również oszczędzaniu najlepszych zawodników przez okręgi, które koniecznie chciały widzieć swojego reprezentanta w Lidze.

Do tych należą okręgi Opolski i Gdański, które w tym roku napewno znajdą się na czele tabeli, dzięki temu, że puchar Ziem Odzyskanych będzie rozgrywany równolegle z pucharem Kałuży w terminach wolnych od rozgrywek pierwszej i drugiej ligi.

Głównymi punktami naszego sezonu piłkarskiego pozostaną jak zwykle zawody **międzynarodowe i międzypaństwowe.** Niewątpliwie najbardziej interesująco zapowiada się **spotkanie drużyn polskich z drużynami radzieckimi, których przyjazd awizowany jest do Polski na koniec czerwca i na wrzesień ewent. październik.**

Od czasu zawodów z drużyną Torpedo która rozegrała w Polsce w 1946 r. dwa spotkania w Warszawie i Łodzi, a które to spotkania wywołały wielkie zainteresowanie, mieliśmy możność oglądać w Polsce przedstawicieli wielu innych gałęzi sportu radzieckiego. Wykazany niesłychanie wysoki poziom przez bokserów, lekkoatletów, gimnastyków, siatkarzy, koszykarzy i innych każe przypuszczać, że zawody z piłkarzami radzieckimi stać będą bezwzględnie na najwyższym poziomie. Ewentualne dwa tournee po Polsce przyczynią się w dalszym poważnym stopniu do nawiązania silniejszych więzów przyjaźni i braterstwa sportowców polskich i radzieckich.

Z zawodów międzypaństwowych projektowane są w kraju następujące: z Danią w dniu 19 czerwca w Warszawie, oraz Bułgarią i Norwegia.

Miejsca i daty tych spotkań nie są jeszcze ostatecznie ustalone.

Czeka nas za to parę poważnych wyjazdów. Do nich zaliczyć musimy w pierwszym rzędzie jako najtrudniejszy, wyjazd naszej jedenastki do Budapesztu, na zawody rewanżowe Węgrami w ramach pucharu. Węgrzy są dla nas niewątpliwie najgroźniejszym przeciwnikiem w tym sezonie. Zawody z Węgrami odbędą się w Budapeszcie w dniu 10 lipca.

Pierwsze zawody wyjazdowe rozegramy w bieżącym sezonie z Rumunią w Bukareszcie w dniu 8 maja. Trzecie zawody wyjazdowe to do Czechosłowacji. Mecz odbędzie się w Pradze dopiero 28 października w dniu święta narodowego Republiki Czechosłowackiej.

Terminarz z 1948 roku, który był przeładowany rozgrywkami mistrzowskimi oraz zawodami międzypaństwowymi wykazał, że nasi piłkarze nie są w możności przez tak długi i uciążliwy sezon utrzymać swojej formy chociażby na równym poziomie, nie mówiąc już o jakiejś wyraźnej stałej poprawie. Miejmy nadzieję, że obecny rok, w którym ubyły 4 terminy z rozgrywek mistrzowskich (12 drużyn zamiast 14) nie będzie tak wyczerpującym. Do dalszego wypoczynku naszych piłkarzy przyczynią się niewątpliwie również przerwa zimowa, w której obowiązuje zupełny zakaz gry przez dwa miesiące, oraz przerwa letnia, która przewidziana jest na okres jednego miesiąca.

Miesiące przerwy letniej i zimowej dotyczą nie tylko rozgrywek mistrzowskich ale również wszelkich zawodów towarzyskich. Biorąc pod uwagę ilość koniecznych terminów na rozgrywki mistrzowskie i na zawody, sezon będzie ukończony w połowie listopada, a nie jak w ostatnich latach w końcu miesiąca lub też w pierwszą niedzielę grudnia.

Pierwsza runda mistrzostw winna być rozegrana przed przerwą letnią, a druga runda na jesieni, a nie wczesną zimą.

Hokeiści śląscy rozpoczynają mistrzostwa kl. A

Katowice. W nadchodzącą niedzielę 2 stycznia, rozpoczynają się mistrzostwa Śląska w hokeju. Do mistrzostw zgłosiły swój udział drużyny ZKSM Biała, ZKSM Walcownia Dziedzice, WKS Wyry, AKS Chorzów, oraz rezerwy klubów ligowych Baildonu, Piasta Cieszyn i Siły Giszowiec.

Nie zgłosiły natomiast udziału do rozgrywek rezerwy trzech pozostałych ligowców śląskich GZKS Mysłowice, Siemianowiczanki i Polonii Bytom. Brak jest również zgłoszeń od klubów zagłębiowskich (Unii Sosnowiec i Brynicy Czeladź) oraz opolskich (Górnik Zabrze i Piast Gliwice.)

Ze względu na małą ilość klubów zgłoszonych do mistrzostw, odbędą się one tylko w jednej grupie bez podziału na klasy A i B.

Terminarzyk rozgrywek pierwszej rundy, która trwać będzie do 23 stycznia przedstawia się następująco (na pierwszym miejscu podajemy gospodarzy):

2 stycznia:
Baildon I b — Piast I b Cieszyn, Biała — Wyry, Siła I b Giszowiec — Walcownia Dziedzice;

6 stycznia:
Piast I b Cieszyn — Siła I b Giszowiec, Walcownia Dziedzice — AKS Chorzów;

9 stycznia:
AKS Chorzów — Baildon I b, Walcownia — Wyry, Biała — Piast I b;

12 stycznia:
Biała — Walcownia, Piast I b — AKS Chorzów, Wyry — Siła I b;

16 stycznia:
Walcownia — Piast I b, Baildon I b — Biała, AKS — Siła I b;

19 stycznia:
Piast I b — Wyry, Siła I b — Baildon, AKS — Biała;

23 stycznia:
Wyry — AKS, Siła I b — Biała, Baildon I b — Walcownia.

14 HOKEISTÓW CRACOVII JEDZIE DO KRYNICY

Kraków. Na turniej krynicki Cracovia wyjeżdża w swoim pełnym składzie. Pod kierownictwem inż. Pawłowskiego jedzie ekipa Cracovii w składzie: bramkarz — Maciejko i Kapusta, obrońcy: Kasprzycki, Kowalski, mgr. Wiecek, napastnicy: Wołkowski, Palus, Burda, Kopczyński, Pochwalski, Korzeniak, Malotta, Jusewicz i Bereza.

Turniej jubileuszowy KTH rozpoczyna się w dniu 1 stycznia 1949 r. Uroczyste otwarcie nastąpi na stadionie zimowym o godz. 10-tej przed południem. Po części oficjalnej z udziałem przedstawicieli władz sportowych, partii i miejscowego społeczeństwa odbędzie się ceremonia wbijania gwoździ pamiątkowych, po czym nastąpi defilada drużyn, biorących udział w turnieju, a to: Cracovii, Wisły, ŁKS Legii warszawskiej, Slavii Prerov i Jubilatki — Krynickiego Towarzystwa Hokejowego. O godz. 11 — inauguracja turnieju. Tegoż dnia o godz. 19,30 odbędą się dwa dalsze spotkania. W niedzielę i poniedziałek rozgrywki rozpoczynać się będą o godz. 10,30 przedpoł., we wtorek i środę o godz. 19.30. Finał rozegrany zostanie we środę, dnia 5 stycznia o godz. 22, po którym nastąpi rozdanie nagród i zamknięcie turnieju.

W ramach turnieju odbędzie się ogółem 15 spotkań, które będą przeglądem sił przed rozpoczynającymi się bezpośrednio po turnieju krynickim — mistrzostwami Polski.

FERENCVAROS MISTRZEM WĘGIER

BUDAPESZT (obsł. wł.). Na Węgrzech zakończyły się rozgrywki Ligi footballowej. Zgodnie z przewidywaniami mistrzostwo zdobył Ferencvaros, który w ostatnim spotkaniu pokonał Ujpest 5:3. W tabeli Ferencvaros figuruje na pierwszym miejscu z 29 punktami przed MTK — 24 punkty, SZAC — 21 punktów, Kispest — 18 punktów, Ujpest — 17 punktów. (b)



Bolesław Staniszewski

Komisarz w krakowskim OZHL?

Kraków. Według obiegających po Krakowie pogłosek PZHL ma podobno zamiar mianować komisarza w Krakowskim Okręgowym Związku Hokeja na Lodzie. Gdyby ta pogłoska znalazła potwierdzenie, mianowanie komisarza w dobrze pracującym KOZHL-u wywołało by duże zdziwienie w krakowskim światku hokejowym, zwłaszcza że obecna praca PZHL bynajmniej nie daje powodów do zachwytu. Krakowski OZHL otrzymał zawiadomienie o powołaniu krakowskich kibiców na obóz w Morawskiej Ostrawie — w I dzień świąt. Depesza do KOZHL **bez podania bliższego adresu** wędrowała po całym Krakowie od byłego prezesa PZHL dyr. Boczara począwszy na byłym sekretarzu KOZHL p. Voigcie skończywszy. **Kto jak kto, ale PZHL powinien mieć dokładne adresy swoich okręgowych związków!**

Przedstawiamy drużyny klasy państwowej

9 WARTA

Już w pierwszą niedzielę tegorocznych rozgrywek mistrzowskich, 14 marca zanotowano kilka niespodzianek ale do największej z nich należała chyba **PORAŻKA MISTRZA POLSKI WARTY**, poniesiona na własnym boisku w spotkaniu z **CRACOVIĄ.**

Nikt wtedy nie mógł przewidzieć dalszych losów tych drużyn dzisiaj jednak z perspektywy całego sezonu **wiemy że już w momencie pierwszych kopnięć piłki — MISTRZ 1947 ROKU SKAPITULOWAŁ PRZED NOWYM MISTRZEM TEGOROCZNYM.**

Na temat Warty jako obrońcy zaszczytnego tytułu, niewiele się mówiło, bo Warta ani na jedną chwilę nie była w stanie utrzymać się na swojej pozycji. Na czoło tabeli od pierwszych terminów aż do ostatnich meczów mistrzowskich, wypłynęły inne barwy klubowe, wśród których, ani na moment nie było zielonych koszulek Warty. Oczekiwany renesans poznaniaków nie nadszedł, grano raz lepiej raz gorzej, ze zmiennym szczęściem przechodząc ostatecznie przez rozgrywki ligowe całkiem bezbarwnie.

Długotrwałe boje ligowe okazały się dla Warty znacznie trudniejsze od zeszłorocznych rozgrywek grupowych o wejście do klasy państwowej a nawet od finałów mistrzostw Polski. Tam wystarczyło kilka tygodni wysokiej formy drużyny było utrzymać wysoki poziom przez cały sezon, grając niemal co tydzień. Wyszły wtedy na jaw wszelkie braki.

Dodajemy do tego, jeszcze jedną stratę, jaką ponieśli warciarze. Ich miejscowy rywal — **ZZK** odebrał im nieoficjalny tytuł mistrza Poznania, zdobywając w dwóch bezpośrednich spotkaniach aż trzy punkty. Przepadły więc przynajmniej na jeden rok dwie wysokie pozycje, a w zamian za to przez moment trzeba się było kłopotać o pozostanie w ekstraklasie piłkarskiej.

Jak na przeciąg jednego roku, rozpiętość bardzo duża. Myliłby się jednak ten kto chciałby Wartę pozbawić wszelkich wartości i atutów drużyny dobrej klasy lub ten, który chciałby ją wtłoczyć w grupę zespołów całkiem przeciętnych.

Prawda, że zieloni obniżyli swoje loty, ale nie do tego stopnia, aby przestali być jeszcze czołowym zespołem w kraju. Cyfrowe rezultaty przy głębszej analizie nie przedstawiają się w zbyt czarnych kolorach. Wystarczy policzyć zdobycz punktową, zebraną przez Wartę na obcych boiskach, aby się o tym przekonać. A co znaczą zwycięstwa w czasie wyjazdów wszyscy zdajemy sobie sprawę. Do Poznania przywieziono 11 pkt., dając się wyprzedzić tylko czołówce: **CRACOVII WIŚLE AKS i RUCHOWI.**

Pierwszy przekonał się o tym AKS który mimo chęci wyrównania rachunków z finału zeszłorocznych mistrzostw, przegrał na własnym boisku 2:4. Wyprawa do Warszawy nie przyniosła dalszych punktów, i Warta grając przeciwko LEGII po raz pierwszy obnażyła swoje wady.

Niespodziewaną a wysoką porażkę z Garbarnią 5:0 gorzko przeżyła publiczność poznańska zwłaszcza, że bramki padały nieuchronnie, nawet w momentach kiedy przeciwnik grał w zdekompletowanym zespole. Można sobie wyobrazić jakie gromy padały na głowy zawodn. od ich własnej publiczności która zna się dobrze na piłce, i jakkolwiek sympatia pozostaje sympatią, ale poznaniacy nie mają nigdy zamiaru bić brawa **„BEZPŁATNIE".** Może więc to poskutkowało, bo w następnych spotkaniach zebrano cztery punkty, bijąc w identycznym stosunku 3:2 **RYMER I WIDZEW.** Przegrano natomiast z Polonią bytomską, która zagarnęła punkty i w rewanżowym spotkaniu, przegrano miejscowe derby z kolejarzami.

Nie pomogło przesunięcie Czapczyka na pozycję stopera i mistrz zjechał na przedostatnie miejsce w tabeli. Fatalną 13-tkę opuszczono po wygraniu z **TARNOWIĄ.** Następna wysoka porażka z **WISŁĄ** była jednak, już ostatnią w tej rundzie. Trzy ostatnie spotkania przyniosły znów cztery punkty, które pozwoliły opuścić niezbyt miłe miejsce w tabeli, i to opuścić na dłuższy okres czasu. Zwycięstwa nad **POLONIĄ** warszawską i remisy z **RUCHEM** i **ŁKS** dały razem z poprzednio zdobytymi punktami — 9 miejsce na półmetku.

Okres lipca i sierpnia okazał się zresztą okresem najlepszej formy Warty. W klubie rozpoczął swoją pracę nowy trener Krizek i wielu właśnie w tym fakcie doszukuje się przyczyn poprawy, co znów ze słów innych wcale nie wynika.

Tak czy inaczej ruszono do drugiej rundy ze znacznie lepszym samopoczuciem, próbowano wywindować się w górę tabeli.

Taktycznie było to doskonałym pociągnięciem, uciec jaknajdalej od grupy walczących o spadek aby w ostatniej chwili na wszelki wypadek mieć pewien zapas punktów. Przydały się one naprawdę, przy najbardziej powikłanych układach tabeli, gdyż oprócz leaderów walczących o pierwsze pięć miejsc reszta stawki była wyrównana na zupełnie i znalazła się tam w ostatniej chwili Warta.

Remisy z **CRACOVIĄ, ZZK, POLONIĄ** warszawską oraz zwycięstwa nad **LEGIĄ, GARBARNIĄ i RYMEREM,** przy niespodziewanej porażce w Tarnowie, nie dawały jeszcze pewnej gwarancji pozostania w lidze. Na drodze dalszych zdobyczy stanęli łodzianie — **ŁKS i WIDZEW.** Przez te przeszkody Warta przeszła, zdobywając z pierwszymi remis a bijąc pewnie **WIDZEW** i w ostatecznym rachunku zdobyła 24 punkty a mając minimalnie gorszy stosunek bramek od **ŁKS** zatrzymała dziewiątą pozycję w tabeli.

Z pierwszego miejsca mistrz zszedł dość nisko, powodów do radości na pewno nie ma. **Tak niską lokatę Warty spowodowały słabe gry na własnym boisku nie umiano wykorzystać pozycji gospodarzy i wygrano tylko pięć razy na swoim podwórzu, to jest dokładnie tylko tyle ile potrafił zdziałać Widzew.**

Lepszą pozycję uratowały wyjazdy. Rutyna graczy, których część przekroczyła już dopuszczalny limit wieku, właściwego dla utrzymania się zawodników w wysokiej formie, wyrównała różnicę i Warta zbierała punkty nie gorzej od czołówki ligowej.

Przyczyny obniżenia poziomu w bieżącym sezonie są łatwe do wykrycia. Zielonym brak rezerw, wprawdzie młodych jest dużo, ale bez wyjątkowych talentów. Młodzi zaś nie posiadają jeszcze dostatecznego doświadczenia, aby na swoich barkach utrzymać ciężar tylu spotkań.

Starsi ich koledzy za to przekroczyli granice najlepszej swojej formy i zawodzili, zwłaszcza kondycyjnie. Alarmujący dzwonek ... może w **każdej chwili wycofać Danielaka, Kaźmierczaka, czy nawet Dusika,** wcześniej niż dorosną następcy. Ponieważ do tego grona trzeba zaliczyć i Gendere który zatracił już szybkość i zwrotność mamy wyraźny punkt słabości drużyny Warty.

Jeszcze w ubiegłym roku, pełni ambicji i przy swoich dużych walorach piłkarskich, byli oni podporą całej drużyny, właściwymi udziałowcami w zdobyciu tytułu mistrza dla swoich barw. A że z rezerwami nie jest dobrze, świadczy najlepiej fakt, że wiele razy typowy środkowy napastnik Czapczyk wędrował po różnych pozycjach. Grał on na lewym łączniku z konieczności bo nikt inny w tym czasie nie umiał w drużynie strzelać lewą nogą to wcale nie anegdota ale prawda. Zawędrował nawet na pozycję stopera, gdzie całkiem nieźle dawał sobie radę. Czy przez to nabrał większego zdecydowania w grze i pewniejszego wejścia — będziemy mogli ocenić w przyszłości. Gdyby ten zawodnik potrafił usunąć te wady ze swojej gry, należałoby mu się niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc wśród środkowych napastników.

Łatano więc dziury jak się dało, próbowano wszelkich zestawień, aby wybrnąć z trudnej sytuacji braku rezerw. Z nowych nazwisk przyjął się chyba na stałe własny wychowanek, a całkiem niezły łącznik Jóźwiak, pozyskano również dobrego Opitza, który powinien wrócić na pozycję pomocnika, a nie szukać szczęścia w ataku. Szkoda że obaj skrzydłowi Smulski i Gierak nie podnieśli swoich umiejętności. Wprawdzie Smulski przy końcu sezonu przypomniał się z najlepszych swoich czasów kiedy kandydował do reprezentacyjnej koszulki, ale cóż kiedy w dalszym ciągu w grze jego nie widać żadnej myśli przewodniej. Gierak zapowiadał się doskonale, swój talent „rozmienił" ... całkiem nie sportowe sprawy, a czas ... **zowania się na gracza lepszego** forma tu może łatwo mieć poza sobą.

Dość jednak tego narzekania na zielonych, wszystkie „PRZYPIĘTE ŁATKI", wypływają z sympatii z jaką w dalszym ciągu mają w świecie piłkarskim warciarze. Nie zmniejsza tego daleka pozycja w tabeli. Wystarczy kilka składnych kombinacji prowadzonych w kierunku bramki przeciwnika opartych o chwilowo lepszą kondycję fizyczną, a wraca zaraz w szeregi zielonych stara klasa piłkarska. Ręce same się układają do oklasków i chce się młodym pokazywać — patrzcie jak gra się w piłkę.

Tak to wcale nie żadna przesada. Warta w dalszym ciągu hołduje grze opartej na wysokiej technice i przemyślanych zagraniach, wśród których celny i zaskakujący strzał nie jest wcale rzadkością. Kiedy nie zawodzi u graczy kondycja, płynna gra w polu jest atutem warciarzy, i może się ogólnie podobać zwłaszcza, że oparta jest na skuteczności.

Nie zawsze tylne formacje dają sobie radę z przeciwnikiem, **nawet Krystkowiak nie był pewną zaporą bo 56 bramek straconych nie świadczy o silnym bloku defensywnym.** Lepszymi rezultatami może się pochwalić atak, który z cyfrą 51 zdobytych bramek tylko Wiśle, Ruchowi, Cracovii, ŁKS dał się wyprzedzić.

Tegoroczna pozycja byłego mistrza Polski, może się okazać łatwo słabością przejściową. **Wprowadzenie nowych graczy zwłaszcza do linii pomocy może szybko zmienić dotychczasowy układ sił w klasie państwowej i na pewno wtedy nie tak łatwo będzie wyjeżdżać z Poznania ze zdobytymi punktami.**

Warta należy w dalszym ciągu do naszej czołówki piłkarskiej, i jeszcze nie jeden raz będziemy oklaskiwali grę zielonych na boiskach. Czy w przyszłym roku warciarze zdobędą znacznie lepszą pozycję, zależy w znacznej mierze od **solidnej pracy zawodników nad sobą.**

Związki Zawodowe na drodze
do rozwiązania aktualnych problemów
wychowania fizycznego mas ROBOTNICZYCH

W poprzednim artykule uwypukliliśmy zadania i rolę związków zawodowych w odniesieniu do zagadnień wychowania fizycznego i sportu, przy czym wykazaliśmy, że związkowe kluby sportowe mają nie tylko rozwijać tężyznę fizyczną robotników, lecz również wychowywać nowego człowieka.

Te zadania wymagają ścisłego ustalenia metod pracy, której głównym celem jest umasowienie wychowania fizycznego i sportu.

TRZEBA ZMIENIĆ DZISIEJSZĄ SYTUACJĘ

Gdy obserwujemy dzisiejsze kluby sportowe i to zarówno związkowe, jak i pozostające poza obrębem oddziaływania ruchu zawodowego, to stwierdzić musimy, że nie **wiele jeszcze mają one w większości wspólnego z ideą masowości.**

Wystarczy w ciągu tygodnia przejść przez ośrodki wychowania fizycznego, czy stadiony sportowe. Widzimy tam grupy ćwiczących, czasami bardzo liczne, w żadnym jednak razie ilość ta nie odpowiada liczbie członków zrzeszonych w poszczególnych związkach zawodowych.

Dopiero w dniach imprez sportowych, meczów piłkarskich, spotkań bokserskich itp. zapełniają się boiska- czy sale sportowe tłumami robotników, tych, którzy interesują się sportem.

Mówimy i piszemy, że ci robotnicy są entuzjastami sportu, bo interesują się wynikami spotkań, znają czołowych zawodników danych dyscyplin sportowych oraz wiedzą w zasadzie jakie korzyści przynosi uprawianie tej czy innej dziedziny sportu.

Ale to wszystko nie stanowi o ich udziale w akcji wychowania fizycznego i oddziaływania tego wychowania na ich organizmy.

A przecież związki zawodowe na czele z Komisją Centralną Związków Zawodowych stawiają sobie za cel, aby wychowaniem fizycznym objąć jak największą liczbę robotników, aby ich na następnym etapie wszystkich wciągnąć do czynnego udziału w sporcie i wychowaniu fizycznym.

Obecnie, co niejednokrotnie stwierdzono na łamach pism sportowych i prasy codziennej, zwolennicy sportu i wychowania fizycznego w olbrzymiej większości wyżywają się jedynie na boiskach, nie zawsze zresztą w odpowiednim kierunku. To wyżywanie się nie jest jednak równoznaczne z udziałem w akcji wychowania fizycznego, a przeciwnie niewiele ma z tym wspólnego. Dlatego też musimy poczynić w tym kierunku radykalne posunięcia, aby obecny stan usportowienia mas robotniczych zmienić zgodnie z wytycznymi ustalonymi przez KCZZ i działającej przy niej Rady Kultury Fizycznej i Sportu.

Musimy więc upowszechnić w masach robotniczych ideę wychowania fizycznego i sportu. Praktycznie ma się to wyrazić udziałem robotników w związkowych klubach sportowych nie jako członków, uczęszczających w większości jedynie w charakterze widzów na imprezy sportowe, ale przez czynne uprawianie przez nich sportu i branie udziału w akcji wychowania fizycznego.

Wiemy o tym dobrze, że uprawianie różnych dziedzin sportu, jak np. lekkoatletyki, gier sportowych itp. wpływa dodatnio na rozwój fizyczny jednostki, regeneruje jej siły, a także pozwala na celowy wypoczynek po pracy. Z tych też względów związki zawodowe dążą do tego, aby boiska klubowe, sale gimnastyczne i ośrodki wychowania fizycznego stawały się punktem spotkań robotników po pracy w równej mierze, jak świetlice czy domy kultury.

W ten tylko bowiem sposób możemy mówić o upowszechnieniu i umasowieniu wychowania fizycznego i sportu.

Robotnik, zarówno ten ze starszego pokolenia, jak i młody, zaznajamiający się dopiero z zawodem, czy dziecko robotnika, kształcące się w szkołach do przyszłego zajęcia miejsca przy warsztacie — winni czynnie uprawiać ćwiczenia cielesne, rozwijać się fizycznie.

Tego zagadnienia nie rozwiązuje przecież dostatecznie lekcja gimnastyki, przewidziana w programie szkolnym, ani, o ile chodzi o starsze pokolenie, uczestniczenie w charakterze widza w imprezach sportowych.

I dlatego też związki zawodowe jako swe czołowe zadanie na odcinku wychowania fizycznego i sportu stawiają **PROBLEM MASOWOŚCI.**

KOŁA SPORTOWE PRZY ZAKŁADACH PRACY

Przechodząc do omówienia zagadnień umasowienia wychowania fizycznego z góry musimy się zastrzec, że jest to problem trudny i wymagający szczegółowego zanalizowania. Nie możemy bowiem myśleć o jego rozwiązaniu w oderwaniu od rzeczywistości, przyzwyczajeń i nawyków, tkwiących jeszcze w masach robotniczych.

Wysuwają się tu dwa zagadnienia, a mianowicie: **SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE MASOWE ORAZ SPORT WYCZYNOWY.** Te dwa problemy powiązane z sobą, musimy jednak pod pewnym kątem widzenia traktować oddzielnie...

Trzeba więc przede wszystkim stworzyć takie ośrodki, które by się zajęły umasowieniem wychowania fizycznego i sportu. Już dziś wyłania się projekt rozwiązania tego problemu przez **stworzenie kół sportowych przy poszczególnych zakładach pracy.** Koła te miałyby do dyspozycji tereny i urządzenia sportowe, odpowiedni ekwipunek i kadry instruktorskie. W kołach sportowych skupialiby się wszyscy pracownicy danego zakładu, mając tu sposobność uprawiania gier sportowych, gimnastyki, pewnych działów lekkoatletyki itp. Każdy robotnik miałby możność brania udziału w ćwiczeniach cielesnych, rozwijających jego organizm. Naturalnie, że do zrealizowania tych zamierzeń konieczna jest odpowiednia propaganda, wykazująca robotnikom korzyści płynące z ich udziału w akcji wychowania fizycznego. Przy takim systemie umasowienia sportu i wychowania fizycznego w niedługim czasie boiska i sale sportowe niewątpliwie zapełnią się robotnikami, doceniającymi wartość ćwiczeń cielesnych. Do tego celu potrzebne są jednak odpowiednie **kadry instruktorskie**, których brak w ogóle odczuwa sport polski. Już jednak obecnie poszczególne wydziały WF i Sportu, zarządów głównych związków zawodowych pomyślały o wzmocnieniu tych kadr przez zorganizowanie kursów instruktorskich, jak to np. uczynił **Związek Zawodowy Górników**, otwierając ostatnio w Zabrzu kurs dla instruktorów gimnastyki.

Reasumując powyższe stwierdzić trzeba, że koła sportowe przy zakładach pracy stałyby się masowymi organizacjami, których zadaniem w szerokim zakresie byłoby wzmożenie tężyzny fizycznej robotników.

KLUBY WYCZYNOWE

Pozostaje poza tym do rozwiązania **KWESTIA SPORTU WYCZYNOWEGO**, posiadającego niewątpliwie wiele wartości emocjonalnych oraz duże znaczenie dla rozwoju akcji wychowania fizycznego w ogóle.

W tej dziedzinie istnieje projekt, aby spośród wyróżniających się zawodników z kół sportowych rekrutowali się członkowie działających odrębnie klubów wyczynowych. One to gromadziłyby tych członków kół sportowych, którzy uzyskując wyróżniające ich wyniki wyrażaliby chęć specjalizowania się w danej gałęzi sportu. W klubach wyczynowych, mających odpowiednio przygotowany personel trenerski zawodnicy ci znajdowaliby należytą opiekę i warunki, gwarantujące im rozwijanie ich zdolności.

Kluby wyczynowe skupiałyby zawodników z kilku zakładowych kół sportowych. Nie istniałby więc paradoksalny nieraz stan obecny kiedy w związkowych klubach sportowych występują zawodnicy niewiele mający wspólnego z danym zakładem pracy, wówczas kiedy nikt właściwie nie interesuje się masową akcją wychowania fizycznego danej załogi fabryki czy kopalni.

Członkowie kół sportowych uczestnicząc w imprezach sportowych klubów wyczynowych obserwowaliby styl pracy czołowych zawodników, aby brać z nich przykład przy rozwijaniu swych w tym kierunku upodobań i zdolności.

W tym układzie sport wyczynowy nie utraciłby nic ze swej atrakcyjności, a przeciwnie spełniałby o wiele większe niż dotychczas zadanie wychowawcze.

W klubie gromadzącym czołowych zawodników łatwiej by rozwiązywano zagadnienie dyscypliny i posłuszeństwa wobec obowiązujących przepisów sportowych.

Coraz mniej wówczas zdarzałoby się wypadków chorobliwych, źle pojmowanych ambicji różnego rodzaju „gwiazd" sportowych, które nieraz zachowują się jak zhisteryzowane „kończące" się na deskach scenicznych „primabaleriny".

W tych warunkach sport spełnić by mógł swoje wychowawcze zadanie, zgodnie z nową linią postępowania na drodze do ukształtowania w masach robotniczych socjalistycznego światopoglądu.

W OBLICZU ZAMIERZONEJ REFORMY

Sport i wychowanie fizyczne w klubach sportowych stoją obecnie w obliczu zamierzonej reformy. Wydział WF i Sportu KCZZ wraz z Radą Kultury Fizycznej i w porozumieniu z czynnikami państwowymi opracowują obecnie obszerny program działania, mający na względzie zreorganizowanie pracy klubów związkowych i upowszechnienie akcji wychowania fizycznego.

Rok 1949 będzie właśnie okresem, w którym zamierzone zmiany będą wprowadzane w życie.

Ze względu na ważność tych problemów znajdą one kolejno omówienie na łamach naszego pisma, mającego m. in. za zadanie upowszechnienie w masach czytelników, w olbrzymiej większości rekrutujących się spośród świata pracy, właściwego zrozumienia dla zagadnień wychowania fizycznego i sportu związkowego (ELTE)

Stary Rok

dotart do mety

Rik

KONKURS NA PLAKAT ZAWODÓW NARCIARSKICH O „PUCHAR TATR"

WARSZAWA. Ministerstwo Kultury i Sztuki i Główny Urząd Kultury Fizycznej w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Polskich Artystów Plastyków, ogłasza dla członków ZPAP konkurs mieszany na plakat sportowy o temacie związanym z narciarstwem. Plakat ten propagować ma międzynarodowe zawody narciarskie o „Puchar Tatr", które odbędą się w Zakopanem, w czasie od 23 lutego do 3 marca 1949 roku. Termin składania prac upływa 15 stycznia.

Za najlepsze prace wyznaczono 3 nagrody: I — 100.000 zł., II — 75.000 zł., III — 50.000 zł. Prace nagrodzone stają się własnością GUKF z prawem reprodukcji. Zaproszeni otrzymają za udział w konkursie po złożeniu prac, honorarium w sumie zł. 20.000

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 18 stycznia 1949 roku

---

Pierwsze wypowiedzi na ankietę „SPORTU" w numerze poniedziałkowym

---

Ciężko wywalczone zwycięstwo „Siły"

Siemianowiczanka — Siła Giszowiec 3:5 (2:2, 1:2, 0:1)

SIEMIANOWICE. Cztery tysiące widzów było we wtorek świadkami niezwykle dramatycznego meczu hokejowego między Siłą Giszowiec i Siemianowiczanką. Zwyciężyła, dzięki większej rutynie, Siła w stosunku 5:3 (2:2, 2:1, 1:0).

Pierwsze dwie tercje były wyrównane i gra zmieniała się jak w kalejdoskopie. W drugiej tercji przy stanie 4:3, dla Siły Siemianowiczanka zdobyła bramkę wyrównującą, lecz sędziowie jej nie uznali. W trzeciej tercji zadecydowały się losy spotkania. Siła miała nieznaczną przewagę i w ostatnich minutach zdobyła piątą bramkę, która przypieczętowała porażkę ambitnie grającej Siemianowiczanki.

Siła wystąpiła bez Gansinca i Gburka i miała najlepszych graczy w braciach Wróblach i Polesiu, a w Siemianowiczance wyróżnili się Ziaja i Węgrzyn.

Bramki zdobyli dla Siły: Poleś 2, bracia Wróblowie po jednej i Kępny, dla Siemianowiczanki: Ziaja 2 i Żuber.

Zawody prowadzili: Pronobis i Junger.

LTC MA PUCHAR SPENGLERA W KIESZENI

DAVOS (obsł. wł.). Mistrzowska drużyna LTC Praga, która bierze udział w turnieju o puchar Spenglera pokonała szwajcarski klub Young Sprinters Neufchatel 12:4 (4:0, 4:0, 4:4). Czesi uchodzą za murowanych faworytów turnieju. (b)

SPORTOWCY CHWYCILI ZA KILOFY I ŁOPATY W CZĘSTOCHOWIE i budują własny tor kolarski

Częstochowa. Na początku bież. stulecia Częstochowa posiadała trzy tory kolarskie — **na Rakowie, przy fabr. Motte** oraz prywatny tor **Kuraszewicza w śródmieściu.**

Pierwsze dwa zostały zamienione z czasem na boiska piłkarskie. Trzeci — na którym odbywały się niegdyś finisze etapowe Tour de Pologne — przetrwał stosunkowo najdłużej, lecz i on uległ likwidacji.

Po wyekspirowaniu umowy dzierżawnej właściciele placu rozebrali tor, zrównali go z ziemią i zamienili na ogród warzywny.

Przez kilkanaście lat Częstochowa nie posiadała własnego toru, co, rzecz naturalna, spowodowało zahamowanie rozwoju tutejszego kolarstwa. Obecnie jednak świtają przed nim nowe, pomyślniejsze horyzonty.

Wiosną rb. związkowy włókienniczy klub Victoria przystąpił do wstępnych prac przy budowie nowoczesnego toru kolarskiego, który powstanie w obrębie stadionu Victorii na terenach Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 8.

Jak do tej chwili usypano już jedną bandę i przeprowadzono regulówkę całego terenu zajętego pod stadion. W pracach wzięli ochotniczo udział nie tylko kola ochotniczo udział nie tylko kolarze lecz i piłkarze Victorii, a także działacze zarządu i członkowie rady zakładowej Państw. Zakł. Przem. Wełnianego nr 8. Wszyscy oni zakasali rękawy, chwycili za siekiery, by karczować drzewa, a potem za łopaty i kilofy, sami wreszcie ładowali i pchali wózki z żużlem, gdy przystąpiono do wznoszenia pierwszej bandy.

Przez trzy lata tor Victorii będzie miał nawierzchnię ziemną, a po osiądnięciu zostanie zabetonowany. Obwód wewnętrzny toru wyniesie 390 mtr., zewnętrzny 420 mtr., najwyższa wysokość bandy 3 mtr., a jej szerokość ca 5 mtr.

Otwarcie toru przewidziane jest na dzień 26 czerwca 1949 r., a pierwsze zawody ogólnopolskie mają się na nim odbyć 7 sierpnia rb.

TAK NAJLEPIEJ!
Przed Walnym Zebraniem ZOZPN

BĘDZIN. W związku ze zbliżającym się Walnym Zgromadzeniem Zagłębiowskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej, które odbyć się ma w styczniu 1949 r., oraz w związku z dokonywującą się reorganizacją sportu polskiego, Zarząd Zagłębiowskiego OZPN wychodząc z założenia, że przyszłe władze Okręgu, aby mogły pożytecznie pełnić swoje obowiązki winny cieszyć się pełnym zaufaniem związków zawodowych i Zjednoczonej Partii Robotniczej postanowił jednogłośną uchwałą na swym posiedzeniu dnia 7. 12. 48 r. zwołać konferencję z udziałem delegatów związków zawodowych, Związku Młodzieży Polskiej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, celem omówienia organizacji Walnego Zgromadzenia Okręgu oraz uzgodnienia składu personalnego nowych władz okręgowych.

Konferencja odbędzie się dnia 3-go stycznia 1949 r. o godzinie 18-tej w lokalu Zagłębiowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Będzinie, ul. Małachowskiego 2.

Samorzadowiec Wrocław protestuje

★ Kierownictwo Samorządowca zaskoczone zostało decyzją WS PZB, zawieszając Żurawskiego. Specjalna delegacja klubu wrocławskiego udała się do Warszawy w celu umożliwienia startu pięściarzowi mistrza Dolnego Śląska na meczu ze Zjednoczeniem, który odbędzie się w dniu 2 stycznia. Żurawski został zgłoszony dla klubu wrocławskiego przed trzema miesiącami.

Jaskinia hazardu zamieniona na świetlicę sportową

Częstochowa. Władze bezpieczeństwa w Częstochowie odkryły jaskinię hazardu, która znajdowała się przy sali bilardowej Sosnowskiego w II Alei.

W lokalu tym uprawniane były po wysokich stawkach poker, chemin de fer oraz popularne „oczko" doprowadzając do nędzy ludzi którzy wpadli w sidła hazardu.

Lokal ten został opieczętowany, a obecnie przekazano go Związkowi Młodzieży Polskiej, który urządzi w nim świetlicę sportową.

Pięć nowych skoczni buduje się w Zakopanem

ZAKOPANE. Przy pomocy Głównego Urzędu Kultury Fizycznej wybudowanych będzie w Zakopanem 5 nowych skoczni ćwiczebnych. Skocznie służyć będą dla juniorów oraz do treningów i dla zawodników starszych. Dla wygody narciarzy skocznie będą rozmieszczone w 5 - ciu punktach Zakopanego: na BYSTREM w rejonie ANTAŁÓWKI na ŻYWCZAŃSKIM (pod Reglami), w KOŚCIELISKACH (Krzeptówki) i na KIRACH. Wybrano już tereny i ustalono profile poszczególnych skoczni. Budowę, która rozpocznie się niebawem, prowadzić będą sami zawodnicy. Każdy klub sportowy w Zakopanem zobowiązał się do wykonania jednej skoczni. Z nastaniem wiosny skocznie zostaną rozebrane, a materiał budowlany będzie przechowany do następnego sezonu zimowego.

TU CZĘSTOCHOWA

★ Zawodnicy częstochowscy Florczyk II (Victoria) i Mielczarek (Unia) zostali ukarani przez WG i D PZPN półroczną dyskwalifikacją za podpisanie podwójnych kart zgłoszeń pierwszy do Krośniarza Głuszyca drugi do Gwardii Dzierżoniów

★ Do reprezentacji Częstochowy w tenisie stołowym na mecz międzyokręgowy ze Śląskiem jaki odbędzie się w Sosnowcu 2 stycznia wyznaczeni zostali Brajbart i Somper (Skra) oraz Tomza (Raków).

★ Turniej młodych ping — pongistów pod hasłem „Szukamy talentów" organizuje w dniach od 2 do 9 stycznia z okazji jubileuszu swego istnienia Polska YMCA.

★ Na podstawie tegorocznych rozgrywek młoda sekcja motocyklowa CTC i M., mająca w swym gronie Miechowskiego, Laskowskiego i Kaznowskiego została zaliczona do drugiej ligi żużlowej.

★ Włókienniczy ZKS Stradom przystąpił do reaktywowania swej sekcji pięściarskiej

★ Dziesięć drużyn tenisa stołowego bierze udział w rozgrywkach o awans do A-klasy, największe szanse awansu mają jak narazie w swoich grupach Drukarz i HKS Żubr

★ Dwie nowopowstałe w Częstochowie sekcje bokserskie: Kawodrzynka przy Kole Samokształceniowym w Kawodrze Górnej oraz ZMP Zryw przy hucie szkła Stradom na Zaciszu rozegrały ze sobą mecz, który zakończył się zwycięstwem Kawodrzynki 8:6

★ W tegorocznym budżecie m. Częstochowy przewidziana jest kwota 60.000 zł. na cele poradni sportowej lecz pomimo iż rok kończy się już, nie słychać ani o wykorzystaniu tej kwoty na przeznaczony cel, ani o samej poradni ani też o badaniu lekarskim sportowców częstochowskich.

★ Unia Radomsko zgłosiła ostatnio akces do Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Metalowego

★ Brygada korzystając z posiadania własnych kortów tenisowych przy ul. Kilińskiego urządziła na nich lodowisko, które cieszy się dużym powodzeniem częstochowskiej młodzieży.

★ PZPR zaproponował Częstochowskiemu OZPR przeprowadzenie w czasie od 28 do 30 stycznia i od 4 do 6 lutego 1949 roku półfinałowych mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej i męskiej; propozycja ta ma być przyjęta przez Cz. OZPR

★ Cz. OZTS postanowił obsadzić Mistrzostwa Polski, jakie odbędą się w Lublinie od 13 do 16 stycznia, sześcioma ping — pongistami: będą to najprawdopodobniej Tomza (Raków), Brajbart i Somper (Skra) Jung i Piega (AZS) oraz któryś z zawodników radomszczańskich.

★ Victoria utworzyła sekcję gimnastyczną, której kierownictwo objął dyplomowany instruktor tego sportu Jerzy Kopeć

★ W Nowy Rok odbędzie się ślub jednego z pionierów częstochowskiego piłkarstwa i tenisa piastującego obecnie stanowisko wiceprezesa Cz. OZPN p. Henryka Malca z p. Alicją Ciochówna

★ ZMP Raków otrzymał w b. pałacu Hantkego obszerną salę, która obecnie przebudowana jest na piękną świetlicę sportową.

★ W roku 1949 przybędą Częstochowie dalsze korty tenisowe, budowę których postanowiły już WZKS Gnaszyn oraz Polska YMCA

★ Częstochowski Oddział Autonomiczny Międzyzwiązkowej Rady Kultury Fizycznej liczy już 17 klubów.

SYLWESTROWY MECZ HOKEJOWY w Krakowie ŁKS - Cracovia

Kraków. Pogrom Piasta w Krakowie podziałał niezwykle deprymująco na brać hokejową. Skutek był ten, że Cracovia nie mogła znaleźć przeciwnika ani na święta ani też w okresie poświątecznym. Nie doszło wobec tego do skutku projektowane spotkanie z KTH nie odbył się również turniej zakopiański z udziałem Cracovii, gdyż żadna z drużyn nie chciała przejść „chrztu" ala Piast.

Odważnym okazał się dopiero ŁKS, który w drodze do Krynicy, zatrzyma się w Krakowie i w dniu 31 bm. rozegra towarzyskie spotkanie z mistrzem Polski Cracovią. Zawody odbędą się na lodowisku Cracovii o godz. 19. Bezpośrednio po zawodach obydwie drużyny wyjeżdżają do Krynicy na noworoczny turniej KTH.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY Z CSR
NAJWIĘKSZYM SUKCESEM
w spotkaniach międzynarodowych w 1948 r.

BILANS MIĘDZYPAŃSTWOWY ZA ROK 1948.

KATOWICE. Na zakończenie roku zwykle robi się bilans osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia. Przed wkroczeniem w Nowy Rok warto także zrobić bilans międzypaństwowych zmagań naszych sportowców.

W wielu dziedzinach sportu mierzyliśmy nasze siły ze sportowcami innych krajów. Niestety sukcesy odnoszone przez nasze reprezentacje były bardzo nieliczne i można je wyliczyć na palcach obydwu rąk. Ponieśliśmy bardzo wiele bolesnych nieraz porażek spowodowanych słabym poziomem naszych drużyn reprezentacyjnych.

Bez wątpienia jednak rok ubiegły zamknięty został bilansem lepszym, niż poprzednie lata. Zrobiliśmy pewien krok naprzód, potrafiliśmy kilkakrotnie uzyskać bardzo cenne i zasłużone zwycięstwa, które do pewnego stopnia osładzają gorycz poniesionych porażek.

Rok 1948 był bardzo obfity w przeróżnego rodzaju spotkania międzypaństwowe w wielu dziedzinach sportu. Na to ożywienie kontaktów wpłynęła w wielkiej mierze Olimpiada, oraz Igrzyska Bałkańskie przeprowadzone we wszystkich niemal dziedzinach sportu.

Dodatnimi wynikami zamykają bilans zapaśnicy, bokserzy, szermierze i wioślarze. Reszta poniosła więcej porażek niż zapisała na swoim koncie zwycięstw. W poszczególnych gałęziach sportu wyniki uzyskane przez nasze reprezentacje przedstawiały się następująco:

PIŁKA NOŻNA:
Polska — Bułgaria 1:1 (1:1)
Polska — Czechosłowacja 3:1 (2:0)
Polska — Dania 0:8 (0:4)
Polska — Jugosławia 0:1 (0:1)
Polska — Węgry 2:6 (1:3)
Polska B — Węgry B 0:8 (0:4)
Polska juniorzy — Węgry juniorzy 1:0 (1:0)
Polska — Rumunia 0:0
Polska — Finlandia 1:0 (0:0)

BOKS:
Polska — Czechosłowacja 12:4
Polska juniorzy — Czechosłowacja juniorzy 13:3 i 10:6
Polska — Węgry 8:8

LEKKOATLETYKA KOBIECA:
Polska — Czechosłowacja 39:56

ZAPASY:
Polska — Czechosłowacja 2:6

PŁYWANIE:
Polska — Czechosłowacja 84:144

SZERMIERKA:
Polska — Czechosłowacja 3:0

SIATKÓWKA ŻEŃSKA:
Polska — Czechosłowacja 3:1
Polska — Jugosławia 2:1
Polska — Bułgaria 2:1
Polska — Czechosłowacja 1:2
Polska — Węgry 2:0
Polska — Rumunia 2:0

SIATKÓWKA MĘSKA:
Polska — Triest 3:0
Polska — Bułgaria 3:2
Polska — Czechosłowacja 0:3
Polska — Rumunia 1:3
Polska — Węgry 3:0

WIOŚLARSTWO:
Polska — Szwecja 4:2

KOSZYKÓWKA MĘSKA:
Polska — Czechosłowacja 33:57
Polska — Albania 67:16
Polska — Triest 35:27
Polska — Jugosławia 35:44
Polska — Bułgaria 31:37
Polska — Rumunia 27:43
Polska — Triest 35:27
Polska — Albania 67:16
Polska — CSR 19:56

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA:
Polska — CSR 23:67
Polska — Albania 53:7
Polska — Bułgaria 33:28
Polska — Triest 36:19
Polska — Jugosławia 17:16
Polska — Rumunia 18:34
Polska — CSR 10:41

SZCZYPIORNIAK:
Polska — Szwecja 4:19 (1:11)

HOKEJ NA TRAWIE:
Polska — Czechosłowacja 1:1
Polska — Austria 0:2

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE NA ŻUŻLU:
Polska — Czechosłowacja 75:73

HOKEJ NA LODZIE:
Polska — Kanada 0:15
Polska — CSR 1:13
Polska — USA 4:23
Polska — Szwecja 2:13
Polska — Anglia 2:7
Polska — Szwajcaria 0:14
Polska — Austria 7:5
Polska — Włochy 13:7
Polska — Anglia 4:10

TENIS:
Polska — Rumunia 0:7
Polska — Rumunia 4:3
Polska — Jugosławia 2:3

GIMNASTYKA:
Polska — Węgry 324,3:342,7

Jak widać z powyższych zestawień najbardziej ożywione kontakty sportowe utrzymywaliśmy z Czechosłowacją, z którą zmierzyliśmy się we wszystkich niemal dziedzinach sportu w których wystawialiśmy w rb. nasze zespoły.

Poza Czechosłowacją do państw z którymi nasi sportowcy najczęściej mierzyli siły należą Węgry. Dalej idzie Rumunia i Bułgaria.

Największym naszym tegorocznym sukcesem było zwycięstwo nad Czechosłowacją w piłce nożnej 3:1, oraz wygrany mecz wioślarzy polskich ze Szwecją 4:2. Najsromotniejsze porażki ponieśliśmy także w piłce nożnej, przegrywając z Danią 0:8, oraz z Węgrami 2:6. Obok piłkarzy najwyższe cyfrowo porażki odnieśli hokeiści na Olimpiadzie.

W wielu dziedzinach sportu rozegraliśmy po raz pierwszy spotkania międzypaństwowe w historii naszego sportu, jak np. w gimnastyce przyrządowej, a żużlowcy mając już w pierwszym meczu tak poważnego przeciwnika jak doskonały zespół czechosłowacki odnieśli zwycięstwo co świadczy o ich wysokiej klasie i każe się spodziewać, że w przyszłości w tej właśnie dziedzinie sportu możemy odnosić sukcesy.

Oprócz spotkań oficjalnych rozegraliśmy szereg spotkań nieoficjalnych, które nie wchodzą jednak pod uwagę przy zestawieniu spotkań międzypaństwowych. Przy zestawieniu wyników międzypaństwowych w szermierce braliśmy pod uwagę tylko takie mecze, w których obydwie strony wystawiły drużyny we wszystkich trzech broniach. Spotkania międzypaństwowe na Olimpiadzie rozgrywane osobno w poszczególnych broniach nie zostały w zestawieniu wzięte pod uwagę.

Jak już zaznaczyliśmy bilans naszych spotkań międzypaństwowych przedstawia się dla nas ujemnie. Należałoby sobie przeto w Nowym Roku życzyć, aby się poprawił i abyśmy mogli zapisać więcej sukcesów na naszym koncie.

W-P-W CZY WARSZAWA-PRAGA
Przygotowania do tegor. wyścigu
KOLARSKIEGO „TRYBUNY LUDU“

WARSZAWA. Wielki Międzynarodowy Wyścig Kolarski Warszawa — Praga — Warszawa jest imprezą zakrojoną na dużą skalę i tym trudniejszą, że trasa jego przebiega przez dwa kraje bieg ten organizujące.

Trudności, stąd wynikające, wymagają od organizatorów fachowości i doświadczenia oraz wczucia się w intencje projektodawców tego wyścigu redakcji „Głosu Ludu" (dziś noszącego nazwę „Trybuny Ludu") i redakcji oficjalnego organu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej — „Rude Pravo".

Toteż dobrze się stało, że pierwsze zebranie dotyczące organizacji tego wyścigu — nazwijmy je „zebraniem orientacyjnym" odbyło się na pół roku przed terminem biegu, dając pewne, w niektórych wypadkach nawet skrystalizowane wytyczne dla prac, które podejmie komisja sportowa Polskiego Związku Kolarskiego.

Z przeprowadzonych rozmów i obszernych dyskusji wyłoniły się w dość jeszcze ogólnej formie zapatrywania przedstawicieli „Trybuny Ludu" i PZKol. na wyścig w roku 1949.

Przeważa zdanie, że wyścig powinien być tylko jeden, przy czym wysuwane są dwie koncepcje.

Pierwsza projektuje aby wyścig jednego roku wychodził z Warszawy i kończył się w Pradze, zaś w roku następnym biegł w odwrotnym kierunku. Druga koncepcja projekuje aby wyścig odbywał się na trasie Warszawa — Praga — Warszawa lub odwrotnie lecz tylko wtedy gdy czas wyścigu będzie odpowiednio do dystansu przedłużony. Terminy zeszłoroczne ze względu na historyczne daty, z którymi wyścig jest powiązany winny być utrzymane, a jedynie termin zakończenia wyścigu przesunięty o kilka dni.

Koncepcje te powstały stąd, iż większość fachowców stoi na słusznym stanowisku, że długość poszczególnych etapów nie powinna przekraczać 150 — 160 km, a tylko jeden środkowy mający być sprawdzianem wytrzymałości mógłby wynosić około 240 km (po którym następowałby jednodniowy odpoczynek).

Widzimy więc, że organizatorzy stoją na słusznym stanowisku nie „zameczania" uczestników biegu. Słuszność ta wystąpi tym jaskrawiej jeśli weźmie się pod uwagę wczesny termin tej wspaniałej imprezy i później jeszcze długi i obfitujący w wiele ciekawych imprez sezon kolarski i wreszcie amatorski charakter omawiającego wyścigu. Dyskusje wywołała sprawa drużyn, ich ilość i liczebność.

Oczywiście żadnych kanonów tutaj nie ma. Mogą być trzy i cztery i składać z pięciu czy sześciu a nawet siedmiu kolarzy. Wszystko to zależeć będzie od umowy i zgody organizatorów.

Naszym zdaniem należałoby jednak utrzymać system stosowany w wyścigu pierwszym zeszłorocznym: drużyna składa się z pięciu kolarzy i liczy się czas trzech najlepszych.

Dla nas koncepcja ta jest w tej chwili najkorzystniejsza. Baza zawodnicza bowiem na której się opieramy jest dość skąpa. Zwiększanie ilości uczestników drużyny będzie więc dla naszego kolarstwa mniej korzystne.

Następnie wyłania się zagadnienie uczestnictwa w wyścigu t. zw. INDYWIDUALISTÓW. Grupę tę stanowić powinni kolarze dysponujący dużą końcową szybkością. U nas sądząc z wyników ubiegłego sezonu mamy takich dwóch: Wrzesiński i Rzeźnicki. Gdyby z tych zawodników zdjąć ciężar uczestnictwa w drużynie, a więc obowiązkowej współpracy przymusowego w pewnych okresach prowadzenia, wyrabiania tempa słowem tych wszystkich obowiązków które nakłada na kolarza udział w drużynie — nie ulega wątpliwości, że do finiszu podchodziliby z dużym zapasem sił a więc i szybkością.

Takiemu systemowi jednak nie hołdowało żadne z państw uczestniczących w poprzednim biegu. „Indywidualiści byli kolarzami na ogół słabszymi a w dodatku nie wiadomo było jaką rolę mają spełniać w wyścigu. Z drugiej strony próba na sza z Wiśniewskim skończyła się fatalnie, gdyż okazało się, że zawodnik ten zupełnie nie był przygotowany do tak surowego biegu ani fizycznie, ani psychicznie.

Nad tymi ciekawymi bądź co bądź zagadnieniami dyskutować jeszcze będą przedstawiciele kolarstwa polskiego na następnych konferencjach.

Z innych spraw organizacyjnych które powinny być opracowane w najdrobniejszych detalach, na plan pierwszy wysuwa się REGULAMIN WYŚCIGU.

Brak znajomości podstawowych zasad regulaminu, nawet u doświadczonych zdawało by się Czechosłowaków, był po prostu rażący. Wyrażało się to w udzielaniu pomocy słaniającemu się ze zmęczenia Chwojce z którą pośpieszyli przede wszystkim o zgrozo sędziowie podając napoje w szklankach i kuflach, zaś czekoladę kładąc na ziemi. Przykład ten mówi sam za siebie. W podobny zresztą sposób zachowywali się i inni.

Jugosłowianin Poredski po wypiciu lemoniady opróżnioną butelkę rzucił na szosę i tylko szczęśliwy zbieg okoliczności spowodował, że nie rozbiła się i nie spowodowała masowego przebicia gum u nadjeżdżających kolarzy.

Regulamin więc, który przygotowuje komisja sportowa PZKol. musi być opracowany w możliwie najdrobniejszych szczegółach bez pomijania spraw ogólnie przyjętych i znanych.

Również szczegółowo omówiony być winien regulamin dotyczący pomocy technicznej.

W wyścigu Praga — Warszawa sprawy te szwankowały i wywoływały niezadowolenie, które w wyścigu organizowanym pod hasłem zbratania się i zaprzyjaźnienia młodzieży narodów biorących w nim udział, muszą być z całą bezwzględnością wyeliminowane. Jasny i wszystkim uczestnikom znany regulamin, przewidujący za przewinienia kary w postaci doliczanych minut, a za niektóre przekroczenia nawet eliminowanie kolarza z wyścigu, przekreśli z pewnością wszelkie zbyteczne niezadowolenia i rozbieżności.

Wszystkie te sprawy komisja PZKol. zobowiązała się przygotować do następnego zebrania, które odbędzie się wraz z delegatami czechosłowackimi: przedstawicielem redakcji „Rudego Prava" i Czechosłowackiej Unii Kolarskiej.

Zapewne ożywioną dyskusję wywoła wniosek czechosłowacki o zmianę terminu wyścigu i przesunięcie go na termin późniejszy drugą połowę czerwca.

Jak już zaznaczyliśmy na początku organizatorzy warszawscy chcą utrzymać datę 1. 5. — 9. 5. gdyż dla uczczenia tych historycznych dat, socjalistycznego święta pracy, rewolucji czechosłowackiej i zwycięstwa nad faszyzmem — zorganizowany ma być omawiany wyścig w którym właśnie spotkają się kolarze wszystkich prawie Socjalistycznych Republik Ludowych.

Oczywiście przekroczenie tej daty jest możliwe i dopuszczalne. Zmiana natomiast całkowita godziłaby w intencje słuszne i piękne. Tyle o wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa.

* * *

Wielkie przeobrażenia w życiu naszego kraju czego wyrazem był Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych pobudziły i sportowców a przede wszystkim kolarzy do specjalnego manifestowania swych uczuć.

Zarząd Warszawskiego Okr. Zw. Kolarskiego w dniu 11 grudnia zwołał zebranie czynnych kolarzy zawodników, turystów i kierowników klubów, na którym omówiono historyczne decyzje powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i postanowiono wziąć udział w przyjęciu sztafet przybywających do Warszawy z meldunkami z osiągnięć z prac w ramach czynu przedkongresowego.

Na plac Zwycięstwa, gdzie była meta i zarazem start do ostatniego etapu na Kongres wysłano dwa poczty sztandarowe wraz z prezydium Zarządu WOZKol.

Na tym samym zebraniu Zarząd WOZKol nadał dyplom uznania zawodnikowi Marianowi Rzeźnickiemu z ZZK, który znalazł się na pierwszym miejscu na liście najlepszych kolarzy Okręgu Warszawskiego, a dzięki karności i rycerskości w walce był wzorem prawdziwego sportowca.

O wyróżnieniu tym zostanie zawiadomiony Zarząd PZKol. oraz Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ gdyż Rzeźnicki jest członkiem ZZK. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że kierownikiem sekcji kolarskiej ZZK Warszawa jest Stanisław Czerniak, a którego wychowankowie Wrzesiński, Królikowski i Grymkiewicz zasługują również na wyróżnienie.

INŻ. FR. SZYMCZYK

S.O.S. TENISISTÓW ŚLĄSKA
PZT nie ma pieniędzy na remont
krytych kortów w Gliwicach

Gliwce. Pożar jaki nawiedził 13 czerwca 1948 r. halę sportową gliwickiego Piasta nie oszczędził również i znajdującej się obok niej hali z krytymi kortami. Ofiarą płomieni padł dach hali kortów, który częściowo zawalił się, ściana boczna łącząca korty z halą sportową, oraz instalacja świetlna.

Sekcja tenisowa Piasta, jako właściciel kortów, z miejsca zabrała się do ich remontu, wydając na odbudowę szklanego dachu 42 tys. zł. z pieniędzy sekcyjnych, oraz 53 tys. zł. z funduszy zebranych drogą subskrypcji wśród członków. Fundusze te okazały się jednak grubo niewystarczającymi na kompletny remont, a ani sekcja tenisowa Piasta ani też przychodzący jej dotychczas z wydatną pomocą Opolski OZLT, dalszymi sumami nie dysponują.

Na domiar złego dyrekcja Gliwickich Zakładów Budowy Maszyn na terenie których znajdują się korty zażądała wybudowania do nich nowego wejścia omijającego tereny fabryczne. W związku z tym wiąże się także sprawa wybudowania nowej szatni.

Zarządy Piasta i Opolskiego ZLT, zdając sobie sprawę, że korty gliwickie są w chwili obecnej jedynym realnym miejscem gdzie tenisiści polscy mogą w czasie przerwy zimowej przygotowywać się do następnego sezonu, zwróciły się do PZLT z prośbą o przyjście im z pomocą materialną.

Na pismo swoje Gliwiczanie otrzymali odpowiedź, że PZLT zdaje sobie sprawę z konieczności utrzymania w stanie zdatnym do użytku krytych kortów w Gliwicach, lecz na remont ich i inwestycje brak jest odpowiednich funduszów. Nawet argument, że oprócz czołowych tenisistów korzystających w chwili obecnej z kortów, trenuje na nich również około 200 juniorów i juniorek w wieku 12—18 lat, z których przy odpowiedniej opiece może wyrosnąć niejeden przyszły następca Hebdy, Skoneckiego czy Jędrzejowskiej, nie wpłynął na żywsze zainteresowanie się PZLT krytymi kortami w Gliwicach.

Nie wpłynął także na to fakt, że dwustu tych juniorów to w 98 procentach dzieci robotników i górników, którym Piast udostępnił korty zupełnie bezpłatnie, dając im ponadto do dyspozycji sprzęt i instruktorów.

Czyżby zapomniano także o fakcie, że na brytyjskich kortach wybudowano w bież. roku nową nawierzchnię z miału dachówkowego, która okazała się o wiele praktyczniejsza od innych nawierzchni, nie niszcząc szybko piłek.

W chwili gdy prawdopodobną jest wizyta w zimie jednej z najlepszych rakiet światowych Czechosłowaka — Drobnego i możność urządzenia w związku z jego wizytą, poważniejszego turnieju na krytych kortach, pieniądze na remont kortów gliwickich muszą się znaleźć jak najszybciej.

Łatwiej zresztą i ekonomiczniej będzie „znaleźć“ odpowiednie fundusze na kryte korty w Gliwicach, niż wydawać setki tysięcy w dewizach na wyjazd garstki naszych najlepszych zawodników na Lazurowe Wybrzeże.

Przypuszczać należy, że przy interwencji GUKF, już w najbliższym czasie PZLT, znajdzie odpowiednie fundusze na remont krytych kortów w Gliwicach, a dzięki nim przerwa zimowa zostanie należycie wykorzystana przez polskich tenisistów (z. o.)

PRZYGOTOWANIA DO VIII AKADEMICKICH MISTRZOSTW ŚWIATA W SPORTACH ZIMOWYCH

Warszawa. W dniach 29 stycznia — 6 luty 1949 r. odbędą się w Spindlerowym Młynie w Czechosłowacji VIII Akademickie Mistrzostwa Świata. Mistrzostwa obejmują narciarstwo, hokej na lodzie i łyżwiarstwo.

Spodziewany jest udział około 1500 zawodników z kilkunastu państw.

Organizatorzy przygotowują się do imprezy bardzo starannie. Studenci czescy zorganizowali akademickie brygady pracy, pomagając przy ostatnich pracach przygotowawczych. M. in. buduje się trybuny dla 15 tys. widzów.

Największa atrakcja mistrzostw będzie udział akademików radzieckich, którzy zostali zaproszeni przez organizatorów.

Ping - pongiści Śląska i Zagłębia przygotowują się do meczu z Częstochową

★ Śląski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego zakontraktował na dzień 2 stycznia 1949 roku reprezentacyjną drużynę okręgu częstochowskiego, która rozegra 2 spotkania na Śląsku. W pierwszym meczu repr. Częstochowy spotka się w Sosnowcu z repr. Zagłębia Dąbrowskiego, a w drugim spotkaniu z repr. Śląska.

Kap. Sportowy Śl. OZTS ob. Dronia ustalił nast. skład repr. Śląska: Kawczyk, Widera, Otręba i Piechaczek. Repr. Zagłębia wystąpi w składzie: Majewski, Dudek i Kuźma.

Spotkania te zapowiadają się bardzo ciekawie i zwolennicy celuloidowej piłeczki będą mieli okazję zobaczenia gry na wysokim poziomie, a repr. Zagłębia Dąbrowskiego będzie chciała się zrehabilitować za porażkę poniesioną w ub. sezonie w Częstochowie.

★ ZKSM Unia podjęła się zorganizowania indywidualnych mistrzostw Śląska w tenisie stołowym i mistrzostwa te odbędą się w Sosnowcu w dniu 6 stycznia 1949 r.

W zawodach tych weźmie udział szereg znanych zawodników z mistrzem Polski Kawczykiem, wicemistrzem Widera Otręba, Metzgerem, Nieroba na czele.

Oprócz indywidualnych mistrzostw seniorów, odbędą się również mistrzostwa kobiet, w których weźmie udział wicemistrzyni Polski Kostkowa z Lechii Mysłowice. Zawody te wywołały wielkie zainteresowanie w Sosnowcu i spodziewać się należy że sala zostanie wypełniona po brzegi.

★ W indywidualnych mistrzostwach Śląska kobiet weźmie udział jedyna przedstawicielka Zagłębia Dąbrowskiego ob. Rutkowska z Unii, która swoim rywalkom z Gliwic i Mysłowic może poważnie zagrozić.

OTWARCIE SKOCZNI NARCIARSKIEJ W GOLESZOWIE.

KATOWICE. W drugi dzień świąt odbyło się w Goleszowie (obok Ustronia) otwarcie nowej skoczni narciarskiej. Z okazji otwarcia zorganizowany został konkurs skoków, który wygrał Tajner („Watra" — Cieszyn), uzyskując skoki 31 i 31 mtr. (poza konkursem — 32 mtr.). Dalsze miejsca zajęli: Tajner junior („Watra" — Cieszyn) 27 i 27 mtr. oraz Wojnar (Goleszów) 25 i 26 mtr. Zainteresowanie zawodami duże

MIECZYSŁAW DERBIEN

TAJEMNICA BARETTA

Poznałem go w małym bistrott, ot w takiej niewielkiej paryskiej knajpie na bulwarze Grenelle, w knajpce, w której zbierali się szoferzy taksówek czekających przed Palais de Sport.

Pokazał mi go „Wielki Jeff“, — Jeff Dikson, król paryskich menażerów, człowiek, który umiał z powietrza robić miliony...

Było to dawno, lat temu 18-cie, w owym czasie kiedy hokej na lodzie zdobywał Paryż, kiedy powstawała „drużyna drużyn“ — „Czerwone Diabły“ — ostatnia kreacja Jeffa Diksona, kreacja, która rozpaliła do białości temperament Paryża, kreacja, która w całej pełni zademonstrowała na europejskim lodowisku czar hokeja na lodzie.

Ale nie tego hokeja w amatorskim wydaniu, jaki reprezentowały niezwyciężone zespoły olimpijskie Kanady, ale tego prawdziwego, znad Winnipeg, czy Youkonu...

„Drużyna drużyn“ Jeffa Diksona reprezentowała hokej, o którym my Europejczycy nie mieliśmy, a może nawet do dnia dzisiejszego, nie mamy pojęcia...

Jeff znał business. Jeff dorobił się na boksie dużych pieniędzy i pewnego lata, w tajemnicy przed wszystkimi pojechał do krainy klonowego liścia.

Wrócił na jesieni i przywiózł z Ottawy dziesiątkę chłopców i to chłopców jak dęby. Wyprowadził swój nabytek na sztuczne lodowisko Palais de Sport, który się zwał jeszcze wówczas Vel d'Hiver i kazał mu grać.

Chłopcy nie grali, a improwizowali. Brali ciężkie pieniądze, bili w dwucyfrowym stosunku wszystkie europejskie drużyny, zarówno te „czysto amatorskie“ jak i pseudoamatorskie, i w rekordowym czasie stali się bożyszczami tłumów, stali się ulubieńcami tej piękniejszej i słabszej części paryskiego społeczeństwa.

W owym to czasie „high life“ paryski uważał za dobry ton przebywanie w nocnych lokalach w towarzystwie członków drużyny „Czerwonych Diabłów“...

„1931 rok stał się zmierzchem boksu na terenie Paryża. 1931 rok zapiszą wielkimi literami kroniki zawodowego sportu“ — mawiał nieodżałowany Filiph Roth właściciel, dyrektor i generalny menażer nieśmiertelnego Central S. C.

Tak! — w 1931 roku najpopularniejszymi nazwiskami w Paryżu były: Ramsay, Besson, Barette, Hugenin... Te nazwiska znało każde dziecko, te nazwiska grzmiały ze szpalt dwóch wielkich konkurencyjnych popołudniowek o milionowych nakładach — Paris Soir i l'Intransigeant, te nazwiska jarzyły się światłem neonów na wielkich bulwarach. W owym czasie myliśmy się mydłem „Ramsaya“, goliliśmy się żyletkami „Bessona“, jedliśmy zupę à la Barette...

I właśnie w tym małym bistrott, w pewną noc październikową poznałem Victora Barette. Poznałem go osobiście, bo na tafli lodowiska w oślepiającym świetle jupiterów oglądałem go dziesiątki razy, oglądałem go, gdy z maestrią graniczącą z żonglerstwem prowadził czarny kauczukowy krążek na bramkę przeciwnika. Barette nigdy nie chybiał, każda jego akcja niosła w swoim zarodku klęskę przeciwnika.

Wysoki blondyn, tak zupełnie niepodobny do kanadyjskiego Francuza siedział Victor Barette przy barze nad szklanką wina.

Zawsze wyobrażałem sobie, że i w życiu, jest Victor taki sam jak i na lodowisku, pełen życia, temperamentu, młodzieńczej radości.

Jeff Dikson przedstawił mnie i ulotnił się. Kto lepiej znał króla paryskich menażerów, ten dobrze wiedział, że dyskretne ulatnianie się było jego specjalnością, że wyczuwał on jakimś siodmym swoim zmysłym te chwile, w których był zbędny.

— Napije się pan ze mną?

— Zgodziłem się bez wahania. Przyznam się szczerze, że wypiłbym wówczas nie szklankę wina, ale szklankę najgorszego paskudstwa, po to tylko, by spędzić kilka chwil w towarzystwie tego, który i dla mnie stanowił wówczas ideał sportowca.